TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Grudzień 2011 r.
Nr (66) 5

I po **wyborach...**

Izba warszawska **edukuje prawniczo młodzież**

Ochrona stosunku pracy działaczy związkowych

Wadliwość wypowiedzenia układu zbiorowego pracy

Rzecz o **sukience**

Z notatnika J. Bralczyka **Umowa**

http://www.oirpwarszawa.pl

Z nową stroną w Nowy Rok

- nowe, interesujące **kategorie**
- możliwość zamieszczania **komentarza** w Prawie i Praktyce
- funkcjonalna **wyszukiwarka** radców prawnych

Czytaj na stronach 5/9

Ilust. Ilker

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH
ul. Żytnia 5 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71),
fax 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa
nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001
BIURO CZYNNE
poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN
Michał Stępniewski
środy w godz. 17.00–18.00

WICEDZIEKANI
Włodzimierz Chróścik
wtorki w godz. 18.00–20.00

Adrian Dworzyński
środy w godz. 17.00–18.00

Gerard Madejski
środy w godz. 16.30–17.30

SEKRETARZ
Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka
poniedziałki w godz. 16.00–17.00

SKARBNIK
Magdalena Łempicka
środy w godz. 16.00–17.00

CZŁONEK PREZYDIUM
Kinga Wójcicka-Pogorzelec
środy w godz. 9.00–10.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI
Paweł Jasiński
czwartki w godz. 18.00–19.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INFORMACJI
Albert Stawiszyński
wtorki w godz. 16.30–17.30

RZECZNIK DYSCYPLINARNY
dr Tomasz Niedziński
poniedziałki w godz. 15.00–17.00

TEMIDIUM 5 (66), grudzień 2011 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych
Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 10 500 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:
Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktorzy prowadzący:
Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:
Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk
Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk,
tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01–014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
fax 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl
Druk: Duo Studio

Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim Radcom Prawnym i Aplikantom oraz Pracownikom Biura Rady OIRP składają Rada OIRP w Warszawie i Redakcja Temidium

W numerze

Przegląd prasy 4

Temat numeru

Z nowa stroną w Nowy Rok 5
Konkurs w **Temidium** 10

Aktualności

Egzamin wstępny na aplikację zaliczyło 607 osób 11
Ślubowanie radcy prawnego złożyło już 639 osób 11
I po wyborach... 13
Samorząd radców wspiera edukację prawniczą młodzieży . . 14
Warszawska Izba po raz kolejny na Prawniczych Targach Pracy 14
OIRP w Warszawie wzięła udział w XV Dniach Edukacji Prawniczej 15

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA
Udział Izby warszawskiej w Kongresie Adwokatur Europejskich (FBE) we Wrocławiu 16
Wizyta studyjna w Barcelonie przedstawicieli OIRP w Warszawie 18

INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA
Radcowie na Mazurach, czyli IX Regaty o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie 20
Radcowie polubili mundury i musztrę 22

Prawo i Praktyka

PRAWO PRACY
Szczególna ochrona stosunku pracy działaczy związkowych w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego . . . 23
Wadliwość wypowiedzenia układu zbiorowego pracy 29

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE
Wiedza i doświadczenie podmiotu trzeciego a jego udział w wykonaniu zamówienia 36

PRAWO RODZINNE
Środki ochrony prawnej przysługujące przeciwko małżonkowi w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej 43

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE
Pełnomocnictwo a Prawo zamówień publicznych 48

PRAWO ADMINISTRACYJNE
Niezgodne z prawem ograniczenia w dostępie do lokali komunalnych na podstawie orzecznictwa sądów administracyjnych 49

Rozmaitości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY
Siedmiu złodziei, dwóch grabarzy, tragarz i czarna śmierć 55

PODRÓŻE
Pamiętajmy o cmentarzach 62

MODA
Rzecz o sukience 68

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA
Umowa 74

Przegląd **prasy**

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 10-11 listopada 2011r.

Radca nie starał się jak należy

Przewinieniem dyscyplinarnym prawnika korporacyjnego jest brak staranności w działaniach

Tak wynika z niedawnego orzeczenia Sądu Najwyższego w dyscyplinarnej sprawie radcy prawnego Marka K. z Wrocławia.

Okręgowy sąd dyscyplinarny ukarał go upomnieniem za to, że będąc pełnomocnikiem małżonków, powodów w procesie przeciw PZU, niewłaściwie uzupełniał braki formalne sporządzonego przez siebie pozwu w kwestii żądania zapłaty. W rezultacie sąd okręgowy zarządził zwrot pozwu.

OSD uznał, że radca naruszył art. 6 Kodeksu etyki zawodowej, nakładający na niego obowiązek wykonywania czynności zawodowych z należytą starannością. Wyższy Sąd Dyscyplinarny utrzymał orzeczenie w mocy.

Radca złożył kasację do Sądu Najwyższego. Argumentował, że jego zaniedbanie nie było przewinieniem dyscyplinarnym, ponieważ nie wynikało z nierzetelności.

– To był błąd, który może popełnić każdy, kto stosuje prawo – bronił się Marek K. na rozprawie przed Sądem Najwyższym.

(…) Nie przekonał jednak Sądu Najwyższego, który jego kasację oddalił. SN podkreślił, że podstawą prawną w postępowaniu dyscyplinarnym jest ustawa o radcach, która mówi o odpowiedzialności za zawinione nienależyte wykonywanie zawodu – w połączeniu z korporacyjnym kodeksem etyki mówiącym o obowiązku wykonywania czynności profesjonalnych z należytą starannością.

Sygnatura akt: SDI 23/11

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 24-25 września 2011r.

Co może radca w wirtualnym świecie

Choć w Polsce prawnicy używają Twittera czy Facebooka na znikomą skalę, jest to przyszłość marketingu usług prawniczych – twierdzili uczestnicy międzynarodowej konferencji na temat mediów społecznościowych

Rosnąca popularność mediów społecznościowych na razie nie doprowadziła do wypracowania specjalnych zasad etyki prawniczej, przewidujących reguły posługiwania się nimi.

(…) Potrzebę wpisania zasad używania mediów społecznościowych do reguł wykonywania zawodów prawniczych widzi też Michał Stępniewski, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. – W świecie wirtualnym radca nie przestaje być radcą. Nadal wykonuje zawód zaufania publicznego i to zobowiązuje go m.in. do zachowywania tajemnicy zawodowej – mówi Stępniewski (…)

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 28 października 2011r.

Radcowie będą musieli jeszcze więcej się szkolić

Władze korporacji rozważają podwyższenie liczby punktów, które musi zdobyć radca prawny, aby spełnić obowiązek podnoszenia kwalifikacji

Stale doskonalenie zawodowe jest powinnością każdego radcy prawnego zapisaną w kodeksie etycznym. W 2008 r. samorząd uregulował jego zasady, wprowadzając obowiązek zdobycia określonej liczby punktów, m. in. poprzez udział w szkoleniach z różnych dziedzin prawa.

(…) Krajowa Rada proponuje podwyższenie liczby punktów zaliczających szkolenie do 40.

(…)Towarzyszy temu pomysł, aby radca, który nie zdołał zgromadzić wymaganej liczby punktów, mógł je uzupełnić do końca pierwszego roku następnego cyklu szkoleniowego. Nie wykluczałoby to wszakże konsekwencji, jakie mogą się wiązać z niewypełnieniem obowiązku, co może być potraktowane jako przewinienie dyscyplinarne.

RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 21 listopada 2011r.

Bocznymi drogami do prawniczych korporacji

Ponad dwa i pół roku obowiązują przepisy, które umożliwiają wpisanie się na listy adwokatów i radców bez odpowiedniej aplikacji i egzaminu osobom, które mają wymaganą praktykę prawniczą. Chodzi o doktorów prawa oraz prawników, którzy zdali egzamin sędziowski lub prokuratorski po i stycznia 1991 r.

(…) Przedstawiciele samorządów prawniczych protestowali przeciwko otwarciu wstępu do nich doktorom bez sprawdzenia, czy posiadają niezbędne umiejętności, które zdobywa się w trakcie szkolenia pod okiem patrona.

– Przepisy, które oceniam pozytywnie, działają. Nie słyszałem, by jakiemuś doktorowi odmówiono przyjęcia do korporacji – mówi Piotr Bielarczyk, doktor prawa na UW oraz radca prawny od dwóch i pół roku.

(…) Więcej kandydatów na adwokata czy radcę wywodzi się z byłych aplikantów sędziowskich i prokuratorskich, którzy pracowali potem jako referendarze, asesorzy lub prawnicy w kancelariach. Według ostrożnych szacunków (dokładnych danych nie ma) z tej drogi korzysta 300 – 400 osób rocznie, podczas gdy aplikacje robią tysiące.

Temat numeru

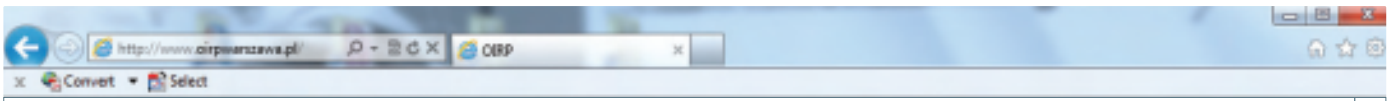

Z nową stroną w Nowy Rok

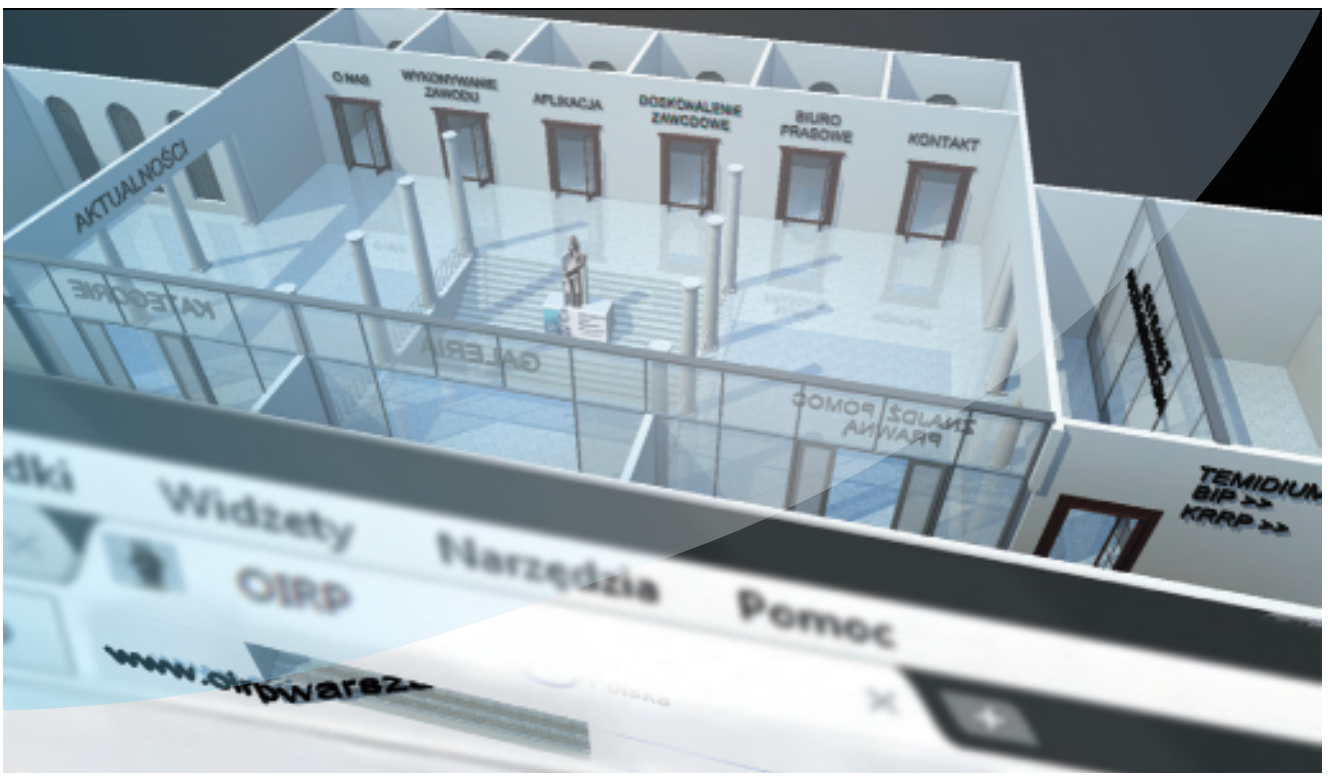

Redakcja *Temidium*

Nadchodzący Nowy Rok będzie rokiem szczególnie ważnym dla Izby warszawskiej i całego samorządu radców prawnych. W tym właśnie roku będziemy świętować jubileusz 30-lecia Naszego Samorządu. Obchody tej rocznicy chcielibyśmy rozpocząć odsłoną nowej strony internetowej OIRP w Warszawie, która to strona przez cały rok będzie ozdobiona okolicznościowym logotypem 30-lecia samorządu radcowskiego.

Przebudowa serwisu internetowego OIRP w Warszawie jest wynikiem wielu analiz, wsłuchania się w głosy i opinie jego użytkowników oraz chęci dostosowania do Państwa potrzeb i oczekiwań. Dotychczasowe oceny były jednoznaczne: strona jest nieczytelna, przeładowana informacjami, uboga w grafikę, trudno na niej znajdować potrzebne informacje. Sami stwierdzi-

liśmy, że dotychczasowa strona przerodziła się w swoistą tablicę ogłoszeń. Jednocześnie geometryczny wręcz przyrost zadań Izby i realizowanych przez nią przedsięwzięć spowodował natłok trudno przyswajalnej informacji. W swoich pracach staraliśmy się przede wszystkim uczynić stronę internetową jak najbardziej dla Państwa przydatną, użyteczną, czytelną i łatwą w korzystaniu, opartą na intuicyjnej nawigacji. Jednocześnie będziemy się starać, by nie utracić dotychczasowego waloru serwisu, jakim była kompletna informacja na temat działań Izby.

Serwis jest utrzymany w kolorach spokojnych – zgaszonych szarościach i korporacyjnym niebieskim, co ma służyć

zarówno podkreśleniu powagi przystającej tak szacownej instytucji, jaką jest samorząd prawniczy, jak i zachowaniu elegancji. Strona zawiera elementy graficzne jednoznacznie kojarzące się z naszą siedzibą – Warszawą. Wybijamy też izbowe logo z Temidą, które znajdujecie Państwo na wszystkich materiałach pochodzących z Izby, od Temidium począwszy na papeterii kończąc.

Widok strony głównej został podzielony na kilka części – u góry część identyfikująca serwis Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wraz z najważniejszymi kategoriami zawierającymi najistotniejsze informacje, które użytkownik od razu (bez szukania ich w osobnych kategoriach) może pozyskać – O NAS, WYKONYWANIE ZAWODU, APLIKACJA, DOSKONALENIA ZAWODOWE, BIURO PRASOWE i KONTAKT. Środkowa i lewa część to aktualności z ilustrującym je obrazem w części centralnej. Po prawej stronie znajdziecie Państwo elementy graficzne wskazujące szybki dostęp do POCZTY ELEKTRONICZNEJ na serwerach Izby oraz do EXTRANETU. Tu jest miejsce na zamieszczanie banerów informujących onajważniejszychwydarzeniachzżyciaIzby. W dolnej części znajdą Państwo kompletne menu KATEGORIE, GALERIE zdjęć (z możliwością zamieszczania tu również filmów) oraz wyszukiwarkę radców prawnych ZNAJDŹ POMOC PRAWNĄ. Niżej natomiast ogólne informacje o Izbie w językach obcych oraz przekierowania do czasopisma TEMIDIUM, BIULETYNU INFORMACJI PUBLICZNEJ oraz do serwisu KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH.

Największą nowością w serwisie internetowym Izby warszawskiej jest właśnie wyszukiwarka – ZNAJDŹ POMOC PRAWNĄ. Dzięki niej będzie możliwe wyszukanie radcy prawnego zarówno według specjalizacji w danej dziedzinie prawa, jak i według np. siedziby, w której wykonuje zawód. Użytkownik będzie mógł znaleźć np. kancelarię radcowską znajdującą się najbliżej miejsca jego zamieszkania (umożliwi to specjalna mapka miasta z naniesionymi znacznikami zawierającymi informacje o miejscu wykonywania zawodu oraz kontakcie). Dla radców prawnych jest to bardzo praktyczne narzędzie dotarcia do klienta – zachęcamy do aktualizowania swoich danych w zakresie dziedzin Państwa specjalizacji oraz danych teleadresowych. Już na początku 2012 roku Izba warszawska rozpoczyna zakrojoną na szeroką skalę akcję informacyjną zachęcającą wszystkich zainteresowanych do korzystania z wyszukiwarki na naszej stronie internetowej. Skorzystamy w tym zakresie zarówno z mediów papierowych, ulotek, jak i mediów elektronicznych oraz z pośrednictwa urzędów warszawskich dzielnic. W przekonaniu zespołu tworzącego nowy serwis internetowy wyszukiwarka ZNAJDŹ POMOC PRAWNĄ będzie tym elementem nowej strony, który może przyciągnąć wiele osób zainteresowanych uzyskaniem pomocy prawnej.

Kolejną nowością, która mamy nadzieję przyciągnie Państwa uwagę, jest elektroniczna forma Temidium, naszego samorządowego pisma. Mamy nadzieję, że w szczególności dla tych z Państwa, którzy zadeklarowali w rozsyłanych przez nas ankietach, że chcą korzystać tylko z wersji elektronicznej pisma, będzie to nośnik w pełni zastępujący wydanie papierowe. Twórcy nowej strony przewidzieli nie tylko możliwość zapoznawania się z Temidium w formie PDF, lecz także możliwość przeglądania za pomocą multimedialnej książki. Na stronie Temidium znajdziecie też Państwo archiwum pisma, które będziemy budować od tego jego wydania. Chcemy też by część Temidium – „Prawo i Praktyka" stała się z pomocą jej elektronicznej formuły płaszczyzną wymiany opinii i polemik dotyczących poszczególnych artykułów. W tym celu uznaliśmy za celowe wprowadzić moduł „Komentarz" pod każdym z artykułów, tak byście mogli Państwo wyrażać swoje opinie odnośnie do kwestii merytorycznych zawartych w artykułach umieszczanych w tym dziale. Lepszemu korzystaniu z tego działu ma również służyć możliwość odnajdywania artykułów w archiwalnych numerach pisma według określonych kategorii, np. prawo cywilne, prawo handlowe, zamówienia publiczne. Mamy nadzieję, że te nowe rozwiązania informatyczne będą pomocne również w Państwa codziennej pracy zawodowej.

Główne menu serwisu www.oirpwarszawa.pl obejmuje 16 kategorii. Pokrótce je zaprezentujemy.

>> STRUKTURA OIRP

Tu użytkownicy serwisu znajdą informacje o organach samorządu radcowskiego oraz o ich składach osobowych. Zostały tu zamieszczone także krótkie życiorysy osób piastujących poszczególne funkcje w samorządzie. Dla zainteresowanych podajemy terminy dyżurów poszczególnych osób.

>> BIURO OIRP

Kategoria przydatna dla wszystkich osób zainteresowanych załatwieniem spraw w Biurze Izby warszawskiej. Podajemy tu zakres działań poszczególnych komórek organizacyjnych i pracowników oraz dane teleadresowe, czyli informacje wskazujące, do kogo należy się zwrócić, by załatwić swoją sprawę lub uzyskać informacje na interesujący nas temat.

>> WYKONYWANIE ZAWODU

Zakładka szczególnie przydatna dla radców prawnych. Znajdą w niej Państwo informacje na tematy związane z wykonywaniem zawodu, począwszy od tego, jakie warunki należy spełnić, by zostać wpisanym na listę radców prawnych, przez kwestie związane z otrzymaniem legitymacji, wszelkie niezbędne, a związane z wykonywaniem zawodu druki do wypełnienia, po ustawę rad-

Przebudowa serwisu internetowego OIRP w Warszawie jest wynikiem wielu analiz, wsłuchania się w głosy i opinie jego użytkowników

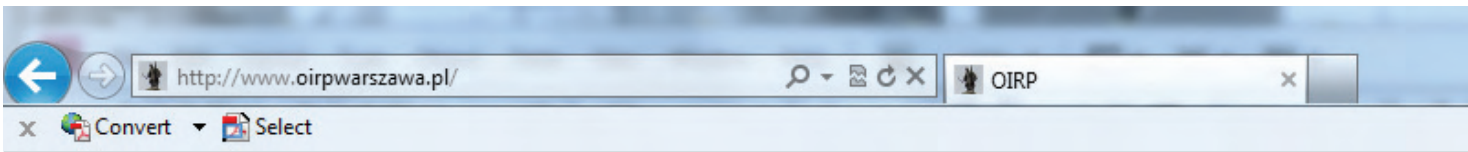

cowską i inne niezbędne akty prawne. Tu będą też na bieżąco zamieszczane informacje dotyczące „urzędówek" czy miejsc, w których można zakupić lub wypożyczyć togę radcowską.

>> DOSKONALENIE ZAWODOWE

Odkąd radcowie prawni zostali zobowiązani do podnoszenia swoich zawodowych kwalifikacji, oferta szkoleniowa Izby warszawskiej staje się coraz bogatsza i bardziej zróżnicowana. W tej kategorii znajdą Państwo wszelkie propozycje oferowane przez naszą Izbę, a także oferty Krajowej Rady Radców Prawnych czy przesyłane z innych okręgowych izb. Wierzymy, że dzięki propozycjom uczestnictwa w naszych szkoleniach bez kłopotu uda się Państwu spełnić obowiązek podnoszenia kwalifikacji, a przede wszystkim pozyskać przydatną wiedzę czy dodatkowe informacje. Obok tradycyjnych harmonogramów spotkań w ramach „poniedziałków i czwartków radcowskich" zostały tu zamieszczone informacje o szkoleniach stacjonarnych i wyjazdowych, odpłatnych i nieodpłatnych, najnowocześniejszych e-learningowych formach doskonalenia zawodowego, a także konferencjach.

>> UBEZPIECZENIA i SKŁADKI

Kategorie, dzięki którym szybko dotrą Państwo do informacji na zaanonsowane w tytule tematy.

>> INTEGRACJA

Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie kolejnych kadencji przywiązywały dużą wagę do integracji środowiskowej. Dziś ten obszar aktywności Izby imponuje liczbą imprez. Prężnie działa Klub Radcy Prawnego, którego działalność jest dedykowana głównie seniorom, niemniej jednak w wykładach, warsztatach, próbach chóru oraz wieczorach brydżowych i szachowych uczestniczą młodsi przedstawiciele naszego samorządu. W tej kategorii wyraźnie zostały wyodrębnione wszelkie dziedziny sportowe, które są uprawiane przez członków samorządu w sekcjach tematycznych: siatkówka, piłka nożna halowa, koszykówka. Dla tych, którzy dopiero zaczęli interesować się uczestnictwem w integracyjnych imprezach, oraz dla nowych członków Izby warszawskiej z pewnością przydatny będzie wykaz imprez typu Letni Piknik Radcowski z okazji Dni Dziecka, Regaty Żeglarskie, Turniej Strzelecki czy Mikołajki. Amatorów spotkań o charakterze artystyczno-kulturalnym z pewnością najbardziej zainteresują spotkania w ramach Lex Gallery czy Klubu Prawnika w Płocku.

>> WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Izba warszawska przez Komisję zagraniczną funkcjonuje na arenie międzynarodowej. Więcej na ten temat znajdą Państwo właśnie w tej zakładce. Pojawią się tu relacje z wizyt zagranicznych członków Izby oraz delegacji obcych w naszej Izbie, jak również informacje dla osób zainteresowanych uczestnictwem w zagranicznych wizytach studyjnych.

>> APLIKACJA

Ta kategoria obejmuje ogólne informacje na temat aplikacji i szkoleń prowadzonych w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie. Tu powinni szukać informacji głównie absolwenci studiów prawniczych zainteresowani przystąpieniem do egzaminu na aplikację czy też osoby przystępujące do egzaminu radcowskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w kategorii APLIKACJA zamieszczamy zaledwie wycinek informacji z zakresu tego ogromnego obszaru tematycznego – wszystkie szczegółowe informacje, bieżące zmiany w programie szkoleniowym, terminy kolokwiów, materiały dydaktyczne, ogłoszenia wykładowców i inne wiadomości dla aplikantów są bowiem zamieszczane w wewnętrznym serwisie komunikacyjnym EXTRANET.

>> MEDIACJE

Przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie od 2005 roku działa Ośrodek Mediacji. Został on powołany, aby służyć pomocą w rozwiązywaniu sporów w drodze mediacji osobom fizycznym i prawnym, przedsiębiorcom działającym na podstawie przepisów prawa, organizacjom non-profit w związku z ich działalnością i innym, którzy identyfikują potrzebę na usługę proponowaną przez Ośrodek. Aby uzyskać więcej informacji na temat zasad korzystania z mediacji, serwis Izby war-

szawskiej przekierowuje w tym miejscu do serwisu Ośrodka www.osrodekmediacji.info.pl.

>> ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Mamy nadzieję, że ta kategoria będzie się cieszyć znikomym zainteresowaniem osób korzystających z usług radców prawnych, którzy w ich przekonaniu naruszyli zasady wykonywania zawodu czy też działali w sposób niezgodny z Kodeksem Etyki Radcy Prawnego. Niemniej jednak zamieszczamy tu informacje dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej, której ustawowo podlegają wszyscy członkowie samorządu, zarówno radcowie prawni, jak i aplikanci.

>> SĄD POLUBOWNY

Sąd Polubowny przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie powstał w 1992 roku i obecnie należy do jednych z najstarszych stałych sądów polubownych działających w Polsce. Jest to stały sąd arbitrażowy, działający na podstawie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego oraz Regulaminu Sądu Polubownego, powołany do rozstrzygania sporów powstałych między stronami w związku z określonymi umownymi lub pozaumownymi stosunkami prawnymi poddanymi rozstrzygnięciu w ważnej umowie o arbitraż. Sąd Polubowny rozstrzyga spory o prawa majątkowe lub spory o prawa niemajątkowe, mogące być przedmiotem ugody sądowej, z wyjątkiem spraw o alimenty. Wszystkich zainteresowanych skorzystaniem z Sądu serwis Izby warszawskiej kieruje na stronę www.sadpolubowny.info.pl.

>> OGŁOSZENIA

Kategoria od chwili powstania cieszy się bardzo dużą popularnością. Przydatna dla radców prawnych i aplikantów poszukujących pracy oraz dla potencjalnych pracodawców. Warto podkreślić, że ogłoszenia zamieszczamy tu nieodpłatnie, kierując się przede wszystkim interesem członków naszego samorządu.

>> NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ta kategoria zawiera propozycje skierowane do radców i aplikantów zarówno ze strony Izby, jak i komercyjnych wydawnictw prawniczych. Izba z jednej strony, sama wydaje różnorodne pozycje związane z wykonywaniem zawodu, z drugiej jednak, współpracuje z wieloma największymi wydawnictwami rynkowymi, co często skutkuje różnymi zniżkami dla radców i aplikantów przy zakupie poszczególnych pozycji wydawniczych. Nie omieszkamy o tym Państwa informować.

>> BIURO PRASOWE

Kategoria dedykowana głównie przedstawicielom mediów, zapewniająca szybki kontakt z Biurem Prasowym Okręgowej Izby Radców Prawnych.

>> POMOC TECHNICZNA

Zakładka przydatna dla wszystkich członków samorządu Izby warszawskiej, zapewniająca kontakt w sytuacjach awaryjnych związanych z funkcjonowaniem poczty elektronicznej na serwerach Izby lub konta w Extranecie.

TEMIDIUM
CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

>> TEMIDIUM

Wydawane od 1997 roku w wersji papierowej czasopismo Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie na nowej stronie internetowej Izby warszawskiej www.oirpwarszawa.pl po raz pierwszy w całości będzie też publikowane elektronicznie. Przewidzieliśmy nowoczesną i atrakcyjną formę przeglądania Temidium w formie książkowej, jak i w tradycyjnym pliku PDF. Niewątpliwą nowością jest możliwość zamieszczania komentarzy w merytorycznej części „Prawo i Praktyka".

Wyrażamy nadzieję, że nowa strona internetowa przypadnie Państwu do gustu. Niezmiennie jesteśmy ciekawi Państwa opinii i komentarzy. Zachęcamy do kontaktu przez e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub telefonicznego.

XX EDYCJA KONKURSU
Poznaj prawo w dobry sposób

Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 31 stycznia 2012 r. pod adresem e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01–014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1

1. W spółce akcyjnej do powzięcia przez walne zgromadzenie uchwały dotyczącej istotnej zmiany przedmiotu działalności spółki jest wymagana:

a) bezwzględna większość głosów.
b) większość 2/3 głosów.
c) większość 3/4 głosów.

Pytanie 2

2. W ramach postępowania administracyjnego strona może wnieść podanie o wznowienie postępowania do organu administracji publicznej, który wydał w sprawie decyzję w pierwszej instancji, jeżeli decyzja ta została wydana w wyniku przestępstwa, w terminie jednego miesiąca od dnia, w którym:

a) strona dowiedziała się o okoliczności stanowiącej podstawę wznowienia postępowania,
b) organ wydał decyzję kończącą postępowanie, którego wznowienia strona żąda.
c) strona dowiedziała się o wydaniu decyzji kończącej postępowanie.

Pytanie 3

3. W razie zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej przez przedsiębiorcę okres zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej może być oznaczony w:

a) miesiącach i latach.
b) miesiącach i dniach.
c) latach.

LAUREACI XIX edycji konkursu

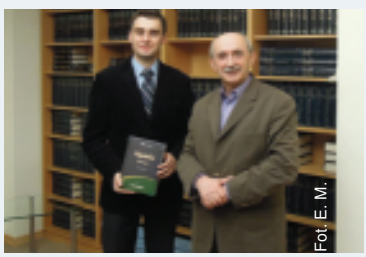
Fot. E. M.

Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób" z **Temidium** nr 4 (65) 2011 rozstrzygnięty! Na adres e-mail redakcji **Temidium** do 30 października 2011 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane we wrześniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – a, 2) – c, 3) – c.

1. W razie złożenia przez pracownika uprawnionego do urlopu wychowawczego wniosku o obniżenie jego wymiaru czasu pracy pracodawca:
   a) musi uwzględnić taki wniosek.

2. Stowarzyszenie, jeżeli ma zamiar prowadzić działalność gospodarczą, podlega obowiązkowi wpisu:
   c) zarówno do rejestru przedsiębiorców, jak i rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

3. W spółce partnerskiej:
   c) prowadzenie spraw i reprezentowanie spółki może zostać w umowie spółki powierzone zarządowi.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do **Marii Kuchno**, aplikantki II roku, która zajęła I miejsce. Ponadto do **Jana Mazurka** (na fotografii od lewej), aplikanta II roku – II miejsce. III miejsce przypadło zaś w udziale aplikantowi III roku **Michałowi Bednarzowi**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w siedzibie Izby Warszawskiej 17 listopada br.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, zaś wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XX edycji konkursu

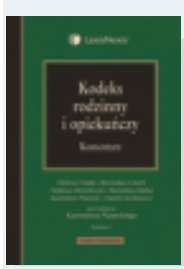

Nagroda za **I miejsce**

Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz
H. Ciepła, B.Czech, T. Domińczyk, S. Kalus, K. Piasecki, M. Sychowicz
Pod redakcją: K. Piaseckiego

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

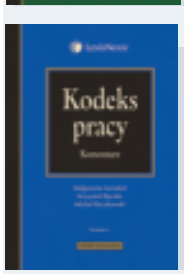

Nagroda za **II miejsce**

Kodeks pracy. Komentarz
Małgorzata Gersdorf, Krzysztof Rączka, Michał Raczkowski

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Nagroda za **III miejsce**

Spory cywilne i gospodarcze. Przykłady z praktyki.
Michał Barłowski, Jan Ciećwierz, Monika Hartung, Marcin Lemkowski, Agnieszka Lisiecka.

Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Aktualności

Fot. ArtZoom

Egzamin wstępny na aplikację zaliczyło 607 osób

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W egzaminie wstępnym na warszawską aplikację radcowską pozytywny wynik uzyskało około 41 proc. zdających, czyli 607 spośród ponad 1475 osób – wynika z danych komisji egzaminacyjnych. Niedługo odbędzie się ślubowanie nowych aplikantów.

Odsetek zdawalności egzaminu wstępnego przygotowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości jest w przypadku warszawskiej Izby dwukrotnie wyższy niż przed rokiem (wówczas pozytywny wynik uzyskało około 20 proc. zdających), ale niższy niż dwa lata temu (kiedy egzamin zaliczyło 72 proc. osób).

Ślubowanie radcy prawnego złożyło już 639 osób

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Kolejna – siódma już – grupa nowych radców prawnych złożyła uroczyste ślubowanie 18 listopada br. w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Wcześniej, od sierpnia do października, tytuł radcy prawnego przyznano członkom sześciu poprzednich grup. Od momentu złożenia ślubowania członkowie samorządu mogą legitymować się tytułem radcy prawnego. Świeżo upieczeni radcy prawni otrzymali pamiątkowe dyplomy. Łącznie grono radców prawnych zrzeszonych w warszawskiej Izbie powiększyło się w ostatnich miesiącach o około 640 osób. W najbliższych tygodniach ślubowanie złoży ostatnia grupa radców prawnych.

Niżej publikujemy listę świeżo zaprzysiężonych radców prawnych warszawskiego samorządu radcowskiego:

Fot. ArtZoom

Paweł Adamiec, Nina Andrzejak, Marcin Antoniak, Agnieszka Antoniak, Paulina Armada-Rudnik, Bartosz Bacia, Bartosz Bagieński, Marta Balcerowska, Michał Bałdyga, Ewa Bałko, Hubert Banasiak, Mariusz Bartkiewicz, Agata Bartnicka, Wojciech Bartnik, Justyna Bartosiewicz, Marcin Bazylczuk, Mariusz Bednarski, Nina Berlińska, Agnieszka Bernabiuk-Perkowska, Barbara Biała, Karol Bielski, Kamilla Biernikowicz, Łukasz Błażejczyk, Maria Błeszyńska-Przybylska, Weronika Błońska, Rafał Bobkiewicz, Marek Bocheński, Lidia Boczkowska, Marta Boćkowska, Ewa Bogucka-Łopuszyńska, Joanna Borkowska, Anna Borkowska, Michał Brach, Łukasz Brzozowski, Jakub Budek, Katarzyna Budny, Magdalena Bujalska, Michał Bury, Tomasz Cebula, Maciej Chełmiński, Anna Chmielewska, Anna Chmielowiec, Jarosław Chojnacki, Rafał Chwesiuk, Justyna Chylińska, Anna Cichecka, Anna Cisowska, Przemysław Ciszak, Marcin Czaprowski, Łukasz Czwojda, Adam Czyż, Ewa Daraż, Urszula Darkowska, Karolina De Ville, Anna Dec, Piotr Demiańczuk, Agnieszka Denisoff, Karolina Domańska-Wyrzykowska, Anna Dominas, Ewa Ellis, Michał Fabisiewicz, Dorota Felker, Karolina Figurska, Marcin Gliniewicz, Tomasz Głasek, Monika Głowacka-Różańska, Aldona Głowacka-Szyszka, Anna Głuszczuk, Wojciech Golak, Grzegorz Gołębiewski, Robert Gorbaszewicz Vel Gabrylewicz, Krzysztof Gorzelak, Dorota Gostyńska, Robert Gowin, Justyna Góraj, Anna Góralska, Michał Górski, Agnieszka Grabarek-Kotiuszko, Paulina Grabowska, Michał Grabowski, Michał Grochowski, Piotr Grodzki, Izabela Grotowska, Andrzej Gruchalski, Dorota Grudzień-Barbachowska, Kamil Grzeszczuk, Wojciech Gulski, Monika Gumiela, Marcin Guzek, Barbara Haładyj, Mariusz Haładyj, Katarzyna Hartfelder, Anita Hencz, Anna Hieropolitańska, Ewa Hofman, Aleksandra Jabłońska, Agata Jakubczak, Piotr Janiuk, Łukasz Jankowski, Marta Janowska, Aleksandra Jastrzębska-Szyszko, Barbara Jawdosiuk, Agnieszka Jóźwiak, Katarzyna Jurkowska, Maria Kanak, Daria Kanters, Krzysztof Kielasiński, Izabela Kisłow-Bisztrai, Magdalena Klimek-Liss, Ewelina Kondraciuk-Wałazińska, Justyna Kondratowicz, Krzysztof Korona, Zbigniew Korsak, Urszula Kosakowska, Katarzyna Kosińska, Katarzyna Kossowska-Bienias, Arkadiusz Kosyl, Małgorzata Kotapka, Grzegorz Kotowski, Marcin Kowal, Agnieszka Kowalczuk, Monika Kowalczyk, Piotr Kowalczyk, Marcin Kowalik, Joanna Kozłowska, Łukasz Kozłowski, Tomasz Krajewski, Sylwia Krasowicz, Adam Kraszewski, Anna Kratiuk-Kremer, Stanisław Król, Adam Król, Joanna Królikowska, Izabela Królikowska, Grzegorz Krzak, Marcin Krzemiński, Tomasz Krzyżanowski, Piotr Kuchno, Sławomira Kurowska, Krzysztof Kurzeja, Katarzyna Kutrzepa, Karolina Kuźniak, Adam Kuźnicki, Joanna Kwaśny, Bogusław Lackoroński, Grzegorz Lang, Agnieszka Laskowska, Paulina Lasocka-Wysoczańska, Dariusz Lasocki, Elżbieta Lech, Agnieszka Lejman-Bisiorek, Damian Lenarczyk, Joanna Leśniarek, Ernest Lipiec, Daniel Lipnicki, Paweł Lipski, Artur Lisicki, Anna Lisowska-Popek, Marek Lubieniecki, Grzegorz Lubowiecki, Tomasz Łański, Piotr Łazowski, Beata Łączyńska, Magdalena Łuczka, Roman Łukasik, Monika Macewicz, Jolanta Machnicka, Małgorzata Machuła, Justyna Macias, Aleksandra Maciąg, Andżelika Madej, Elwira Magdziak, Agnieszka Maj, Grzegorz Makaruk, Marek Malesa, Marcin Malinowski, Tomasz Maliński, Monika Maliszewska, Agnieszka Mamońska, Krzysztof Mańko, Agnieszka Maruszewska, Katarzyna Marzec, Łukasz Marzoch, Agnieszka Matusik, Ewa Matyasik, Marta Matyjek, Agnieszka Mazur, Katarzyna Mazurek, Ewa Mazurek, Agnieszka Mazurek, Jakub Mazurkiewicz, Aleksandra Mazur-Zych, Magdalena Miara, Alicja Michalak, Adam Michalczyk, Eliza Michałek-Kwaśniak, Łukasz Micuń, Katarzyna Midor, Grzegorz Mielke, Monika Mika, Julia Mikler-Mieszkiełło, Marta Mikołajczyk, Tomasz Milewski, Izabela Minda, Marzena Mirosz, Anna Miszczak, Agnieszka Mitręga, Marta Modzelewska, Kamila Morawiec, Michał Moś, Piotr Mrozek, Paweł Mruk-Zawirski, Jarosław Mucha, Krzysztof Murawski, Karolina Muskała, Daniel Nagrodzki, Agnieszka Najnigier, Marcin Narloch, Krzysztof Niedźwiedzki, Bartosz Niemiec, Adam Nierzwicki, Jacek Niewęgłowski, Michał Nowacki, Dominik Nowak, Rafał Nowak, Paweł Nowak, Magdalena Nowicka, Krzysztof Nowicki, Magdalena Nycz, Agnieszka Orzechowska, Piotr Paczuski, Sylwia Palmowska, Kamilla Pasiorowska, Krzysztof Perko, Małgorzata Piekarska-Mróz, Anna Pieniążek, Marta Pietrow-Konieczny, Joanna Pietrzak, Michał Pietuszko, Karolina Pigłowska, Dagmara Piotrowska, Adam Piórkowski, Paulina Piwońska, Irena Piwowarczyk, Joanna Płotnicka, Wojciech Pocheć, Karolina Podbrożna-Basińska, Aleksandra Pofit, Bożena Pogorzelska-Drożdż, Beata Pomirska, Łukasz Popek, Grzegorz Potepa, Radosław Półrolniczak, Vanina Prokop-Sawicka, Anna Przesmycka-Kieś, Krzysztof Przybyłowski, Grzegorz Rabsztyn, Marta Rachubka, Filip Rasała, Anna Redestowicz-Janczura, Małgorzata Regulska-Cieślak, Joanna Rewkowska, Łukasz Robaszewski, Dominik Rogalski, Katarzyna Ronikier-Dolańska, Józefa Roszczyk, Dominika Rowińska, Joanna Rubel, Marcin Rudnik, Paweł Rudolf, Magdalena Rusinek, Paweł Rusiniak, Aleksandra Rutkowska, Przemysław Rutkowski, Wojciech Ryczan, Grzegorz Rygalski, Izabella Rykowska-Urbaniak, Anna Rynkowska, Tomasz Rysiak, Katarzyna Ryszard, Agnieszka Sadowska, Romana Sajko, Tomasz Salak, Anna Salamon-Branicka, Jarosław Sałata, Tomasz Sancewicz, Joanna Sapieżko-Samordak, Anna Sawicka-Rogalska, Jerzy Sawicki, Karolina Sącińska-Knopik, Anna Sekinda-Maicka, Radosław Serafin, Katarzyna Serafińczyk-Skorupka, Mateusz Serafiński, Monika Serwatka, Jakub Sewerynik, Katarzyna Sęktas, Małgorzata Siemoniak, Justyna Sierant, Piotr Siezieniewski, Edyta Sikorska, Eliza Sitarska, Marek Siwek, Rafał Siwek, Anna Skawińska, Dorota Skopińska, Grzegorz Skowroński, Jolanta Skrobowska, Anna Skuza, Adam Słoń, Agnieszka Słowiak, Ewelina Sobiech, Dariusz Socha, Adam Sochanowicz, Milena Sokołowska, Tomasz Sokołowski, Grzegorz Solski, Katarzyna Sołdańska, Łukasz Sołowiej, Krystian Stanasiuk, Tomasz Stanek, Olga Starzyk, Mirosław Stefanik, Konrad Stelmaszczyk, Bogumiła Stępińska-Gniadek, Ewa Stykowska, Paweł Stykowski, Olga Stypka-Sordyl, Sławomir Sudek, Agata Sygnecka-Burdach, Sylwia Sylwestrzak, Magdalena Szatkowska, Łukasz Szatkowski, Anna Szczepanik-Tatara, Marcin Szczepek, Daniel Szczęsny, Magdalena Szczudrawa, Agnieszka Szczukiewicz, Iwona Szelenbaum, Anna Szerszeń, Marcin Szewczyk, Marek Szewczyński, Katarzyna Szłyk, Radosław Szot, Przemysław Szramowski, Katarzyna Szwed-Lipińska, Maciej Szymaniak, Marcin Szymański, Michał Szymocha, Joanna Śliwińska, Anna Ślusarczyk, Beata Świątkowska, Kamila Świątkowska, Marcin Świerżewski, Przemysław Talarowski, Barbara Tekieli, Robert Tomala, Sławomir Trebnio, Marcin Trela, Jakub Trębicki, Monika Trzcińska, Wojciech Trzciński, Marek Trzos-Rastawiecki, Maciej Turos, Paweł Tuzinek, Michał Tymburski, Wojciech Tymiński, Katarzyna Walotek, Magdalena Walterska, Paweł Wanasz, Piotr Waniewski, Norbert Warecki, Łukasz Warsza, Grzegorz Wąsik, Andrzej Wąsowski, Tomasz Wąsowski, Ewelina Widelska, Marcin Wielądek, Marcin Wielgosz, Adam Wielgus, Artur Wieńsko, Magdalena Wierciszewska, Marta Wierzchowska, Agnieszka Więch, Beata Wilecka, Agnieszka Wiśniewska, Seweryn Wiśniewski, Damian Wiśniewski, Katarzyna Witkowska-Pertkiewicz, Aneta Włoszek, Sylwia Wochnowicz, Łukasz Wojakowski, Katarzyna Wojciechowska-Mytych, Joanna Wojnarowska, Karolina Wojtczak, Magdalena Wojtowicz, Monika Wołoszka, Diana Wosińska, Joanna Woźniak, Jolanta Woźniczka, Andrzej Wójcik, Artur Wójcik, Katarzyna Wójcik, Paweł Wójcik, Katarzyna Wójcik-Bąkowska, Sławomira Wronek-Kuch, Szczepan Wroński, Łukasz Wroński, Maria Wrzesińska, Daniel Wycinka, Radosław Wywiał, Magdalena Zadora-Redźko, Anna Zadrożna, Katarzyna Zagraba-Dudkiewicz, Agnieszka Zakolska, Aleksandra Zaliwska, Anita Zarębska, Leszek Zatyka, Tomasz Zawiasa, Agata Zawłocka-Turno, Magdalena Zdunek, Karol Zgódka, Anna Zielińska, Rafał Zieliński, Agnieszka Ziółek, Marta Ziółkowska-Nasińska, Piotr Zmarlicki, Ewelina Zmarzły, Katarzyna Zwierz-Wilkocka, Agnieszka Zwolińska, Justyna Żak, Patrycja Żołędziewska, Michał Żuliński, Agnieszka Żygadło.

Ślubowanie radcy prawnego złożyło już 639 osób

I po wyborach...

Redakcja *Temidium*

Ostatnie wybory parlamentarne były obserwowane ze szczególną uwagą przez środowisko radcowskie. W poprzedniej kadencji w przestrzeni publicznej pojawiły się dwa projekty, które stały się przedmiotem gorącej dyskusji wewnątrz naszego samorządu. Pierwszy pomysł dotyczył kwestii połączenia zawodu radcy prawnego z zawodem adwokata. Nie wyszedł on poza etap wstępnej koncepcji rozważanej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Na ostatnim Zjeździe naszego samorządu uzyskaliśmy zapewnienie ówczesnego szefa tego resortu ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego, że wszelkie kroki w tej sferze będą podejmowane przez władze tylko w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi środowiskami. Drugi temat dotyczył projektu ustawy o zawodach prawniczych i zakładał powstanie zawodu doradcy prawnego oraz możliwość występowania przed sądami osób nieposiadających ukończonych aplikacji prawniczych. Projekt ten był niemal na ostatnim etapie prac sejmowych, jednak nie został uchwalony przed końcem kadencji Parlamentu.

Fot. Krzysztof Białoskórski

Stanisława Prządka

Możliwość powrotu do powyższych kwestii powoduje, że szczególnie wnikliwie przyglądamy się jako środowisko zarówno nowej obsadzie funkcji ministerialnych, jak i osobom, które w Parlamencie będą podejmować decyzje dotyczące systemu pomocy prawnej.

Wiemy już, że do Sejmu weszło 38 posłów z wykształceniem prawniczym (PO – 16, PiS – 16, SLD – 4 i PSL – 2). Radcowie prawni to 12 z nich (z PO – 7, z PiS – 5 i z SLD – 1, PSL-1), 5 z nich jest adwokatami. Reszta, czyli 21 osób, określiło się jako „prawnicy". Miejmy nadzieję, że zasilą oni skład Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w Sejmie.

Wojciech Jasiński

Posłami w tej kadencji zostali również radcowie prawni, członkowie Izby warszawskiej: pani poseł Stanisława Alicja Prządka z SLD (okręg siedlecki) oraz pan poseł Wojciech Stefan Jasiński z PiS (okręg płocki).

Składamy serdeczne gratulacje wybranym posłom i senatorom, szczególne wyrazy uznania kierując do naszej Koleżanki i naszego Kolegi z Izby warszawskiej.

Samorząd radców wspiera **edukację prawniczą młodzieży**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie konsekwentnie stara się podnosić świadomość prawną w społeczeństwie. Dlatego władze Izby objęły patronatem akcję „Edukacja prawnicza uczniów szkół ponadgimnazjalnych", prowadzoną przez Fundację Europejski Instytut Pomocy Prawniczej.

Projekt zakładał przeprowadzenie 120 bezpłatnych szkoleń w 20 mazowieckich szkołach. W akcji udział wzięło około 3000 uczniów w wieku 16–19 lat. Mieli oni okazję zdobyć podstawową wiedzę prawniczą, dzięki której są w stanie lepiej egzekwować swoje prawa i bronić się przed działaniami nieuczciwymi. Część zajęć dotycząca zawodu radcy prawnego była m.in. prowadzona przez radców prawnych warszawskiej Izby. Uczestnicy szkoleń otrzymali materiały informacyjne, m.in. praktyczny poradnik prawniczy, publikacje na temat zawodu radcy prawnego i pamiątkowe „smycze" warszawskiej Izby. Zaangażowanie samorządu w projekt ma na celu budowanie w świadomości społecznej pozytywnego wizerunku radcy prawnego.

Fot. ArtZoom

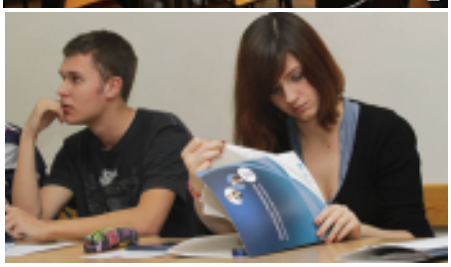

W ramach projektu została także uruchomiona platforma szkoleń internetowych skierowanych do młodzieży. Osoby biorące udział w kursie mają szansę zdobyć widzę na temat m.in. praw i obowiązków obywatela i konsumenta, prawidłowego pisania pism procesowych, zasad prowadzenia postępowań sądowych i możliwości studiowania w Unii Europejskiej.

Projekt jest w 100 proc. dofinansowany ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Warszawska Izba po raz kolejny **na Prawniczych Targach Pracy**

Fot. Marek Wiśniewski

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie była jednym z wystawców podczas XI Prawniczych Targów Pracy, które odbyły się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 8–9 listopada br.

Na stoisku Izby studenci i absolwenci prawa mogli zapoznać się z ofertą dydaktyczną warszawskiej aplikacji radcowskiej. Pracownicy OIRP udzielali także praktycznych informacji o funkcjonowaniu Izby i samorządu radcowskiego oraz zachęcali adeptów prawa do spróbowania swoich sił w najbliższym naborze na aplikację.

Targi pracy to cykliczna impreza organizowana przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów ELSA, popularna wśród studentów prawa i aplikantów. Swoje stoiska wystawiają na niej największe firmy prawnicze w Polsce.

Reklama

OIRP w Warszawie wzięła udział w XV Dniach Edukacji Prawniczej

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie uczestniczyła w organizowanych przez Europejskie Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA – Grupę Lokalną w Warszawie tegorocznych Dniach Edukacji Prawniczej. Dni Edukacji Prawniczej odbywające się w tym roku już po raz piętnasty to sztandarowy projekt ELSA cieszący się z roku na rok rosnącą popularnością. Dzięki niemu studenci wydziałów prawa mogą odkryć dalszą ścieżkę zawodowego rozwoju. Spotkanie odbyło się 22 listopada br. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Panel dyskusyjny poprowadzili: Przewodniczący Komisji ds. Aplikacji, r. pr. Paweł Jasiński i Przewodniczący Komisji Komunikacji Społecznej i Informacji, r. pr. Albert Stawiszyński. Celem spotkania było zaprezentowanie i przybliżenie studentom prawa modelu aplikacji radcowskiej od egzaminu wstępnego po egzamin zawodowy. Każdy uczestnik spotkania otrzymał wydane przez OIRP publikacje książkowe i materiały promocyjne.

> *Każdy uczestnik spotkania otrzymał wydane przez OIRP publikacje książkowe*

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Udział Izby warszawskiej w Kongresie

Adwokatur Europejskich (FBE) we Wrocławiu

Mirosław Adamczyk

Fot. Artur Suropek

W dniach od 21 do 24 września br. odbywał się we Wrocławiu Kongres Adwokatur Europejskich (FBE).

To mające miejsce dwa razy do roku spotkanie organizacji europejskich prawników po raz pierwszy zostało zorganizowane w Polsce, a jego gospodarzem była Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu. Z pewnością było to dla Polski spore wyróżnienie, a co szczególnie ważne, wrocławska OIRP wywiązała się znakomicie z tego zadania. Z satysfakcją należy podkreślić, że przez wszystkich uczestników zostało to docenione i podkreślone owacją na stojąco zgotowaną na zakończenie organizatorom Kongresu, w tym szczególnie pani mec. Barbarze Kras, Dziekan OIRP we Wrocławiu.

Wśród blisko 200 gości Kongresu prawie połowę reprezentowała większość zrzeszonych w FBE krajów europejskich. Wypada przypomnieć, że od tego roku także warszawska OIRP dołączyła do tej prestiżowej organizacji prawniczej. Naszą Izbę podczas Kongresu reprezentował Dziekan OIRP w Warszawie, Michał Stępniewski, który wystąpił również jako prelegent z prezentacją „Social media a tajemnica zawodowa radcy prawnego". Na Kongresie byli także obecni przedstawiciele Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie, radcy prawni: Anna Tarasiuk-Flodrowska, przewodnicząca Komisji oraz Mirosław Adamczyk.

Podczas dwóch dni obrad, w których brał udział m.in. Przewodniczący FBE Guido de Rossi i wszyscy pozostali członkowie władz Federacji – dr Lutz Simon z Niemiec, Rod Mole z Wielkiej Brytanii, Javier Diago z Hiszpanii, Thomas Mutter z Francji, a także poprzedni Przewodniczący FBE Mirko Ros ze Szwajcarii i Michael Cosgrave z Wielkiej Brytanii, głos zabrało wielu interesujących mówców, a ich wykłady były tłumaczone na sześć języków europejskich.

Przewodni temat Kongresu „Prawnik i media społecznościowe" wywołał ogromne zainteresowanie ze strony uczestników, a także żywą dyskusję zarówno w trakcie sesji plenarnych, jak i w kuluarach oraz podczas mniej oficjalnych spotkań. Z bardzo dobrym przyjęciem uczestników spotkało się wystąpienie Dziekana warszawskiej OIRP, pana mec. Michała Stępniewskiego na temat uczestnictwa prawników w mediach społecznościowych w kontekście ochrony tajemnicy zawodowej. Zostało to m.in. zauważone przez dziennik „Rzeczpospolita". Bardzo ciekawe były również prezentacje innych uczestników Kongresu, m.in. mec. Jędrzeja Klatki oraz Grzegorza Furgała, dyrektora Biura Prasowego KRRP.

Gośćmi specjalnymi Kongresu byli prawnicy zaproszeni z krajów Partnerstwa Wschodniego – Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Armenii. Przedstawiali oni problemy, z jakimi spotykają się prawnicy wykonujący zawód w tych krajach, a w trakcie imprezy zostało zorganizowane ich dodatkowe, bezpośrednie spotkanie z członkami władz FBE.

Oprócz stojącego na wysokim poziomie programu naukowego organizatorzy stworzyli także uczestnikom Kongresu możliwość podziwiania niezwykłych zabytków oraz doświadczenie wyjątkowej gościnności i życzliwości mieszkańców Wrocławia.

Kolejny Kongres FBE odbędzie się w dniach 24–26 maja 2012 r. w Brukseli, a szczególną okazją będzie przypadająca właśnie w przyszłym roku 20. rocznica powstania FBE.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej.

LEGALIS - System Informacji Prawnej

rekomendowany dla Radców Prawnych

Oferta specjalna Wydawnictwa C.H. Beck dla Radców Prawnych:

- do **25% rabatu** na publikacje Wydawnictwa C.H. Beck,
- atrakcyjna cenowo konfiguracja **SIP Legalis** dla Radców Prawnych,
- oferta „**Legalis na start**" dla nowych kancelarii prawnych,
- atrakcyjny **system bonusów dodatkowych** np.: moduły specjalistyczne, iPod gratis.

Sprawdź szczegóły na:
www.legalis.pl/kirp
www.radadlaradcow.kirp.pl

lub skontaktuj się z Doradcą Klienta:
0 800 800 025

KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

Wydawnictwo C.H. Beck – Partner Krajowej Rady Radców Prawnych

Legalis
System Informacji Prawnej

Wizyta studyjna w Barcelonie

przedstawicieli OIRP w Warszawie

Barbara Bałtryk-Czechowska

W dniach 17–21 października 2011 r. przedstawiciele Komisji Zagranicznej i Komisji Doskonalenia Zawodowego OIRP w Warszawie uczestniczyli w wizycie studyjnej w Barcelonie (radcowie prawni B. Bołtryk-Czechowska, A. Świstak, A. Tomczyk, M. Maciejewski oraz M. Pstruś). Celem wizyty studyjnej było nawiązanie bliższych kontaktów z samorządem prawniczym na szczeblu lokalnym i regionalnym, a także poszerzenie wiedzy i możliwości doskonalenia zawodowego o charakterze międzynarodowym.

Pierwszego dnia wizyty delegaci wzięli udział w sesji edukacyjnej IESE Business School University of Navarra. Była to okazja do zapoznania się z wykładowcami, organizacją uniwersytetu oraz z nowoczesnym sposobem prowadzenia wykładów – metodą konwersatoryjną, umożliwiającą wspólne rozwiązywanie problemów. Przeważa tam praktyczne podejście do problemu na rzecz ograniczenia do minimum teorii; przed wykładem następuje zapoznanie się z treścią stanu faktycznego i problemami do rozwiązania, dyskusja w grupach nad rozwiązaniami, a następnie, podczas wykładu, wszyscy razem z wykładowcą dyskutują nad najlepszymi rozwiązaniami.

Drugi dzień pobytu uczestnicy rozpoczęli od wizyty w Kancelarii GARRIGUES, którą reprezentowali partnerzy Alex Pujol Pamies oraz Fernando Casanueva. Podczas spotkania przedstawiciele kancelarii oraz delegaci OIRP w Warszawie wymienili poglądy na temat specyfiki świadczenia usług prawnych przez osoby wykonujące zawód prawnika (radcy prawnego) na terytorium Hiszpanii oraz Polski. Wymieniono informacje na temat różnic w polskim i hiszpańskim systemie organizacji kształcenia młodych prawników, w tym w zakresie aplikacji prawniczych oraz doskonalenia zawodowego radców prawnych, a także poruszono problematykę dozwolonej reklamy usług prawniczych oraz występujących w tym zakresie ograniczeń. Zostały także omówione kwestie etyki zawodowej. Dyskutowano też nad ewentualną wymianą młodych prawników/aplikantów w ramach stażu w placówkach kancelarii w Hiszpanii oraz w kancelariach radców prawnych w Warszawie.

> *Celem wizyty studyjnej było nawiązanie bliższych kontaktów z samorządem prawniczym na szczeblu lokalnym i regionalnym.*

Przed kolejnym spotkaniem przedstawiciele OIRP w Warszawie mieli okazję zwiedzić Ciutat de la Justicia (Miasto Sprawiedliwości), które jest złożone z kilku budynków. Delegację oprowadził po kompleksie przedstawiciel sądu, który zapoznał delegatów z przyjętymi tam rozwiązaniami w zakresie sposobu realizacji i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Przedstawiciele OIRP w Warszawie złożyli również wizytę w średniej (zatrudniającej 30 prawników) kancelarii adwokackiej D[i] G ADVOCATS skupiającej się głównie na świadczeniu usług prawnych na rzecz osób fizycznych oraz drobnych przedsiębiorców. Delegaci OIRP w Warszawie mieli również okazję zapoznać się z warunkami oraz obowiązującymi standardami w zakresie świadczenia usług prawnych przez tego typu kancelarie działające na terenie Hiszpanii.

W dniu 20 października uczestnicy wizyty mieli przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z Dziekanem i przedstawicielami Izby Adwokackiej w Barcelonie, która zrzesza ponad 20 tys. adwokatów. Dziekan Izby przedstawił polskiej delegacji zakres i obszary działania Izby, które w znacznej mierze odpowiadają zakresowi zadań OIRP w Warszawie. Różnice w obszarach działań okazały się interesujące. I tak Izba barcelońska nie prowadzi np. działalności o charakterze integracji środowiskowej, ale prowadzi towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych dla swoich członków. Podczas spotkania omówiono możliwości współpracy między izbami w Barcelonie i Warszawie ze szczególnym uwzględnieniem obszaru doskonalenia zawodowego. Dziekan Izby barcelońskiej przedstawił dwa już realizowane w Barcelonie projekty, w które mogłaby się włączyć OIRP w Warszawie. Są to *business links* – wizyty prawników barcelońskich w obcych krajach (w tym w Polsce), które mają służyć celom edukacyjnym i biznesowym oraz wymiana prawników, czyli umożliwienie prawnikom jednego kraju staży/praktyk w kancelariach innego kraju w zróżnicowanych modelach kosztowych (najczęściej są to staże nieodpłatne). Ten ostatni projekt dotyczy zwłaszcza młodych prawników, którzy są bardziej skłonni wyjechać z kraju na miesiąc lub kilka miesięcy w celu praktycznej nauki zawodu w środowisku prawa i języka hiszpańskiego.

Tego samego dnia przedstawiciele naszej Izby odbyli spotkanie w Konsulacie Generalnym RP w Barcelonie z Konsul Generalną Panią Marzenną Adamczyk. Przedmiotem spotkania były kwestie

Reklama

HOTEL ZAMEK RYN ★★★★ Ryn

ZIMOWE WAKACJE NA ZAMKU W RYNIE

Stylowo i Romantycznie
WEEKEND W KRZYŻACKIM ZAMKU NA MAZURACH

- **Klub Malucha** zajęcia z animatorami
- **Spotkania ze sportem**, m.in, siłownia, nordic walking, Centrum Rekreacji – basen , sauny, jaccuzi
- **Oswajamy się z wodą** – zajęcia na basenie
- **Czasy rycerstwa na wesoło** – pokazy i nauka tańca średniowiecznego, rywalizacje rycerskie, nauka fechtunku – w dniach 19.01., 26.01, 02.02 i 09.02.2012
- **Średniowieczne konstrukcje** – zamki z kartonów lub śniegu – konkurs na lepienie bałwana ze śniegu
- **Rodzinne turnieje: bowlingowy, tenisa stołowego, bilardu**
- **Średniowieczne stroje dla każdego**
- **Akademia Kulinarna Zamku w Rynie** (wspólne gotowanie z Zamkowym Kuchmistrzem)
- oraz wiele innych atrakcji

Cena od 1 osoby	Pobyt 3-dniowy (3 noclegi)	Pobyt 4-dniowy (4 noclegi)	Pobyt 5-6 dniowy (5 lub 6 noclegów)
Osoba dorosła w pok. 2-os.	660 zł	880 zł	1.100 zł
Osoba dorosła w pok. 1-os.	825 zł	1.100 zł	1.375 zł
Dziecko w wieku 8-12 lat	360 zł	480 zł	600 zł

DZIECI DO 7 ROKU ŻYCIA – POBYT GRATIS

Proponujemy Państwu pobyt w romantycznym, niesłychanie atrakcyjnym miejscu – gotyckim, XIV-wiecznym Zamku, gdzie ducha historii czuje się na każdym kroku. Komnaty zamkowe są wspaniale przygotowane na przyjęcie naszych Gości (1,2-osobowe z możliwością dostawki, apartamenty, wszystkie pokoje z łazienką, TV SAT, telefonem, minibarem).

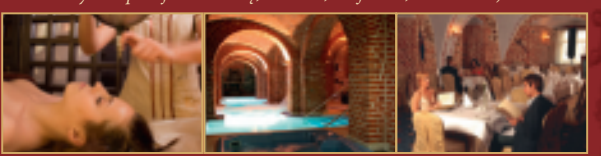

Więcej szczegółów na stronie: www.zamekryn.pl

REZERWACJE I INFORMACJE: Hotel Zamek Ryn****
11-520 Ryn, Plac Wolności 2; tel. 87 429 70 00; fax 87 429 70 01; hotel@zamekryn.pl; www.zamekryn.pl

dotyczące nawiązania ewentualnej współpracy między OIRP w Warszawie a Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w Barcelonie w zakresie organizacji wspólnych przedsięwzięć. W ramach spotkania była m.in. dyskutowana możliwość nawiązania współpracy między radcami prawnymi zrzeszonymi w warszawskiej OIRP a prawnikami hiszpańskimi świadczącymi pomoc prawną dla działających na terenie Hiszpanii polskich przedsiębiorców i obywateli. Poruszono również kwestie związane z ewentualnym stworzeniem katalogu polskich radców prawnych, którzy z uwagi na posiadane kwalifikacje mogliby świadczyć pomoc prawną dla podmiotów polskich działających na terenie właściwości konsulatu. Następnie delegaci udali się na spotkanie w Palacio de Justicia, sądzie, w którym są rozpatrywane sprawy karne zagrożone sankcją powyżej pięciu lat pozbawienia wolności oraz sprawy rozpatrywane w drugiej instancji. Spotkanie było okazją do pozyskania informacji na temat struktury sądowniczej w Hiszpanii, która pozostaje w bezpośrednim związku z podziałem regionalnym tego kraju. W trakcie spotkania przedstawiciel sądu zapoznał delegację ze specyfiką rozprawy w wizytowanym sądzie oraz oprowadził ją po najbardziej reprezentacyjnych i najistotniejszych pomieszczeniach obiektu.

Kolejnego dnia delegaci spotkali się z Dziekanem Rady Izb Adwokackich całej Katalonii zrzeszającej 14 izb katalońskich. Rada Katalońska zajmuje się między innymi sprawowaniem sądownictwa dyscyplinarnego dla członków rad poszczególnych izb, wydaje również opinie dla kandydatów na sędziego. Jedną z interesujących wiadomości było to, że Rada Katalońska zapewnia dla wszystkich swoich członków dostęp do wideokonferencji szkoleniowych. Taki dostęp jest możliwy nie tylko w siedzibie rady, lecz także w kancelariach adwokackich. Na spotkaniu wskazano na możliwość zorganizowania wspólnych wideokonferencji z zakresu prawa hiszpańskiego i polskiego dla OIRP w Warszawie i Rady Katalońskiej.

Następnie delegacja udała się na Uniwersytet Abat Oliba CEU na spotkanie z Panem Pablem Nuevo odpowiedzialnym za studia prawnicze, gdzie mogła zapoznać się z systemem kształcenia studentów prawa na prywatnej uczelni. Należy mieć na uwadze, że do niedawna do uzyskania wpisu na listę adwokatów wystarczyło ukończyć studia prawnicze. Aplikacja w Hiszpanii została wprowadzona dopiero w listopadzie br.

We wszystkich spotkaniach w ostatnim dniu wizyty delegacji towarzyszył Miguel Bordas-Prószyński, prawnik z Estudio Juridico Serrano International, który również dzielił się z uczestnikami swoją wiedzą i doświadczeniem.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej.

INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Radcowie na czyli IX Regaty o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Piękne jeziora mazurskie po raz kolejny gościły przedstawicieli stołecznego samorządu radcowskiego. W dniach 2–4 września br. w okolicy Wilkasów koło Giżycka odbyły się IX Regaty o Puchar Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Jak co roku, impreza zgromadziła wielu miłośników żeglarstwa, a zawody dostarczyły uczestnikom i kibicom wielu emocji.

W tegorocznej edycji regat wzięło udział 14 załóg składających się z członków samorządu, ale też ich rodzin i przyjaciół. Restrykcyjnie przestrzegano zasady, że stanowisko sternika musiał zajmować radca prawny lub aplikant.

– *To były wyjątkowe regaty. W porównaniu z poprzednimi zawodami wystartowało wyjątkowo wielu młodych, ale bardzo utalentowanych członków samorządu, uczestniczących w imprezie po raz pierwszy. Ten młodzieńczy temperament sprawił, że rywalizacja była niezwykle zacięta i trzymała w napięciu* – mówi Marek Grzędziński, wieloletni pracownik OIRP.

Doszło przez to, co prawda, do kilku kolizji w okolicy punktu startowego, żadna jednak nie okazała się groźna. Olinowanie, konstrukcja i burty wyszły z tych przygód bez szwanku.

– *Ani jedna łódka nie wymagała najmniejszej naprawy, a to nie zawsze się zdarza. Obyło się bez strat w ludziach i w sprzęcie* – żartuje Marek Grzędziński.

Mazurach,

Fot. Dariusz Wiśniewski

Ani zapewniona specjalnie na regaty obsługa sędziowska, ani służby ratownicze lokalnego WOPR nie musiały interweniować w żadnych przykrych okolicznościach.

– *Całe zawody przebiegły zgodnie z planem. Ci żeglarze naprawdę wiedzieli, jak się pływa, dlatego regaty były tak ciekawe. W dodatku sprzyjała nam pogoda, wiatr był wymarzony do rozgrywania takich zawodów. Mieliśmy szczęście – dzień później wiało już tak mocno, że łódki nie mogłoby wypłynąć z przystani* – mówi Marek Grzędziński.

Zwycięzcą regat okazała się załoga prowadzona przez Michała Matza – zawodnika warszawskiego Yacht Klubu, znakomitego żeglarza, który zdobywał już to trofeum w przeszłości. Pozostali członkowie zwycięskiej załogi to: Borysław Machczyński, Sergiusz Szeremeta, Jędrzej Wciślak, Anna Jurkiewicz. Impreza miała jednak nie tylko charakter sportowy, lecz także integracyjny. Pierwszego wieczoru goście wspólnie bawili się przy grillu. Drugiego został zorganizowany coroczny Bal Kapitański, czyli impreza taneczna przy muzyce DJ-a. Jak przystało na żeglarzy, bawiono się do białego rana.

Władze samorządu serdecznie dziękują organizatorom za zaangażowanie, a członków samorządu już teraz zapraszają na kolejną, jubileuszową, edycję regat.

Radcowie polubili mundury i musztrę

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Członkowie warszawskiego samorządu radcowskiego wzięli udział w jesiennym pikniku integracyjnym. Tym razem impreza przebiegała w stylizacji wojskowej. Piknik odbył się na terenie Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie, a zajęcia prowadzili byli oficerowie Jednostki Specjalnej „GROM".

Po krótkim przeszkoleniu wojskowym i przećwiczeniu elementów musztry uczestnicy imprezy mieli możliwość wzięcia udziału w kilku rodzajach gier:

Fot. ArtZoom

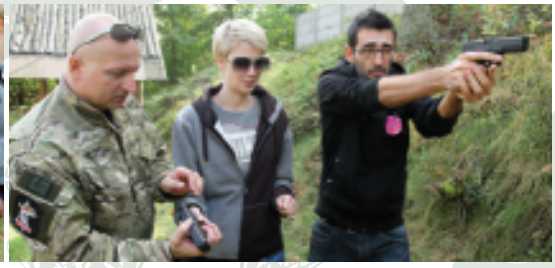

- turniej strzelecki – uczestnicy rywalizowali w strzelaniu do celu z prawdziwej wojskowej broni: krótkiej oraz długiej małego kalibru z przyrządami optycznymi;
- Air Soft Gun – manewry z użyciem broni pneumatycznej strzelającej plastikowymi pociskami. Uczestnicy byli podzieleni na dwie grupy – „terrorystów" i „członków antyterrorystycznej jednostki specjalnej". Gra polegała na zdobywaniu pozycji przeciwnika, odbijaniu „zakładników";
- ćwiczenia paramedyczne – gra polegała na odnalezieniu przez grupę celu – zaatakowanego patrolu wojskowego – a następnie na odpowiednim zaopiekowaniu się rannymi;
- ćwiczenia spostrzegawczości – zajęcia były prowadzone w dwóch wariantach. W pierwszym trenowano zapamiętywanie ciągów liczbowych i zawartości zbioru przedmiotów. W drugim uczestnicy musieli w czasie marszu dostrzec ukryte przed nimi elementy wyposażenia żołnierza;
- szkolenie z reakcji na zagrożenie – warsztaty były prowadzone przez instruktorów – specjalistów w dziedzinie antyterroryzmu i obrony cywilnej. Uczestnicy mogli się dowiedzieć, jak powinni się zachowywać w sytuacjach zagrożenia, np. zamachów, pożarów.

Między zabawami na gości czekały dania z grilla oraz żołnierska grochówka. Zwycięscy otrzymali puchary, Certyfikat Ukończenia Kursu Działań Specjalnych I Stopnia oraz żelazny uścisk pułkownika „GROM-u".

Piknik odbył się 1 października 2011 r. i został zorganizowany przez Komisję ds. Integracji Środowiskowej OIRP w Warszawie.

Prawo i Praktyka

PRAWO PRACY

Szczególna ochrona stosunku pracy działaczy związkowych w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Renata Szelhaus

Jedna z podstawowych zasad prawa pracy, wyrażona w art. 18^1 Kp, gwarantuje pracownikom uprawnienie do tworzenia organizacji oraz przystępowania do organizacji już istniejących w celu reprezentacji i obrony swoich praw i interesów. Zasada ta znajduje swój wyraz w szczególności w uprawnieniu do tworzenia oraz przystępowania do zakładowych i ponadzakładowych organizacji związkowych. Precyzująca zasady tworzenia i funkcjonowania tych organizacji ustawa z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854 z późn. zm.) przewiduje szeroki wachlarz ich kompetencji. Z punktu widzenia relacji między organizacją związkową a pracodawcą najistotniejsze znaczenie mają zadania określone w art. 26 ustawy, który wśród zakresu działania zakładowej organizacji związkowej przewiduje m.in.: *zajmowanie stanowiska w indywidualnych sprawach pracowniczych w zakresie unormowanym w przepisach prawa pracy, zajmowanie stanowiska wobec pracodawcy i organu samorządu załogi w sprawach dotyczących zbiorowych interesów i praw pracowników, sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem w zakładzie pracy przepisów prawa pracy, a w szczególności przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz kierowanie działalnością społecznej inspekcji pracy i współdziałanie z państwową inspekcją pracy.*

Powyższy zakres, uzupełniony konkretnymi uprawnieniami o charakterze opiniodawczym, konsultacyjnym lub wiążącym dla pracodawcy wyrażanymi bezpośrednio w przepisach prawa materialnego (w szczególności Kodeksu pracy, ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników – Dz. U. z 2003 r. Nr 90, poz. 844 ze zm. czy ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – Dz. U. z 1991 r. Nr 55, poz. 236 ze zm.), wskazuje na szerokie spectrum sytuacji konfliktowych, które mogą występować i występują w praktyce w relacjach między organizacjami związkowymi a pracodawcami. Z uwagi więc na ścieranie się różnych interesów pracodawców oraz pracowników i reprezentujących ich interesy organizacji związkowych uzasadnione jest zapewnienie osobom realizującym ustawowe cele związku zawodowego szczególnej ochrony przed negatywnymi konsekwencjami ze strony pracodawców. Zawarta w art. 3 ustawy o związkach zawodowych deklaracja, że *nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do związku zawodowego lub pozostawania poza nim albo wykonywania funkcji związkowej. W szczególności nie może to być warunkiem nawiązania stosunku pracy i pozostawania w zatrudnieniu oraz awansowania pracownika* nie może być uznana za wystarczającą. Dalej idącą gwarancją tej zasady jest więc zapewnienie członkom związków zawodowych wzmożonej ochrony stabilności zatrudnienia, przy czym z oczywistych przyczyn gwarancja ta nie może obejmować wszystkich członków zakładowych organizacji związkowych.

Krąg osób podlegających szczególnej ochronie

Wobec kategorycznej treści art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych z wyjątkiem sytuacji, gdy dopuszczają to przepisy szczególne, *pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym uchwałą zarządu jego członkiem lub z innym pracownikiem będącym członkiem danej zakładowej organizacji związkowej upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy.* Zakaz ten dotyczy również jednostronnej zmiany warunków pracy lub płacy na niekorzyść tego pracownika (por. art. 32 ww. ustawy). Uprawnienie do wytypowania osób obejmowanych powyższą ochroną pozostawiono przy tym zarządowi zakładowej organizacji związkowej, nakładając na niego *ex lege* ograniczenie co do liczby osób, które może w tym trybie wskazać pracodawcy, i co do formy określonej jako uchwała zarządu zakładowej organizacji związkowej.

Wagę powyższych wymogów podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 12 września 2008 r., przyjmując, że *Uchwała zarządu upoważniająca danego członka zakładowej organizacji związkowej do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy sprawia, że osoba taka zaliczana jest do grona pracowników podlegających wskazaniu do objęcia ich szczególną ochroną trwałości stosunku pracy* (IPK 47/08, M.P.Pr. z 2009 r. nr 3, poz. 146). Orzeczenie to zapadło w sprawie dotyczącej rozwiąza-

nia przez pracodawcę stosunku pracy z pracownicą wskazaną uchwałą zarządu zakładowej organizacji związkowej imiennie wśród osób uprawnionych do reprezentacji związku i korzystających z ochrony trwałości stosunku pracy w sytuacji, gdy pracownica ta nie reprezentowała związku w kontaktach z pracodawcą i w statucie organizacji związkowej ustanowiono, że do reprezentowania organizacji związkowej w kontaktach z pracodawcą są uprawnieni członkowie zarządu organizacji związkowej.

Sądy pierwszej i drugiej instancji stały na stanowisku, że skoro ze statutu związku zawodowego nie można było wywieść upoważnienia powódki do reprezentowania organizacji związkowej w relacjach z pracodawcą, a podstawą takiego upoważnienia nie może być umocowanie udzielone przez statutowe organy związku w myśl zasad określonych w przepisach Kodeksu cywilnego, to wskazanie skarżącej w uchwale zarządu zakładowej organizacji związkowej jako osoby korzystającej z ochrony przewidzianej w art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych było prawnie nieskuteczne.

Sąd Najwyższy rozpatrujący skargę kasacyjną wyraził odmienny pogląd. Stwierdził, że źródeł uregulowania problematyki reprezentacji zakładowej organizacji związkowej w rozumieniu art. 32 ust. 1 należy upatrywać w art. 9 ustawy o związkach zawodowych. Podkreślił, że nie ingerując w swobodę decydowania przez związek zawodowy o swojej strukturze organizacyjnej i zasadach reprezentacji, ustawodawca wskazał, w jakich aktach kwestie te powinny być uregulowane. Są zaś nimi statuty i uchwały związkowe. Uchwały powinny jednak pochodzić od statutowych organów związku zawodowego i być podejmowane w ramach ich kompetencji do stanowienia prawa związkowego lub decydowania w innych sprawach związkowych oraz w statutowo określonym trybie. Uznał więc, że dla objęcia wynikającą z art. 32 ust. 1 ustawy ochroną stosunku pracy pracownika będącego członkiem zakładowej organizacji związkowej, lecz niebędącego członkiem jej zarządu, wystarczające jest imienne wskazanie tego pracownika w uchwale zarządu, jeśli jednocześnie uchwała ta zawiera upoważnienie dla tego pracownika do reprezentowania zakładowej organizacji związkowej wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności z zakresu prawa pracy. Sąd Najwyższy stwierdził przy tym, że wynikającą z art. 32 ustawy ochroną nie może być objęty każdy pracownik będący członkiem zakładowej organizacji związkowej i wskazany imiennie uchwałą zarządu tej organizacji, lecz tylko taki, który będąc członkiem zakładowej organizacji związkowej, w dniu podjęcia uchwały jest upoważniony do reprezentacji owej organizacji wobec pracodawcy. Jak dodał, w świetle art. 9 ustawy upoważnienie do reprezentacji zakładowej organizacji związkowej może wynikać nie tylko z postanowień statutu związku zawodowego, lecz także z uchwał jego statutowych organów podjętych w ramach przysługujących tym organom kompetencji i w statutowo określonym trybie. Takim zaś organem zakładowej organizacji związkowej, kierującym jej bieżącą działalnością i występującym w jej imieniu wobec innych podmiotów, także pracodawcy, jest zarząd. Stąd też uchwała zarządu upoważniająca danego członka zakładowej organizacji związkowej do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy sprawia, że taka osoba jest zaliczana do grona pracowników podlegających wskazaniu do objęcia ich szczególną ochroną trwałości stosunku pracy.

Jak wynika z art. 32 ust. 8 ustawy o związkach zawodowych, w przypadku gdy zarząd zakładowej organizacji związkowej nie podejmie uchwały o wskazaniu osób obejmowanych wzmożoną ochroną stabilności zatrudnienia, ochrona ta *ex lege* przysługuje odpowiednio przewodniczącemu zakładowej organizacji związkowej bądź przewodniczącemu komitetu założycielskiego.

Okres ochrony

Co do zasady wzmożona ochrona stabilności zatrudnienia osób wskazanych uchwałą zarządu zakładowej organizacji związkowej przysługuje przez okres wskazany w art. 32 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych, tj. *okres określony uchwałą zarządu, a po jego upływie – dodatkowo przez czas odpowiadający połowie okresu określonego uchwałą, nie dłużej jednak niż rok po jego upływie*. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2009 r., *ratio legis art. 32 ust. 2 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych odnosi się do sytuacji, kiedy zarząd zakładowej organizacji na skutek bezczynności po upływie okresu ochrony określonego w uchwale nie podejmuje nowej uchwały w tym zakresie. Powyższa regulacja nie może i nie ma zastosowania do sytuacji, gdy uprawniony do tego organ – zarząd zakładowej organizacji – podejmuje w formie uchwały decyzję o skróceniu okresu takiej ochrony bądź w ogóle nieobejmowaniu pracownika taką ochroną* (IIPK 122/08).

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Najwyższy, interpretując przepis art. 32 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych, zauważył w szczególności, że tego rodzaju regulacja pozostawia zarządowi zakładowej organizacji znaczny zakres swobody w określaniu czasu ochrony, nie wprowadzając żadnych konkretnych terminów. Może więc on mieć charakter długoterminowy, ustawa nie wiąże go bowiem bezpośrednio ani z czasem trwania mandatu w zarządzie, ani z upoważnieniem do reprezentacji organizacji związkowej wobec pracodawcy. Zdaniem Sądu Najwyższego, *ratio legis* art. 32 ust. 2 odnosi się w szczególności do sytuacji, kiedy zarząd zakładowej organizacji na skutek bezczynności po upływie okresu ochrony określonego w uchwale nie podejmuje nowej uchwały w tym zakresie. Wtedy właśnie dochodzi do wydłużenia ochrony na dalszy okres, nie dłuższy jednak niż rok. Z kolei powyższa regulacja nie może i nie ma zastosowania do sytuacji, gdy uprawniony do tego organ – zarząd zakładowej organizacji – podejmuje w formie uchwały decyzję o skróceniu okresu takiej ochrony bądź w ogóle nieobejmowaniu pracownika taką ochroną. Nie do przyjęcia jest takie stanowisko, zgodnie z którym statutowy organ związkowy na mocy art. 32 ust. 2 ustawy byłby pozbawiony prawa do swobodnej decyzji o momencie wygaśnięcia ochrony określonej w ust. 1 powołanego przepisu. Przeczy temu także pierwsze zdanie ust. 2, zgodnie z którym ochrona ta przysługuje pracownikowi (...) *przez okres określony uchwałą zarządu*.

Mówiąc o okresie ochrony wskazanym w uchwale zarządu zakładowej organizacji związkowej, należy odnotować niezmiernie istotne z tego punktu widzenia orzeczenie Sądu Najwyższego, tj. wyrok z 23 lutego 2005 r. (III PK 77/04, OSNP 2005/21/966), w którym stwierdzono, że *Ochrona trwałości stosunku pracy przewidziana w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854 ze zm.) przysługuje od chwili zawiadomienia pracodawcy o uchwale zarządu zakładowej organizacji związkowej wskazującej osoby podlegające ochronie*. W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Najwyższy zwrócił bowiem uwagę na istotną dla określania okresu objęcia pracownika wzmożoną ochroną stabilności zatrudnienia zmianę

stanu prawnego. W poprzednim stanie prawnym (przed 1 lipca 2003 r.) możliwe było przyjęcie, że o czasowym zakresie ochrony przed rozwiązaniem stosunku pracy decyduje data wyboru członka związku zawodowego do organów związku – w tym m.in. do zarządu lub komisji rewizyjnej zakładowej organizacji związkowej. Taki pogląd był wyrażany w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego, który przyjmował – w odniesieniu do poprzednio obowiązującego stanu prawnego – że przewidziana w art. 32 ustawy o związkach zawodowych wzmożona ochrona trwałości stosunku pracy działaczy związkowych przysługuje z mocy samego prawa i *de lege lata* nie jest uzależniona od poinformowania pracodawcy o jej podmiotowym zakresie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 czerwca 1999 r., I PKN 120/99, OSNAPiUS 2000 nr 17, poz. 648).

Od 1 lipca 2003 r., w nowym stanie prawnym, należy przyjąć, że ochrona jest uzależniona od powiadomienia pracodawcy o osobach podlegających ochronie, imiennie wskazanych w uchwale zarządu zakładowej organizacji związkowej. Za przyjęciem takiej wykładni, zdaniem Sądu Najwyższego, przemawia przede wszystkim treść przepisów kładących nacisk na wskazanie pracodawcy przez zarząd zakładowej organizacji związkowej pracowników podlegających ochronie (art. 32 ust. 1 pkt 1, ust. 3, ust. 8). Stanowcze sformułowanie art. 32 ust. 3: *Zarząd zakładowej organizacji związkowej (...) wskazuje pracodawcy pracowników podlegających ochronie przewidzianej w ust. 1 (...), a także swoista sankcja za zaniechanie takiego wskazania przewidziana w art. 32 ust. 8: W przypadku gdy właściwy organ nie dokona wskazania (...), ochrona przewidziana w ust. 1 przysługuje – w okresie do dokonania wskazania – odpowiednio przewodniczącemu zakładowej organizacji związkowej bądź przewodniczącemu komitetu założycielskiego*, potwierdza ten pogląd.

Z kolei rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 16 czerwca 2003 r. w sprawie powiadamiania przez pracodawcę zarządu zakładowej organizacji związkowej o liczbie osób stanowiących kadrę kierowniczą w zakładzie pracy oraz wskazywania przez zarząd oraz komitet założycielski zakładowej organizacji związkowej pracowników, których stosunek pracy podlega ochronie, a także dokonywania zmian w takim wskazaniu (Dz. U. z 2003 r. Nr 108, poz. 1013), wydane na podstawie art. 32 ust. 10 ustawy o związkach zawodowych, przewiduje – w § 2 – że *zarząd oraz komitet założycielski zakładowej organizacji związkowej imiennie wskazują pracodawcy na piśmie pracowników, których stosunek pracy podlega ochronie, o której mowa w art. 32 ust. 1 ustawy* (§ 2 ust. 1), oraz że *zmiany we wskazaniu, o którym mowa w ust. 1, zarząd oraz komitet założycielski zakładowej organizacji związkowej dokonują na piśmie w terminie siedmiu dni od dnia zaistnienia zmiany* (§ 2 ust. 2).

Z przytoczonych przepisów jednoznacznie wynika nałożony ustawą o związkach zawodowych na zarząd zakładowej organizacji związkowej obowiązek imiennego wskazania pracodawcy na piśmie pracowników objętych ochroną z art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych. W nowej sytuacji normatywnej nie tylko więc zakres podmiotowy ochrony, lecz także zasięg czasowy tej ochrony zależy od wskazania pracodawcy osób (pracowników), którym ona przysługuje. Pracodawca jest związany przepisami o szczególnej ochronie stosunku pracy działaczy związkowych od chwili powiadomienia go o zakresie podmiotowym tej ochrony (art. 32 ust. 4 w związku z ust. 1 ustawy o związkach zawodowych).

Niejako podsumowaniem powyższych poglądów mogą być tezy wyroku Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2011 r., w których przyjęto, że: 1. *Odrębnym upoważnieniem do reprezentowania organizacji związkowej wobec pracodawcy muszą legitymować się jedynie „inne osoby", niebędące członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej. Jest to rozwiązanie o tyle zasadne, że zarząd zakładowej organizacji związkowej, ze swej istoty, jest organem wykonawczym korporacji, umocowanym z racji zadań i celów ustawowych związku zawodowego (art. 1 i 4 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych) w tym także do reprezentowania swoich członków, a jeśli chodzi o zakładową organizację związkową, przede wszystkim wobec pracodawcy. 2. Wskazanie zamieszczone w art. 32 ust. 1 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych oznacza podjęcie stosownej uchwały, natomiast wskazanie z § 2 rozporządzenia z dnia 16 czerwca 2003 r. w sprawie powiadamiania przez pracodawcę zarządu zakładowej organizacji związkowej o liczbie osób stanowiących kadrę kierowniczą w zakładzie pracy oraz wskazania przez zarząd oraz komitet założycielski zakładowej organizacji związkowej pracowników, których stosunek pracy podlega ochronie, a także dokonywania zmian w takim wskazaniu oznacza informację. 3. Powiadomienie dokonane przez zarząd o objęciu ochroną przed rozwiązaniem i zmianą stosunku pracy działacza związkowego jest wystarczające, ale i konieczne. Dopiero ono wskazuje pracodawcy, iż pracownik podlega ochronie na podstawie art. 32 ust. 1 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych. Sama informacja o upoważnieniu pracownika do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy w imieniu związku zawodowego jest niewystarczająca dla uruchomienia dyspozycji art. 32 ust. 1 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych. Z uwagi na fakt, iż liczba osób objętych ochroną przed rozwiązaniem stosunku pracy na podstawie art. 32 ust. 1 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych jest ograniczona, pracodawca musi uzyskać dokładną i pewną (imienną i na piśmie) informację, który z pracowników takiej ochronie podlega. Samodzielność związku zawodowego wymaga, by związek dbał o interesy swoich członków także w sferze zapewnienia ochrony przed zwolnieniem z pracy tym członkom, którym wcześniej takiej ochrony udzielił. Z drugiej zaś strony, jednoznaczność obrotu prawnego (w tym konieczność zapewnienia pewności co do daty podjęcia stosownych uchwał związkowych) wymusza, by działania związku w tym zakresie były podejmowane we właściwym czasie, tj. niezwłocznie po podjęciu stosownych uchwał. Pracodawca ma prawo do uzyskania tej informacji bez zbędnej zwłoki i w przepisanej formie* (IIPK 184/10, LEX nr 786378).

Zakres ochrony

Ramy wzmożonej ochrony stabilności zatrudnienia osób wskazanych imiennie uchwałą zarządu zakładowej organizacji związkowej określa art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych, stanowiąc, że: *pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może:*

1) *wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym uchwałą zarządu jego członkiem lub z innym pracownikiem będącym członkiem danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy,*

2) *zmienić jednostronnie warunków pracy lub płacy na niekorzyść pracownika, o którym mowa w pkt 1*

– z wyjątkiem gdy dopuszczają to odrębne przepisy.

W wyroku z 6 maja 2010 r. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na charakter powyższego zakazu, podnosząc, że: *Zakaz określony w art. 17 ust. 1 ustawy z 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji ma charakter taki sam, jak zakaz przewidziany w art. 32 ust. 1 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych. W obu przypadkach jest to zakaz względny, jako że dopuszczalność rozwiązania stosunku pracy z osobą podlegającą ochronie jest uzależniona od zgody odpowiedniego organu (rady pracowników lub zarządu zakładowej organizacji związkowej)* (IIIPK 72/09, LEX nr 602059). Zakres ochrony przewidzianej w powyższym uregulowaniu jest jednak szeroki, gdyż dotyczy jednostronnej, niekorzystnej dla pracownika zmiany warunków pracy lub płacy oraz rozwiązania z pracownikiem stosunku pracy z zachowaniem lub bez zachowania okresu wypowiedzenia. Dokonanie przez pracodawcę wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku pracy bez zachowania okresu wypowiedzenia z naruszeniem powyższej regulacji jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy z naruszeniem przepisów prawa, o czym mowa w art. 45 i 56 Kp. W uproszczeniu można więc stwierdzić, że skoro celem tej ochrony jest stabilność zatrudnienia, to realizacją jej jest uznanie wypowiedzenia umowy dokonanego z naruszeniem art. 32 ustawy o związkach zawodowych za bezskuteczne lub przywrócenie takiego pracownika do pracy. Ochrona wynikająca z art. 32 ustawy o związkach zawodowych znajduje więc realizację w przepisach przewidujących roszczenie o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy.

O ile ta ochrona może być w pełni realizowana na gruncie art. 45 i 56 Kp w ramach umów o pracę zawartych na czas nieokreślony, o tyle na jej nieskuteczność w ramach terminowych umów o pracę zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 lipca 2010 r., uznając, że: *Art. 50 § 3 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz. U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94 ze zm.) w zakresie, w jakim pomija prawo pracownika – znajdującego się pod ochroną przewidzianą w art. 32 ust. 1 pkt 1 i ust. 8 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854, Nr 100, poz. 1080 i Nr 128, poz. 1405, z 2002 r. Nr 135, poz. 1146 i Nr 240, poz. 2052, z 2003 r. Nr 63, poz. 590 i Nr 213, poz. 2081, z 2004 r. Nr 240, poz. 2407 oraz z 2008 r. Nr 90, poz. 562) – do żądania przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach w wypadku wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony z naruszeniem przepisów o tej ochronie, jest niezgodny z art. 2 oraz art. 59 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (P4/10, OTK-A 2010.6.58).

W uzasadnieniu wyroku Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że w kwestii ochrony działaczy związkowych zasadnicze znaczenie ma dyrektywa sformułowana w art. 1 Konwencji MOP nr 135 dotycząca ochrony przedstawicieli pracowników w przedsiębiorstwach i przyznania im ułatwień, przyjęta w Genewie 23 czerwca 1971 r. (Dz. U. z 1977 r. Nr 39, poz. 178; dalej: „konwencja MOP nr 135"), zgodnie z którą działacze związkowi powinni korzystać ze skutecznej ochrony przeciwko wszelkim aktom krzywdzącym, włącznie ze zwolnieniem podjętym ze względu na ich przynależność związkową lub uczestnictwo w działalności związkowej, pod warunkiem że działają zgodnie z prawem, układami zbiorowymi bądź innymi porozumieniami.

Szeroką paletę gwarancji związkowych wylicza art. 6 zalecenia MOP nr 143; m.in. wskazuje jako gwarancję ochronną dopuszczalność przywrócenia do pracy lub zasądzenia odszkodowania (art. 6 ust. 2 lit. c). Na gruncie prawa krajowego ochrona stosunku pracy działaczy związkowych została przewidziana w art. 32 ustawy o związkach zawodowych. Stanowi ona realizację dyrektywy sformułowanej w art. 1 konwencji MOP nr 135. Przewidziana w art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych szczególna ochrona trwałości stosunku pracy działaczy związkowych, jak podkreślił Trybunał, odnosi się do wszystkich stosunków pracy, bez względu na podstawę ich nawiązania (umowa o pracę, powołanie, mianowanie, wybór, spółdzielcza umowa o pracę). Nie ma również znaczenia to, czy stosunek pracy został nawiązany na czas nieokreślony czy też na czas określony ani też, w jakim wymiarze czasu pracy pracownik jest zatrudniony. Ochrona przewidziana w art. 32 ustawy o związkach zawodowych znajduje wsparcie w art. 3 tej ustawy, zgodnie z którym nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do związku zawodowego lub pozostawania poza nim albo wykonywania funkcji związkowej. W szczególności nie może to być warunkiem nawiązania stosunku pracy i pozostawania w zatrudnieniu oraz awansowania pracownika.

Jak wywiódł Trybunał, ustawodawca ustanowił ochronę przewidzianą w art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych, aby umożliwić pracownikom będącym działaczami związkowymi podejmowanie działań zmierzających do realizacji celów, dla których dany związek został powołany, tj. do obrony praw pracowników, ich interesów zawodowych i socjalnych. Pracownicy ci, zdaniem Trybunału, z racji pełnionych funkcji, są szczególnie bezpośrednio narażeni na konflikty z pracodawcą, a w konsekwencji na działania zmierzające do ograniczenia ich aktywności w obronie interesów i praw pracowniczych bądź też na niebezpieczeństwo niekorzystnej zmiany warunków pracy lub płacy albo utratę zatrudnienia ze względu na ich działalność związkową. Przyczyną tych konfliktów jest przede wszystkim rozbieżność interesów ekonomicznych pracodawców i pracowników oraz niewywiązywanie się z obowiązków spoczywających na pracodawcach w zakresie zapewnienia pracownikom należytych, odpowiadających wymogom bezpieczeństwa i higieny pracy warunków pracy lub naruszenia uprawnień pracowniczych (zob. wyrok TK z 7 kwietnia 2003 r., sygn. akt P 7/02, OTK ZU nr 4/A/2003, poz. 29). Zważywszy na cel, któremu ma służyć ochrona trwałości stosunku pracy, ustawodawca nie znalazł podstaw do różnicowania tej ochrony ze względu na podstawę stosunku pracy.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, za element gwarancji trwałości stosunku pracy działaczy związkowych należy uznać, jak zostało to ujęte w zaleceniu MOP nr 143, możliwość wystąpienia – w razie wypowiedzenia umowy o pracę z naruszeniem przepisów – z żądaniem przywrócenia do pracy. Ochrona trwałości stosunku pracy przez przywrócenie do pracy umożliwia działaczom prowadzenie działalności związkowej, a w konsekwencji realizację prawa do zrzeszania się w związki zawodowe. Prawo to w swej konsekwencji wyraża się bowiem zarówno w korzystaniu z biernego statusu przez zrzeszonych, jak i w wykonywaniu aktywnej działalności związkowej. Ta ostatnia bywa

prowadzona w miejscu pracy i ma związek ze stosunkiem zatrudnienia. Dlatego też, zdaniem Trybunału, przyznanie – w wypadku pracowników, którym wypowiedziano umowę o pracę na czas określony z naruszeniem art. 32 ust. 1 pkt 1 i ust. 8 ustawy o związkach zawodowych – jedynie roszczenia o odszkodowanie stanowi ograniczenie prawa do zrzeszania się (art. 59 ust. 1 konstytucji). W takim bowiem wypadku zostaje wyłączona gwarancja efektywności ochrony zatrudnienia, która wymaga istnienia restytucyjnych instrumentów jego ochrony. Zwolnienie z pracy – nawet jeśli naruszałoby prawo czy nosiło cechy szykany – w skuteczny sposób pozbawiałoby działacza związkowego możliwości realnego prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy. Odszkodowanie jest bowiem rekompensatą interesu majątkowego, lecz nie zapewnia warunków do prowadzenia działalności związkowej.

Warto podkreślić, że Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie wielokrotnie analizował zakres i cel szczególnej ochrony stabilności zatrudnienia wynikający z art. 32 ustawy o związkach zawodowych. W wyroku z 9 maja 2006 r. wyjaśnił, że: *Celem art. 32 ustawy z 1991 r. o związkach zawodowych jest wspieranie i ochrona wolności związkowej poprzez gwarancję trwałości stosunku pracy pracowników prowadzących działalność związkową. Gwarancja ta służy przede wszystkim ze względu na działalność związkową prowadzoną przez danego pracownika i służy głównie ochronie interesów zbiorowych pracowników, natomiast interes osobisty chronionego działacza pozostaje na drugim planie i jest pochodną interesu zbiorowego* (IIPK 260/05, LEX nr 513009). Jak stwierdził, takie rozumienie przepisów o ochronie trwałości stosunku pracy działaczy związkowych jest w pełni zgodne z przewidzianym międzynarodowymi aktami prawnymi wymogiem wprowadzenia w krajowych porządkach prawnych ochrony trwałości zatrudnienia działaczy związkowych.

Konwencja nr 135 MOP dotycząca ochrony przedstawicieli pracowników w przedsiębiorstwach i przyznania im uprawnień (Dz. U. z 1997 r. Nr 39, poz. 178) w art. 1 wymaga zapewnienia działaczom związkowym (przedstawicielom związków zawodowych) *skutecznej ochrony przeciwko wszelkim aktom krzywdzącym, włącznie ze zwolnieniem, podjętym ze względu na ich charakter lub działalność jako przedstawicieli pracowników, ich przynależność związkową lub uczestnictwo w działalności związkowej*. Zdaniem Sądu Najwyższego, o ile rodzaj i ciężkość naruszeń obowiązków pracowniczych przez działacza związkowego objętego ochroną z art. 32 ustawy o związkach zawodowych, z którym została rozwiązana umowa o pracę, może mieć znaczenie z punktu widzenia ewentualnego zastosowania do roszczeń pracownika klauzuli zasad współżycia społecznego (art. 8 Kp), o tyle wymienione okoliczności nie odgrywają zasadniczej roli z punktu widzenia oceny roszczeń w aspekcie społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa do ochrony przed rozwiązaniem stosunku pracy (art. 8 Kp).

Ograniczenie ochrony

W orzecznictwie sądowym dopuszcza się ograniczenie wynikającej z art. 32 ustawy o związkach zawodowych ochrony stabilności zatrudnienia działaczy związkowych w wyjątkowych okolicznościach. Jak to ujął Sąd Najwyższy w wyroku z 6 kwietnia 2006 r., *1. Oddalenie – na podstawie art. 8 Kp – roszczenia o przywrócenie do pracy pracownika podlegającego szczególnej ochronie przed rozwiązaniem z nim stosunku pracy, gdy rozwiązanie to w sposób oczywisty naruszało prawo (art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854 ze zm.), może mieć miejsce wyjątkowo, w okolicznościach szczególnie rażącego naruszenia obowiązków pracowniczych lub obowiązujących przepisów prawa. 2. Przewodniczący organizacji związkowej jako pracownik nie może ponosić negatywnych konsekwencji sporu o ujawnienie imiennej listy pracowników będących członkami zakładowej organizacji związkowej dla celów ustalenia zakresu zwolnienia przewodniczącego zarządu tej organizacji z obowiązku świadczenia pracy (sporu między organem zarządzającym pracodawcy a zarządem zakładowej organizacji związkowej)* (IIIPK 12/06, OSNP 2007/7-8/90).

W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy wyjaśnił, że pozbawienie funkcyjnych działaczy związkowych wzmożonej ochrony trwałości stosunku pracy w wyniku zastosowania art. 8 Kp i art. 477^1 Kpc wymaga precyzyjnego i przekonującego uzasadnienia nadużycia prawa do tej ochrony (por. wyrok SN z 16 czerwca 1999 r., I PKN 127/99, OSNAPiUS 2000 nr 17, poz. 652). Orzecznictwo Sądu Najwyższego dopuszcza w sytuacjach, gdy wypowiedzenie pracownikowi będącemu działaczem związkowym umowy o pracę było uzasadnione (np. ze względu na szczególną naganność zachowania pracownika), lecz naruszało przepisy o szczególnej ochronie działaczy związkowych przed rozwiązaniem stosunku pracy (w związku z nieuzyskaniem zgody na to zarządu zakładowej organizacji związkowej), zasądzenie odszkodowania w miejsce żądanego przez pracownika przywrócenia do pracy (por. wyroki SN z 26 marca 1998 r., I PKN 571/97, OSNAPiUS 1999 nr 5, poz. 168, z 16 stycznia 1998 r., I PKN 475/97, OSNAPiUS 1998 nr 23, poz. 683, z 2 kwietnia 1998 r., I PKN 13/98, OSNAPiUS 1999 nr 6, poz. 209, z 1 grudnia 1998 r., I PKN 469/98, OSNAPiUS 2000 nr 2, poz. 51). Zawsze jednak w orzecznictwie podkreśla się wyjątkowość odmowy udzielenia ochrony działaczowi związkowemu następującej ze względu na szczególne okoliczności, np. ze względu na to, że naruszenie obowiązków pracowniczych nie miało żadnego związku z pełnieniem funkcji związkowych przez zwolnionego pracownika (w orzecznictwie przytaczane są w tym kontekście zwłaszcza: spożywanie alkoholu na terenie zakładu pracy, przystąpienie do pracy w stanie nietrzeźwości, przywłaszczenie mienia na szkodę pracodawcy, ujawnienie istotnych tajemnic handlowych pracodawcy, pobicie współpracownika).

W uzasadnieniu wyroku z 15 marca 2006 r. (IIPK 127/05, LEX nr 277809) Sąd Najwyższy stwierdził zaś, że: *Niekiedy dopuszcza się możliwość podważenia tak szerokiej ochrony ze względu na przewidzianą w art. 8 Kp klauzulę nadużycia prawa przez czynienie z niego użytku w sposób oczywiście sprzeczny z zasadami współżycia społecznego lub ze społeczno-gospodarczym jego przeznaczeniem. Stosowanie tego szczególnego przepisu – jako wyjątku od nadrzędnej reguły pewności zagwarantowanej ustawowo wzmożonej ochrony trwałości stosunku pracy funkcyjnych działaczy związkowych i radnych – wymaga, by niezgodność przewidzianej tym przepisem ochrony z zasadami współżycia społecznego i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa była ewidentna i nie nasuwała żadnych wątpliwości (por. uchwałę Sądu Najwyższego z 30 marca 1994 r., I PZP 40/93, OSNCP 1993 nr 12, poz. 230 z aprobującą glosą U. Jackowiak OSP 1995 nr 4, poz. 81 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z 18 stycznia 1996 r., I PRN 103/95, OSNAPiUS 1996 nr 15, poz. 210, z 3 kwietnia 1997 r., I PKN*

63/97, OSNAPiUS 1998 nr 3, poz. 74, z 9 lutego 2000 r., I PKN 527/99, OSNAPiUS 2001 nr 13, poz. 436, z 24 marca 2000 r., I PKN 552/99, OSNAPiUS 2001 nr 15, poz. 438, z 12 marca 1996 r., I PRN 5/96, OSNAPiUS 1996 nr 19, poz. 288 oraz z 13 czerwca 1995 r., I PRN 26/95, OSNAPiUS 1995 nr 23, poz. 289, z 27 lutego 1997 r., I PKN 23/97, OSNAPiUS 1997 nr 21, poz. 419). Ma to miejsce między innymi wówczas, gdy zachowanie pracownika, w wyniku którego rozwiązano z nim umowę o pracę, było wyjątkowo naganne. O tym, czy żądanie przywrócenia do pracy pracownika szczególnie chronionego można – w świetle art. 8 Kp – uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego lub jego społecznym przeznaczeniem, decyduje więc rodzaj czynu pracownika. Taką wykładnię Sąd Najwyższy prezentował wielokrotnie (por. np. wyroki z 26 czerwca 1998 r., I PKN 215/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 461, z 24 marca 2000 r., I PKN 552/99, OSNAPiUS 2001 nr 15, poz. 483 czy z 18 kwietnia 2000 r., I PKN 601/99, OSNAPUS 2001 nr 19, poz. 579).

W uzupełnieniu powyższego warto wskazać też na wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2007 r., w którym wskazano, że: *1. Wybrane przez pracownika na podstawie art. 45 § 1 Kp roszczenie o przywrócenie do pracy może być uznane za sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa (art. 8 Kp) i w jego miejsce sąd pracy może zasądzić odszkodowanie na podstawie art. 477^1 § 2 Kpc. 2. Utworzenie związku zawodowego w celu uzyskania szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy przez pracowników, którzy wskutek restrukturyzacji pracodawcy otrzymali wypowiedzenie umów o pracę, jest nadużyciem wolności związkowej i prowadzi do oceny, że roszczenie pracownika żądającego przywrócenia do pracy, który w ten sposób uzyskał szczególną ochronę z art. 32 ustawy o związkach zawodowych, jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa nie podlega ochronie* (IPKN 17/97, OSNP 1997/21/416).

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Najwyższy podkreślił też, że jeżeli pracownicy, którzy wskutek restrukturyzacji przedsiębiorstwa swego pracodawcy otrzymali wypowiedzenia umów o pracę utworzą związek zawodowy w celu uzyskania szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy, to jest to nadużycie wolności związkowej gwarantowanej ustawą z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. Nr 55, poz. 234 ze zm.). Taka sytuacja prowadzi w sferze indywidualnego stosunku pracy do oceny, że roszczenie o przywrócenie do pracy pracownika, który w ten sposób uzyskał szczególną ochronę z art. 32 tej ustawy, jest sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa i nie podlega ochronie (art. 8 Kp).

Szczególnie kategoryczne stanowisko wyraził jednak Sąd Najwyższy w wyroku z 10 marca 2005 r., podnosząc, że: *Przepis art. 8 Kp daje podstawę do oddalenia powództwa o przywrócenie do pracy działacza związkowego zwolnionego z pracy w trybie art. 52 § 1 pkt 1 Kp mimo sprzeciwu zarządu organizacji związkowej, jeżeli wobec drastycznie nagannego zachowania się pracownika na forum publicznym uwzględnienie jego żądania nawet w ograniczonym zakresie (zasądzenie odszkodowania) godziłoby w elementarne zasady przyzwoitości* (IIPK 242/04, LEX nr 395076). Jak wyjaśnił w uzasadnieniu, w licznych orzeczeniach Sąd Najwyższy prezentował pogląd, że jeżeli społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa i zasady współżycia społecznego (art. 8 Kp) sprzeciwiają się przywróceniu do pracy działacza związkowego, zasądza się na jego rzecz odszkodowanie. Taka teza została sformułowana w wyroku z 13 maja 1998 r., I PKN 106/98 (OSNP 1999, nr 10, poz. 336) i brzmi następująco: zastosowanie art. 8 Kp wobec pracownika pełniącego funkcję w zakładowej organizacji związkowej, który rażąco naruszył podstawowe obowiązki pracownicze i z którym rozwiązano umowę o pracę w trybie art. 52 Kp z naruszeniem prawa, oznacza, że w miejsce żądanego przywrócenia do pracy możliwe jest na podstawie art. 477^1 § 2 Kpc zasądzenie odszkodowania przewidzianego w art. 56 Kp. Nie oznacza to jednak, że oddalenie powództwa w takiej sprawie jest wykluczone.

Taką możliwość dopuścił Sąd Najwyższy w wyroku z 25 maja 2000 r., I PKN 656/99 (OSNP 2001, nr 22, poz. 659), stwierdzając, że oddalenie na podstawie art. 8 Kp powództwa o przywrócenie do pracy pracownika korzystającego z ochrony przewidzianej w art. 32 o związkach zawodowych nie stanowi naruszenia konstytucyjnych zasad ustroju państwa. Oddalenie powództwa nie może być regułą, jednak w wyjątkowych wypadkach nawet żądanie odszkodowania może być uznane za nadużycie prawa. Przepis art. 8 Kp daje podstawę do oddalenia powództwa o przywrócenie do pracy działacza związkowego zwolnionego z pracy w trybie art. 52 § 1 pkt 1 Kp mimo sprzeciwu zarządu organizacji związkowej, jeżeli wobec drastycznie nagannego zachowania się pracownika na forum publicznym uwzględnienie jego żądania nawet w ograniczonym zakresie (zasądzenie odszkodowania) godziłoby w elementarne zasady przyzwoitości. Takiego drastycznie nagannego zachowania dopuścili się, zdaniem sądów, powodowie w rozpatrywanej sprawie, gdyż kompromitowali nie tylko pracodawcę, lecz także organizację związkową, a przede wszystkim szeregowych członków związku, którzy, dokonując wyboru, zaufali im i powierzyli reprezentowanie swoich praw. Wprawdzie całkowite oddalenie żądań pracownika szczególnie chronionego mogłoby stanowić przyzwolenie dla pracodawcy na naruszanie przepisów prawa, jednak w tej konkretnej sytuacji pracodawca nie miał innego wyjścia niż naruszenie zakazu wynikającego z art. 32 ust. 1 i 4 ustawy o związkach zawodowych. Zwrócił się on bowiem do zarządu organizacji związkowej o wyrażenie zgody na rozwiązanie z powodami umowy o pracę i zgody takiej nie uzyskał. Respektując powołane przepisy, musiałby nadal zatrudniać powodów, co w powszechnym odczuciu pracowników wywołałoby sprzeciw wobec bezkarności za czyn wyjątkowo naganny. W tym przypadku zarząd organizacji związkowej nadużył swego prawa do obrony własnych działaczy, tolerując ich kompromitujące zachowanie.

Przepis art. 32 ustawy o związkach zawodowych nie może być bowiem traktowany jako środek ochrony przed zwolnieniem z pracy działaczy związkowych dopuszczających się ekscesów wzbudzających ogólny sprzeciw. Zgodnie bowiem z wynikającą z art. 8 Kp zasadą, nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

Renata Szelhaus
Sędzia Sądu Okręgowego Warszawa Praga w Warszawie

Wadliwość wypowiedzenia układu zbiorowego pracy

Paweł Kisiel

W literaturze prawa pracy oraz orzecznictwie sądowym brakuje szerszych wypowiedzi na temat problematyki wadliwego wypowiedzenia układu zbiorowego pracy i jego skutków. Poniższe opracowanie jest próbą zasygnalizowania problemu i wskazania niebezpieczeństw związanych z wadliwym wypowiedzeniem układu zbiorowego.

Wydaje się, że ta problematyka ma szczególną doniosłość praktyczną. Rodzi się pytanie, czy istnieje droga sądowa do uzyskania kontroli samego wypowiedzenia układu zbiorowego pracy przez sąd powszechny. Nawet jeśli nie można domagać się od sądu pracy zbadania prawidłowości wypowiedzenia układu zbiorowego, to do sądowej kontroli prawidłowości jego rozwiązania dojdzie w następstwie indywidualnych odwołań pracowników od wypowiedzeń zmieniających.

Zazwyczaj to pracodawca jest zainteresowany wypowiedzeniem układu zbiorowego pracy. Układ może nakładać na pracodawcę zobowiązania o charakterze finansowym. Samo wypowiedzenie układu zbiorowego pracy oraz upływ okresu wypowiedzenia i rozwiązanie układu nie powodują jeszcze zmiany warunków umów o pracę. Konieczne jest wypowiedzenie zmieniające każdej z indywidualnych umów o pracę. W przypadku umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony pracodawca będzie zmuszony wskazać przyczynę wypowiedzenia, którą jest w istocie wypowiedzenie układu zbiorowego pracy. Moim zdaniem, niedopuszczalne jest dowolne różnicowanie momentu, w którym pracodawca składa pracownikom wypowiedzenia zmieniające z powodu wypowiedzenia układu zbiorowego. Prowadziłoby to do sytuacji, gdzie niektórzy pracownicy pracowaliby dłużej niż inni na podstawie korzystniejszych warunków umów o pracę. Jeśli nie byłoby to uzasadnione obiektywnymi kryteriami, doszłoby do dyskryminacji. Pracownikom przysługiwałoby odszkodowanie.

Przesłanki wypowiedzenia układu

Strony układu zbiorowego pracy mogą się umówić, że do wypowiedzenia układu będzie konieczne spełnienie dodatkowej przesłanki. Może to być na przykład zobowiązanie pracodawcy do konsultacji zamiaru wypowiedzenia układu z zakładową organizacją związkową, uzyskanie zgody związku zawodowego na złożenie oświadczenia o wypowiedzeniu czy ziszczenie się innego warunku lub terminu. Taką przesłanką może być również uzyskanie zgody pracowników na wypowiedzenie układu zbiorowego pracy.

Osoba uprawniona do złożenia oświadczenia woli o wypowiedzeniu układu zbiorowego po stronie pracodawcy. Zasady reprezentacji spółki handlowej na gruncie prawa cywilnego i prawa pracy

Układ zbiorowy może być wypowiedziany przez każdą ze stron. Gdy oświadczenie woli o wypowiedzeniu ma złożyć pracodawca, powinna to zrobić osoba lub osoby uprawnione do reprezentacji pracodawcy. W praktyce najwięcej kontrowersji wywołuje m.in. sytuacja spółek kapitałowych, gdy zasady reprezentacji określone w KRS wymagają współdziałania kilku członków zarządu. Problem pojawi się w szczególności, gdy nie ma wśród nich zgody co do wypowiedzenia układu zbiorowego pracy. Pomijam tutaj całkowicie zagadnienie ewentualnej odpowiedzialności wobec spółki osób samodzielnie dokonujących czynności z zakresu prawa pracy za podjęcie ich w sposób niezgodny z wymogami prawa handlowego czy wewnętrznych aktów spółki. Wydaje się, że gdy jedna czynność prawna jest jednocześnie czynnością z zakresu prawa pracy oraz czynnością cywilnoprawną, może dojść do dualizmu ważności i jej skuteczności na gruncie różnych reżimów prawnych – prawa pracy i prawa cywilnego. Celem niniejszego opracowania jest zasygnalizowanie problemu wadliwości wypowiedzeń układów zbiorowych pracy, a więc czynności z zakresu prawa pracy. Wypowiedzenie układu zbiorowego pracy rozpatruję jedynie na gruncie prawa pracy, abstrahując od zagadnień korporacyjnych.

Problematyka osób uprawnionych do składania oświadczeń woli w imieniu pracodawcy nie jest jednoznacznie unormowana w Kodeksie pracy i dlatego wywołuje wątpliwości interpretacyjne. Bardzo praktyczny problem pojawia się, gdy pracodawcą jest spółka prawa handlowego. W szczególności wątpliwości pojawiają się przy rozstrzyganiu, kto może dokonywać czynności z zakresu prawa pracy. Należy wyrazić pogląd, że zasady reprezentacji spółek, określone w Kodeksie spółek handlowych i ustalone w prawie handlowym, są odmienne od tych obowiązujących w prawie pracy. Prawo pracy samodzielnie ustala zasady reprezentacji w zakresie podejmowania czynności z zakresu prawa pracy przez pracodawcę. Zasady reprezentacji ustalone na gruncie prawa handlowego są regułami ogólnymi. Co do zasady, złożenie oświadczenia woli przez osoby i organy uprawnione na gruncie prawa handlowego jest także skuteczne w zakresie czynności z zakresu prawa pracy. Reguły reprezentacji uregulowane w Kodeksie pracy są normami szczególnymi (*lex specialis*) w stosunku do norm o charakterze ogólnym wskazanych w Kodeksie spółek handlowych oraz w Kodeksie cywilnym (*lex generalis*).

Nie wdając się w szczegółową analizę wzajemnego stosunku zakresowego i skuteczności czynności podejmowanych przez spółki handlowe na gruncie cywilistycznym oraz handlowym z prawem pracy, wiadomo, że do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy jest uprawniona osoba, która zgodnie z aktami wewnętrznymi spółki oraz wpisem do Krajowego Rejestru Sądowego może reprezentować spółkę w stosunkach zewnętrznych z innymi podmiotami prawa oraz reprezentować spółkę w postępowaniach sądowych czy jurysdykcyjno-administracyjnych. Na przykład zgodnie z danymi ujawnionymi w Krajowym Rejestrze Sądowym, do reprezentacji spółki jest uprawniony zarząd. W przypadku zarządu wieloosobowego na ogół do składania oświadczeń w imieniu spółki jest wymagane współdziałanie kilku członków zarządu. Gdy oświadczenie o wypowiedzeniu układu zbiorowego zostanie złożone na zasadach wskazanych w KRS, będzie to zgodne z zasadami reprezentacji spółki także na gruncie prawa pracy.

Natomiast pojawia się pytanie, czy takie oświadczenie może złożyć tylko jeden członek zarządu, a nie na przykład pięciu łącznie, jak wymaga KRS. Wypowiedzenie zakładowego układu zbiorowego pracy jest czynnością z zakresu prawa pracy. Oświadczenie o wypowiedzeniu układu zbiorowego może złożyć osoba uprawniona do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy. Zasady reprezentowania pracodawcy w stosunkach pracy nie są identyczne i nie muszą się pokrywać z tymi, które obowiązują przy dokonywaniu czynności cywilnoprawnych. Czym innym bowiem jest podejmowanie czynności cywilnoprawnych, a czym innym podejmowanie czynności z zakresu prawa pracy. *O ile więc w stosunkach cywilnoprawnych osoba prawna może działać tylko przez swoje organy statutowe, o tyle w stosunkach pracy jako pracodawca może ona działać także przez inną wyznaczoną osobę*.[1]

Pracodawca a podmiot dokonujący czynności z zakresu prawa pracy

Kodeks pracy rozróżnia pojęcie „pracodawca" oraz „osoba wyznaczona do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy". Artykuł 3 Kp stanowi, że pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie miała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników. Zgodnie zaś z art. 3^1 § 1 Kp, za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną czynności w sprawach z zakresu prawa pracy dokonuje osoba lub organ zarządzający tą jednostką albo inna wyznaczona do tego osoba. W przypadku spółki kapitałowej pracodawcą jest spółka, ale może być nim jej oddział czy inna jednostka organizacyjna, jeżeli spółka podejmie taką decyzję. To, kto w spółce jest osobą podejmującą czynności z zakresu prawa pracy, zależy również od decyzji samej spółki.

Ustawodawca pozostawił swobodę decyzji podmiotowi nawiązującemu stosunek pracy, kogo ten upoważni do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy. Prawodawca zostawił też uznaniu takiej osoby sposób organizacji zakładu pracy, który jest jedną ze wskazówek pozwalających prawidłowo ustalić osobę uprawnioną do podejmowania w imieniu pracodawcy czynności z zakresu prawa pracy. O tym, kto jest osobą upoważnioną do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy w rozumieniu art. 3^1 § 1 Kp, może zadecydować pracodawca przez na przykład udzielenie pełnomocnictwa, statut, akt ustrojowy czy akt porządkowy. *Organ lub osoba, która na podstawie przepisów prawa lub statutu zarządza jednostką organizacyjną będącą pracodawcą, może wyznaczyć inną osobę do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy*.[2] Dopuszczalne jest również wskazanie takiej osoby w regulaminie pracy. *W regulaminie pracy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością możliwe jest wyznaczenie na podstawie art. 3^1 § 1 Kp osoby do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy* (…)[3]. Należy pamiętać, że takie wskazanie nie jest pełnomocnictwem.

Potwierdza to orzecznictwo Sądu Najwyższego. *Dokonywanie czynności z zakresu prawa pracy za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną przez osobę lub organ zarządzający tą jednostką albo inną wyznaczoną do tego osobę (art. 3^1 § 1 Kp) nie jest uzależnione od udzielenia jej pełnomocnictwa, o którym mowa w art. 55 § 1 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze (tekst jednolity: Dz. U. 1995 r. Nr 54, poz. 288 ze zm.).*[4] *Krąg osób upoważnionych do udzielania pełnomocnictwa procesowego w sprawach z zakresu prawa pracy wyznaczony jest przez art. 3^1 Kp, a nie przez art. 38 Kc*.[5] Wyrażam opinię, że bardzo duże znaczenie ma też praktyka stosowana w zakładzie pracy. Może ona wskazywać, kto jest osobą wyznaczoną do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy.

Nawet w sytuacji konieczności łącznej reprezentacji spółki przez wielu członków zarządu (np. pięciu członków zarządu) na gruncie prawa handlowego i cywilnego na gruncie prawa pracy może jednoosobowo, skutecznie i ważnie podejmować czynności osoba wyznaczona do ich podejmowania. Niewątpliwie lepiej jest, gdy ma do tego stosowne umocowanie udzielone przy zachowaniu formy pisemnej, ale nawet bez takiego pełnomocnictwa można je, moim zdaniem, wywieść z faktycznej organizacji zakładu pracy oraz różnych aktów wewnętrznych spółki. Na przykład w zakresie czynności z zakresu prawa pracy uprawniony do samodzielnego podejmowania czynności może być prezes zarządu, nawet gdy do zawarcia umowy cywilnoprawnej będzie konieczne łączne współdziałanie pięciu członków zarządu. W sprawach dotyczących stosunków pracy regulacje wewnętrzne spółki, jak np. statut spółki, umowa spółki, regulamin organizacyjny spółki czy regulamin zarządu, mogą wprowadzić domniemanie kompetencji na rzecz prezesa zarządu.

Na przykład w uchwale zarząd określi strukturę organizacyjną spółki. Postanowi, że dział personalny

1 *Kodeks pracy. Komentarz*, M. Gersdorf, K. Rączka, M. Raczkowski, LexisNexis, Warszawa 2010, wyd. 1, s. 27.

2 Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 12 października 2000 r., I PKN 536/2000, LexPolonica nr 354710, OSNAPiUS 2002/10, poz. 241, Prawo pracy i prawo socjalne – Przegląd orzecznictwa 2002/4, s. 3.

3 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 5 lutego 2002 r., PKN 832/2000, LexPolonica nr 355986, OSNP 2004/3, poz. 45, Prokuratura i Prawo – dodatek 2003/2, poz. 41.

4 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 2 lutego 2001 r., PKN 226/2000, LexPolonica nr 356557, Monitor Prawniczy 2002/23, s. 1091, OSNAPiUS 2002/20, poz. 488, Prawo pracy i prawo socjalne – Przegląd orzecznictwa 2002/7–8, s. 3.

5 Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 14 maja 2001 r. I PZ 9/2001, LexPolonica nr 359958, Monitor Prawniczy 2003/16, s. 752, OSNP 2003/7, poz. 180, Prawo pracy i prawo socjalne – Przegląd orzecznictwa 2003/2, s. 68, Rejent 2003/5, s. 190.

podlega wyłącznie prezesowi zarządu. Z kolei dział personalny kompleksowo i na zasadzie wyłączności zajmuje się sprawami zatrudnienia w spółce. Takie postanowienia uchwały zarządu wraz z praktyką, gdzie np. umowy o pracę podpisuje i rozwiązuje jednoosobowo prezes zarządu, jest wskazaniem osoby dokonującej czynności z zakresu prawa pracy – prezesa zarządu. Zarząd spółki kapitałowej prowadzi sprawy spółki (art. 201 § 1, art. 368 § 1 Ksh), a więc jest uprawniony do takiego wskazania. *Wyznaczenie to może być dokonane (…) w akcie porządkowym (…). Wyznaczenie osoby działającej za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną może być dokonane w akcie ustrojowym lub porządkowym tej jednostki.*[6]

Potwierdza to Sąd Najwyższy: *W regulaminie pracy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością możliwe jest wyznaczenie na podstawie art. 3[1] Kp osoby do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy w sposób odmienny niż przewidziany w art. 199 Kh*[7]. Skoro pracodawca może wskazać osobę uprawnioną do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy w regulaminie pracy, to tym bardziej jest władny uczynić to w uchwale zarządu. *Organ lub osoba, która na podstawie przepisów prawa lub statutu zarządza jednostką organizacyjną będącą pracodawcą, może wyznaczyć inną osobę do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy*[8]. We wskazanym przykładzie do działu personalnego należy całość spraw związanych z zatrudnieniem, a więc i z czynnościami z zakresu prawa pracy. Dział ten podlega jedynie prezesowi zarządu. Oznacza to, że można uznać prezesa zarządu za osobę uprawnioną do samodzielnego dokonywania czynności z zakresu prawa pracy, mimo że KRS wskazuje na konieczność współdziałania pięciu członków zarządu.

Konsekwencją powyższych rozważań jest to, że prezes zarządu jest uprawniony do złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu zakładowego układu zbiorowego oraz do prowadzenia rokowań ze związkami zawodowymi w razie zgłoszenia żądania zawarcia nowego układu zbiorowego pracy. *Zakres reprezentacji pracodawcy obejmuje dokonywanie czynności „w sprawach z zakresu prawa pracy". (…) Z drugiej zaś strony, chodzi nie tylko o czynności z zakresu indywidualnego prawa pracy (…), lecz także o czynności z zakresu zbiorowego prawa pracy czy też reprezentowanie pracodawcy w sporze zbiorowym*.[9]

Wadliwość oświadczenia o wypowiedzeniu zakładowego układu zbiorowego pracy

Wypowiedzenie układu zbiorowego pracy może być obwarowane koniecznością spełnienia przez jedną ze stron (zazwyczaj pracodawcę) dodatkowych przesłanek. Strona związkowa zabezpiecza się w ten sposób przed dowolnym i łatwym rozwiązaniem wynegocjowanego układu. Wadliwe wypowiedzenie układu zbiorowego pracy z powodu niespełnienia przez pracodawcę wymogu dodatkowej przesłanki (np. uzyskania na to zgody załogi pracowniczej) może skutkować wadliwością indywidualnych wypowiedzeń zmieniających umowy o pracę. Będzie tak, gdy w wypowiedzeniu zmieniającym zostanie wskazana przyczyna w postaci wypowiedzenia układu zakładowego. Sąd pracy, badając prawidłowość wypowiedzenia zmieniającego, będzie zmuszony zbadać, czy podana przyczyna w postaci wypowiedzenia układu zbiorowego pracy jest prawdziwa, konkretna i rzeczywista. O ile prawidłowe wskazanie wypowiedzenia układu zbiorowego pracy jako przyczyny wypowiedzenia zmieniającego wypełni wymóg konkretności i rzeczywistości, o tyle, jeśli będzie obarczone wadami, przyczyna ta okaże się nieprawdziwa w sytuacji, gdy układ zbiorowy pracy nie został wypowiedziany zgodnie z prawem.

W literaturze prawa pracy ani w orzecznictwie sądowym nie został do tej pory wystarczająco szeroko poruszony problem wadliwego wypowiedzenia układu zbiorowego pracy. Problem ten jest jednak szerszy i dotyczy czynności podejmowanych w związku z układami zbiorowymi pracy. Wydaje się, że istniejące regulacje są niewystarczające i warto byłoby się zastanowić nad stworzeniem swojego rodzaju Kodeksu zbiorowego prawa pracy. Nie ma bowiem jasności, czy do układów zbiorowych pracy można czy też nie stosować przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące oświadczeń woli. Dlatego ciężko jest ocenić wadliwe oświadczenie o wypowiedzeniu układu zbiorowego pracy, gdy pracodawca nie spełnia przesłanki wynikającej z samego układu, a nie z przepisów ustawowych. Czy można w ogóle rozpatrywać wypowiedzenie układu w kategoriach ważności lub bezskuteczności czynności prawnej? Argumentem podnoszonym przeciwko stosowaniu do układów zbiorowych pracy przepisów Kodeksu cywilnego jest fakt, że układy zbiorowe pracy nie są w istocie czynnościami prawnymi, a zdarzeniami prawnymi oraz źródłami prawa pracy. *Według poglądu odmiennego porozumienia zbiorowe są źródłami prawa pracy, a zatem wyłączone jest stosowanie do nich przepisów o czynnościach prawnych z Kodeksu cywilnego, w przeciwnym bowiem razie myli się akty tworzenia prawa z aktami jego stosowania. Kwestie będące przedmiotem postanowień obligacyjnych układu zbiorowego pracy nie mieszczą się w pojęciu „stosunek pracy" zarówno pod względem treści, jak i podmiotów. Wykluczone jest więc odpowiednie stosowanie reguł Kodeksu cywilnego na podstawie art. 300 Kp.*[10]

Sądowa kontrola wypowiedzenia układu zbiorowego pracy

Wadliwe wypowiedzenie układu zbiorowego przez pracodawcę rodzi pytanie o możliwość jego sądowej kontroli. Stronami układu są związki zawodowe oraz pracodawca. Ani Kodeks pracy, ani inny przepis prawa pracy nie stwarza związkom zawodowym podstawy prawnej do kwestionowania wypowiedzenia układu zbiorowego pracy. Wątpliwe jest, czy związki zawodowe lub indywidualnie pracownicy na podstawie art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego byliby legitymowani do wystąpienia do sądu pracy o ustalenie, że układ zbiorowy został wypowiedziany wadliwie.

Powództwo z art. 189 Kpc jest powództwem o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku prawnego. Związek zawodowy lub pracownik musiałby wykazać, że dochodzi do ustalenia, że trwa stosunek prawny wynikający z układu zbiorowego. Problematyczne wydaje się wskazanie, jaki stosunek prawny miałby wynikać z zakładowego układu zbiorowego, choć niewątpliwie wpływa na treść indywidualnych stosunków pracy.

6 *Kodeks pracy. Komentarz…*, s. 27–28.
7 Wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 1998 r., I PKN 286/98.
8 Postanowienie Sądu Najwyższego z 12 października 2000 r., I PKN 536/00.
9 *Kodeks pracy. Komentarz…*, s. 29.
10 M. Piankowski, *Komentarz do art. 300 Kodeksu pracy*, Fundacja Gospodarcza 2004.

W doktrynie procesu cywilnego oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się jednolicie, że powództwo o ustalenie nie przysługuje w sytuacji, gdy powód może wytoczyć powództwo o świadczenie. *W zasadzie powództwo o ustalenie jest niedopuszczalne, gdy istnieje możliwość wytoczenia powództwa o świadczenie. W takich sytuacjach brak jest bowiem interesu prawnego, gdyż ustalenie jest tylko przesłanką do uwzględnienia roszczenia o świadczenie.*[11] W omawianej sytuacji pracownik nie ma interesu prawnego do wytoczenia powództwa o ustalenie, ponieważ może uzyskać ochronę sądową w procesie o zapłatę lub inne świadczenie. *Interes prawny w rozumieniu art. 189 Kpc z reguły nie zachodzi wtedy, gdy osoba zainteresowana może w innej drodze, np. w procesie o świadczenie, o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego, a nawet w drodze orzeczenia o charakterze deklaratywnym, osiągnąć w pełni ochronę swoich praw.*[12] *Brak interesu prawnego w rozumieniu art. 189 Kpc występuje w sytuacji, gdy powód może żądać świadczenia bądź na drodze sądowej, bądź w postępowaniu administracyjnym*[13].

Z powyższych względów związkom zawodowym ani poszczególnym pracownikom nie przysługuje roszczenie o ustalenie, że układ zbiorowy został wadliwie wypowiedziany ani też o ustalenie istnienia stosunku prawnego wynikającego z zawarcia układu zbiorowego. Jeżeli w wypowiedzeniu zmieniającym zostanie podana przyczyna w postaci wypowiedzenia układu zbiorowego, każdy z pracowników może domagać się sądowej kontroli wypowiedzenia zmieniającego. Pracownik ma roszczenie o zapłatę świadczeń, które przysługiwałyby na podstawie przepisów zakładowego układu zbiorowego, a pracodawca odmawia ich wypłacenia, powołując się na wypowiedzenie układu. Ustalając zasadność bądź jej brak w odniesieniu do roszczeń pracowników, sąd stanie przed koniecznością rozstrzygnięcia, czy zakładowy układ zbiorowy pracy obowiązuje nadal, a w konsekwencji, czy pracownikowi przysługuje świadczenie wynikające z układu.

Gdyby pracodawca wskazał inną przyczynę indywidualnego wypowiedzenia zmieniającego niż wypowiedzenie układu zbiorowego, to sąd pracy może ustalić, że rzeczywistą przyczyną wypowiedzenia zmieniającego było wypowiedzenie układu zbiorowego. Będzie to podstawa do uznania wypowiedzenia zmieniającego za wadliwe. W konsekwencji orzeknie zgodnie z żądaniem pracownika o przywróceniu do pracy bądź o odszkodowaniu.

Konieczność dokonania wypowiedzenia zmieniającego jako konsekwencja wypowiedzenia układu zbiorowego pracy

W przypadku wadliwości wypowiedzenia układu zbiorowego wadliwe będzie również wypowiedzenie zmieniające składane poszczególnym pracownikom. Pracownicy mają możliwość doprowadzenia do restytucji stosunków pracy na warunkach, które obowiązywały przed wadliwym wypowiedzeniem układu zbiorowego (przywrócenie pracownika do pracy na poprzednich warunkach zatrudnienia), czyli faktycznie na warunkach wynikających z układu zbiorowego.

Samo wypowiedzenie układu zbiorowego, zarówno w pełni skuteczne, jak i wadliwe, powoduje konieczność dokonania wypowiedzenia warunków pracy i płacy, jeżeli pracodawca nie chce, aby pracownicy nadal świadczyli pracę na warunkach wynikających z wypowiedzianego układu. Z mocy samego prawa skuteczne zawarcie układu zbiorowego pracy powoduje, że warunki zatrudnienia i pracy w nim ustanowione stają się warunkami pracy i płacy indywidualnych umów o pracę, jeśli są korzystniejsze niż warunki wynikające z indywidualnych umów o pracę. A skoro tak, to znaczy, że muszą zostać wypowiedziane, aby je zmienić. Sąd Najwyższy posługuje się pojęciem „przenikanie" ustalonych w układzie zbiorowym pracy warunków pracy i płacy do indywidualnych umów o pracę. *Samorozwiązanie się terminowego układu zbiorowego pracy wraz z upływem okresu, na jaki był zawarty (art. 241*[7] *§ 1 pkt 2 Kp), nie prowadzi automatycznie, a w szczególności bez zachowania trybu oraz okresu wypowiedzenia warunków pracy lub płacy, do zmiany istotnych składników treści indywidualnych stosunków pracy, które zostały ukształtowane wskutek normatywnego przejęcia* ***(przeniknięcia)*** *korzystniejszych dla pracownika postanowień układowych warunków pracy do treści indywidualnych stosunków pracy na podstawie art. 241*[13] *§ 1 Kp.*[14] Pojęciem przenikania warunków ustalonych w układzie zbiorowym pracy do indywidualnych umów o pracę posługuje się również nauka prawa pracy. *Z samej istoty aktu normatywnego (układ przynajmniej w części ma taki charakter) wynika, że warunki umów o pracę lub innych aktów prawnych stanowiących podstawę nawiązania stosunku pracy, które kształtowane są na podstawie jego norm, zachowują swój trwały charakter pomimo utraty mocy obowiązującej aktu danego rodzaju. Tak więc utrata mocy obowiązującej układu nie ma już wpływu na elementy umowne, które niejako* ***przeniknęły*** *do stosunku pracy. Ich zmiana względnie uchylenie wymaga formy wypowiedzenia tych warunków, z zachowaniem prawem przewidzianych terminów.*[15]

W poprzednio obowiązującym stanie prawnym konieczność dokonania wypowiedzenia zmieniającego jako następstwo wypowiedzenia układu zbiorowego wynikała wprost z Kodeksu pracy. Jednak 18 listopada 2002 r. wyrokiem K 37/01 (OTK-A 2000 nr 6, poz. 82) Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność art. 241[7] § 4 Kp odsyłającego do regulacji art. 241[8] § 2 Kp. Nawet jednak w chwili obecnej nie budzi wątpliwości, że gdy pracodawca chce pogorszyć warunki pracy i płacy pracownikom w stosunku do tych wynikających z układu zbiorowego, powinien wypowiedzieć warunki pracy i płacy każdemu z pracowników. Taki pogląd bazuje na wykładni przepisu art. 241[13] § 1 Kp stanowiącego, że korzystniejsze postanowienia układu, z dniem jego wejścia w życie, zastępują z mocy prawa wynikające z dotychczasowych przepisów prawa pracy warunki umowy o pracę lub innego aktu stanowiącego podstawę nawiązania stosunku pracy. *Wynikający z tej stanowczej regulacji automatyzm prawny zastępowania mniej korzystnych składników treści stosunku pracy wynikających z dotychczasowych przepisów prawa pracy przez korzyst-*

11 *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1–505*[14], t. 1 pod red. prof. dr. hab. A. Zielińskiego, C.H. BECK, Warszawa 2005, s. 520; orzeczenie SN z 19 października 1959 r., IV CR 537/58, wyrok SN z 20 października 1970 r., II CR 190/70.
12 *Ibidem*, s. 524.
13 Wyrok Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1998 r., II CKN 572/97.
14 Wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2011 r., II PK 107/10, LEX nr 784985.
15 *Kodeks pracy. Komentarz*, pod red. prof. dr. hab. W. Musialskiego, C. H. BECK, Warszawa 2000, s. 1013.

niejsze postanowienia układowe, będące także przepisami prawa pracy w rozumieniu art. 9 Kp, jest niezależny od rodzaju układu zbiorowego pracy, a jego normatywne oddziaływanie na treść stosunku pracy nie jest czasowo ograniczone okresem trwania terminowego układu zbiorowego pracy, który na ogół rozwiązuje się w z góry uzgodnionym przez strony układowe terminie końcowym jego obowiązywania (art. 241[7] § 1 pkt 2 Kp), ani nie zależy od bezterminowego („nieograniczonego") okresu obowiązywania układu zbiorowego pracy, który przecież może być rozwiązany na podstawie zgodnego oświadczenia stron w każdym uzgodnionym terminie albo rozwiązuje się z upływem okresu wypowiedzenia dokonanego przez jedną ze stron (art. 241[7] § 1 pkt 1 lub 3 Kp).[16]

Wprawdzie Sąd Najwyższy wydawał wyrok na gruncie układu zbiorowego, zawartego na czas określony, ale wyraźnie wskazał, że powyższa zasada odnosi się do wszelkich układów zbiorowych. Zdaniem sądu, wypowiedzenie układu skutkuje bezwzględną koniecznością wypowiedzeń zmieniających w sytuacji, gdy pracodawca zamierza zmienić warunki umów o pracę w stosunku do tych wynikających z układu. *W takiej sytuacji rozwiązanie układu zbiorowego pracy nie oznacza, że przejęte z tego układu korzystniejsze postanowienia umowy o pracę przestają obowiązywać, a treść stosunku pracy „cofa się" do stanu „przedukładowego".(…) A contrario oznacza to, że bez zachowania trybu wymaganego do zmiany istotnych elementów treści stosunku pracy, ukształtowanych wskutek przeniknięcia dotychczasowych korzystniejszych postanowień układowych do treści indywidualnych stosunków pracy (art. 241[13] § 1 Kp), wykluczona jest legalna i skuteczna zmiana lub „ustanie" przejętych z układu zbiorowego pracy korzystniejszych warunków umów o pracę lub innych aktów stanowiących podstawę nawiązania stosunku pracy, które mają własny „samoistny" walor prawny istotnych składników treści stosunku pracy.*[17]

Jeżeli na podstawie układu stworzono pracownikom korzystniejsze warunki pracy lub płacy od tych wynikających z indywidualnych umów o pracę, to pracodawca będzie zmuszony wypowiedzieć zmieniająco indywidualne umowy o pracę w tym zakresie. W przeciwnym wypadku pracownicy będą świadczyć pracę na warunkach wynikających z wypowiedzianego układu zbiorowego i będą im przysługiwać wszelkie świadczenia wynikające z nieobowiązującego już układu zbiorowego. *W przypadkach prowadzących do ustania obowiązywania układu zbiorowego pracy z upływem okresu, na jaki był zawarty, bądź w drodze innej czynności prawa pracy kończącej byt regulacji układowych (porozumienia stron lub wypowiedzenia rozwiązującego układ zbiorowy pracy), przezorny i zapobiegliwy pracodawca ma legalne możliwości doprowadzenia do zmian istotnych warunków umów o pracę, ukształtowanych wskutek normatywnego przejęcia (przeniknięcia) z mocy samego prawa do treści indywidualnych stosunków pracy korzystniejszych dla pracownika postanowień układowych (art. 241[13] § 1 Kp), jeżeli termin końcowy dokonanego i podlegającego kontroli sądowej (w razie odwołania pracownika) wypowiedzenia zmieniającego będzie przypadał po upływie okresu obowiązywania (po rozwiązaniu) dotychczasowego układu zbiorowego.*[18]

Podsumowując, wypowiedzenie układu zbiorowego pracy nie rodzi automatycznego skutku w stosunku do indywidualnych umów o pracę, których warunki się nie zmieniają. Zasada automatyzmu działa, ale tylko na korzyść pracowników, chroniąc ich i zapewniając, że z mocy prawa obowiązują korzystniejsze warunki. Wszelka ich zmiana wymaga wypowiedzenia zmieniającego. *Możliwość wprowadzenia legalnych i skutecznych zmian istotnych warunków umowy o pracę lub istotnych składników (elementów) treści stosunku pracy, w tym pogorszenie istotnych warunków pracowniczego zatrudnienia, wymaga zachowania prawem przewidzianego lub akceptowanego trybu dokonywania modyfikacji stosunków pracy, tj. porozumienia stron albo wypowiedzenia dotychczasowych warunków pracy lub płacy.*[19] Cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego jest kontynuacją wcześniejszej linii orzeczniczej wskazanego sądu.[20] Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego potwierdza wykładnia przepisów Kodeksu pracy zaprezentowana w nauce prawa pracy.[21]

Sądowa kontrola wadliwości wypowiedzenia układu zbiorowego jako konsekwencja odwołań pracowników od wypowiedzeń zmieniających

Skoro nie budzi żadnych wątpliwości, że konieczne jest dokonanie wypowiedzenia zmieniającego w przypadku dążenia do zmiany warunków pracy i wynagradzania w stosunku do tych, które wynikają z układu zbiorowego, to zgodnie z art. 42 § 1 Kodeksu pracy do takiego wypowiedzenia znajdują zastosowanie przepisy regulujące wypowiedzenie definitywne. W przypadku umów zawartych na czas nieokreślony będzie więc konieczne podanie przyczyny wypowiedzenia. W razie wniesienia odwołania przez pracownika wypowiedzenie zmieniające podlega kontroli sądu pracy, tak jak każde inne wypowiedzenie. Gdy w wypowiedzeniu zmieniającym jako przyczynę wypowiedzenia pracodawca wskaże fakt wypowiedzenia układu zbiorowego, pracownik może zakwestionować prawidłowość wypowiedzenia umowy o pracę, powołując się na wadliwość wypowiedzenia układu zbiorowego. Jeżeli układ zbiorowy zostanie wadliwie wypowiedziany, to przyczyna w postaci wypowiedzenia układu okaże się nieprawdziwa. Skutkuje to wadliwością wypowiedzenia zmieniającego, a w konsekwencji, zgodnie z art. 45 § 1 Kodeksu pracy, daje sądowi pracy podstawę prawną do orzeczenia zgodnie z roszczeniem pracownika o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu, o przywróceniu do pracy na poprzednich warunkach pracy i płacy obowiązujących przed wypowiedzeniem układu (warunki z układu oraz indywidualnych umów o pracę) lub o odszkodowaniu.

Na marginesie, poza *stricte* prawnymi rozważaniami, trzeba wskazać na społeczno-ekonomiczne ryzyko wadliwego wypowiedzenia układu. Może dojść do sytuacji, w której niemal wszyscy pracownicy nie zgodzą się na zapro-

16 Wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2011 r., II PK 107/10, LEX nr 784985.
17 Ibidem.
18 Wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2011 r., II PK 107/10, LEX nr 784985.
19 Ibidem.
20 Uchwała składu 7 sędziów z 29 września 2006 r., II PZP 3/06, OSNP 2007, nr 13–14, poz. 181 oraz wyrok z 14 lutego 2006 r., III PK 109/05, OSNP 2007, nr 1–2, poz. 5.
21 L. Florek [w]: *Komentarz do art. 241[7] Kodeksu pracy*; LEX 2011; J. Stelina [w:] *Komentarz do art. 241[7] Kodeksu pracy, Kodeks pracy z komentarzem*, U. Jackowiak, M. Piankowski, J. Stelina, W. Uziak, A. Wypych-Żywicka, M. Zieleniecki, Fundacja Gospodarcza 2004; *Komentarz aktualizowany do art. 241[7] Kodeksu pracy*, K. Jaśkowski, E. Maniewska, komentarz LEX/el. 2011; *Kodeks pracy. Komentarz*, J. Iwulski, W. Sanetra, LexisNexis, wyd. 2, Warszawa 2011.

ponowane im nowe warunki pracy. Oznacza to definitywne rozwiązanie umów o pracę. W konsekwencji zakład pracy może stanąć w obliczu sytuacji, gdzie nawet cała załoga pracownicza, z upływem okresu wypowiedzeń zmieniających, przestanie być zatrudniona.

Problem związku czasowego wypowiedzenia układu i wypowiedzeń indywidualnych oraz docelowej grupy pracowników, którym zostaną wypowiedziane warunki pracy i płacy

Pozornie mogłoby się wydawać, że przedział czasowy, w okresie którego pracodawca złoży pracownikom wypowiedzenia zmieniające, nie jest uregulowany przepisami. Takie wrażenie może powstać również w odniesieniu do grupy pracowników, którym wypowie się zmieniająco umowy o pracę. Mogłoby bowiem dojść do sytuacji, gdzie wypowiedzenia zmieniające będą dotyczyć jedynie wybranej grupy pracowników albo tylko części pracowników nie zmienią się warunki pracy i płacy. Jednak do wypowiedzeń zmieniających znajduje zastosowanie zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 i 33 Konstytucji RP oraz art. 11^2 i 11^3, a także art. 18^{3a}–18^{3e} Kp. Oceniając prawidłowość wypowiedzeń zmieniających, bierze się także pod uwagę zakaz wynikający z art. 8 Kp. Oznacza to, że nie jest dopuszczalna sytuacja, w której pracodawca, bez obiektywnie uzasadnionych powodów, w różnych odstępach czasu od wypowiedzenia układu zbiorowego albo jedynie wybranej grupie pracowników złoży wypowiedzenie zmieniające. Pracownicy, którym wypowiada się zmieniająco umowy o pracę wcześniej, będą pracować krócej na korzystniejszych warunkach wynikających z układu zbiorowego niż pracownicy, którym warunki te wypowiedziano by później.

Analogiczna jest sytuacja z doborem przez pracodawcę docelowej grupy pracowniczej, w stosunku do której zastosuje się wypowiedzenia zmieniające. Pracodawca może różnicować pod tym względem kryteria doboru pracowników do wypowiedzeń zmieniających, pod warunkiem że kieruje się zobiektywizowanymi względami wynikającymi na przykład ze stanu faktycznego. Stosując dyskryminujące pracowników kryteria doboru do wypowiedzeń zmieniających, pracodawca ryzykuje zasądzeniem odszkodowania na rzecz każdego z pracowników, wobec którego zastosował takie kryteria. Uznanie przez sąd pracy, że pracodawca nadużył prawa w rozumieniu art. 8 Kodeksu pracy, będzie skutkować uznaniem wypowiedzenia zmieniającego za niezgodne z prawem. W konsekwencji zasądzi odszkodowanie lub przywróci pracownika do pracy, lub też zasądzi wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy.

Zakazu nadużywania prawa przez pracodawcę oraz stosowania dyskryminacji nie należy mylić w omawianej sytuacji z wyłączeniem ochrony przed wypowiedzeniem zmieniającym osób w wieku przedemerytalnym. Choć jest to kwestia sporna w orzecznictwie Sądu Najwyższego (choćby zaprzeczające sobie wzajemnie wyroki SN: III PK 109/05 oraz I PK 24/05), to można przyjąć, że do wypowiedzeń zmieniających, jako następstwa wypowiedzenia zakładowego układu zbiorowego pracy, stosuje się w drodze analogii art. 241^8 § 2 w zw. z art. 241^{13} § 2 zd. 2. Oznacza to, że do takich wypowiedzeń zmieniających nie mają zastosowania przepisy szczególne, ograniczające dopuszczalność zmiany pracownikom warunków pracy i płacy. *Podobne stanowisko, jak w orzeczeniu wyżej powołanym, zostało zajęte wcześniej przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lutego 2006 r., III PK 109/05, OSNP 2007, nr 1–2, poz. 5, który wyłącza także ochronę powszechną i szczególną w omawianym przypadku. Zdaniem Sądu Najwyższego przepis art. 241^{13} § 2 zdanie drugie ma zastosowanie do wypowiedzenia indywidualnych warunków umowy o pracę ze względu na upływ okresu wypowiedzenia zakładowego układu zbiorowego pracy, jeżeli nie został on zastąpiony nowym układem zbiorowym. Do wypowiedzenia warunków pracy lub płacy wynikających z rozwiązanego układu zbiorowego pracy nie stosuje się przepisów o szczególnej ochronie stosunku pracy oraz – w odniesieniu do umowy zawartej na czas nieokreślony – o zasadności wypowiedzenia (art. 45 § 1 Kp) i konsultacji związkowej (art. 38 § 1 Kp); pracodawca jest jednak związany przepisami o równym traktowaniu pracowników i ich niedyskryminacji (art. 32 i 33 Konstytucji RP; art. 11^2 i 11^3, a także art. 18^{3a}–18^{3e} Kp) oraz zakazem czynienia z prawa wypowiedzenia użytku w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa (art. 8 Kp).*[22]

Sądowa kontrola wadliwości wypowiedzenia układu zbiorowego jako konsekwencja kwestionowania przez pracowników zawartych porozumień stron o zmianie warunków pracy i płacy

Sytuacja, w której pracodawca wadliwie wypowiedziałby zbiorowy układ pracy, a następnie z tej przyczyny zaproponowałby pracownikowi zawarcie porozumienia stron zmieniającego warunki zatrudnienia i wynagradzania na gorsze niż te, które wynikały z układu zbiorowego pracy, rodzi duże prawdopodobieństwo, że sąd pracy uznałby złożenie takiego oświadczenia woli przez pracownika pod wpływem błędu. Pracownik mógłby się uchylić od tak złożonego oświadczenia woli i domagać się ustalenia, że nadal jest zatrudniony na warunkach pracy i płacy wynikających z poprzednio zawartej umowy o pracę, a także z zakładowego układu zbiorowego pracy. W sytuacji gdy pracodawca wie o wadliwości wypowiedzenia układu zbiorowego pracy i zaproponuje pracownikom porozumienia stron o zmianie warunków pracy i płacy, należałoby uznać, że porozumienie zostało zawarte przez pracownika pod wpływem błędu. Pracodawca proponuje pracownikom zawarcie porozumienia zmieniającego warunki pracy i płacy, argumentując to (wadliwym) wypowiedzeniem układu zbiorowego. W takiej sytuacji jest wysoce prawdopodobne, że gdyby pracownik wiedział o tym, że przyczyna leżąca u podstaw zawarcia porozumienia – wypowiedzenia układu jest wadliwa, nie zawarłby takiego porozumienia.

Jeżeli porozumienie stron zmierzające do modyfikacji warunków pracy i płacy jest następstwem wadliwego wypowiedzenia układu zbiorowego pracy, istnieje ryzyko, że może zostać uznane przez sąd pracy za nieważne w razie zakwestionowania go przez pracowników. Takie ryzyko wystąpi, gdy sąd pracy dojdzie do przekonania, że porozumienie zmierza do obejścia przepisów o wypowiedzeniu zmieniającym. Zgodnie z art. 58 § 1 Kc w związku z art. 300 Kp, czynność prawna zmierzająca do obejścia ustawy jest nieważna. W następstwie świadomego działania pracodawcy, składającego wadliwe oświadczenie,

22 L. Florek [w]: *Komentarz…*

pracownikom w wyniku zawarcia porozumienia zmieniającego pogarsza się warunki pracy, zaś szkoda jest wówczas wymierna i łatwa do wykazania. Sąd pracy może mieć wątpliwość, czy przebieg zdarzeń nie wskazuje na obejście przepisów o wypowiedzeniach zmieniających. Sekwencja zdarzeń przedstawiałaby się następująco:

– najpierw pracodawca wypowiada wadliwie zakładowy układ zbiorowy pracy, mając tego świadomość,
– następnie, powołując się na fakt swojego wadliwego (niezgodnego z prawem) działania, proponuje pracownikom zawarcie porozumień zmieniających,
– na skutek zawartego porozumienia ulegają pogorszeniu warunki pracy i płacy pracowników.

Sąd z łatwością ustali powyższą zmianę na gorsze, porównując treść układu zbiorowego, indywidualnych umów o pracę oraz porozumienia stron. W takim kontekście sąd może nabrać wątpliwości, czy wadliwe i niezgodne z prawem wypowiedzenie zakładowego układu zbiorowego pracy nie zmierzało do obejścia konieczności dokonania wypowiedzenia zmieniającego. Kodeks pracy, regulując wypowiedzenie zmieniające, zapewnia pracownikom ochronę przed zmianą bez ich zgody warunków zatrudnienia możliwością sądowej kontroli wypowiedzenia, koniecznością wskazania konkretnej, rzeczywistej i prawdziwej przyczyny wypowiedzenia zmieniającego oraz możliwością dochodzenia od pracodawcy: uznania wypowiedzenia za bezskuteczne, przywrócenia do pracy, wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy oraz odszkodowania. Pracownik, argumentując, że porozumienie pozbawia go wskazanych uprawnień, może wykazać, że w istocie stanowi to obejście przepisu art. 42 Kodeksu pracy. Ta argumentacja może służyć również do wykazania wadliwości oświadczenia woli pracownika polegającego na działaniu pod wpływem błędu.

Powyższe oznacza, że ryzyko wadliwego wypowiedzenia układu zbiorowego jest dla pracodawcy podwójne. Sąd pracy, uznając porozumienia za niezgodne z prawem, w konsekwencji mógłby przyjąć, że doszło do wypowiedzeń zmieniających. Takie wypowiedzenie nie spełniało choćby ustawowego wymogu obowiązku wskazania przyczyny wypowiedzenia umów zawartych na czas nieokreślony. Konsekwencją tego jest wadliwość wypowiedzeń zmieniających i konieczność orzeczenia zgodnie z jednym z roszczeń pracownika.

Wprawdzie wydaje się, że nie ma możliwości uzyskania bezpośredniej sądowej kontroli wypowiedzenia układu zbiorowego pracy, jednak do takiej następczej kontroli dojdzie w wyniku odwołań pracowników od wypowiedzeń indywidualnych umów o pracę. Wadliwie wypowiedziany układ zbiorowy pracy spowoduje wadliwość wypowiedzenia zmieniającego.

Paweł Kisiel
Radca prawny

Reklama

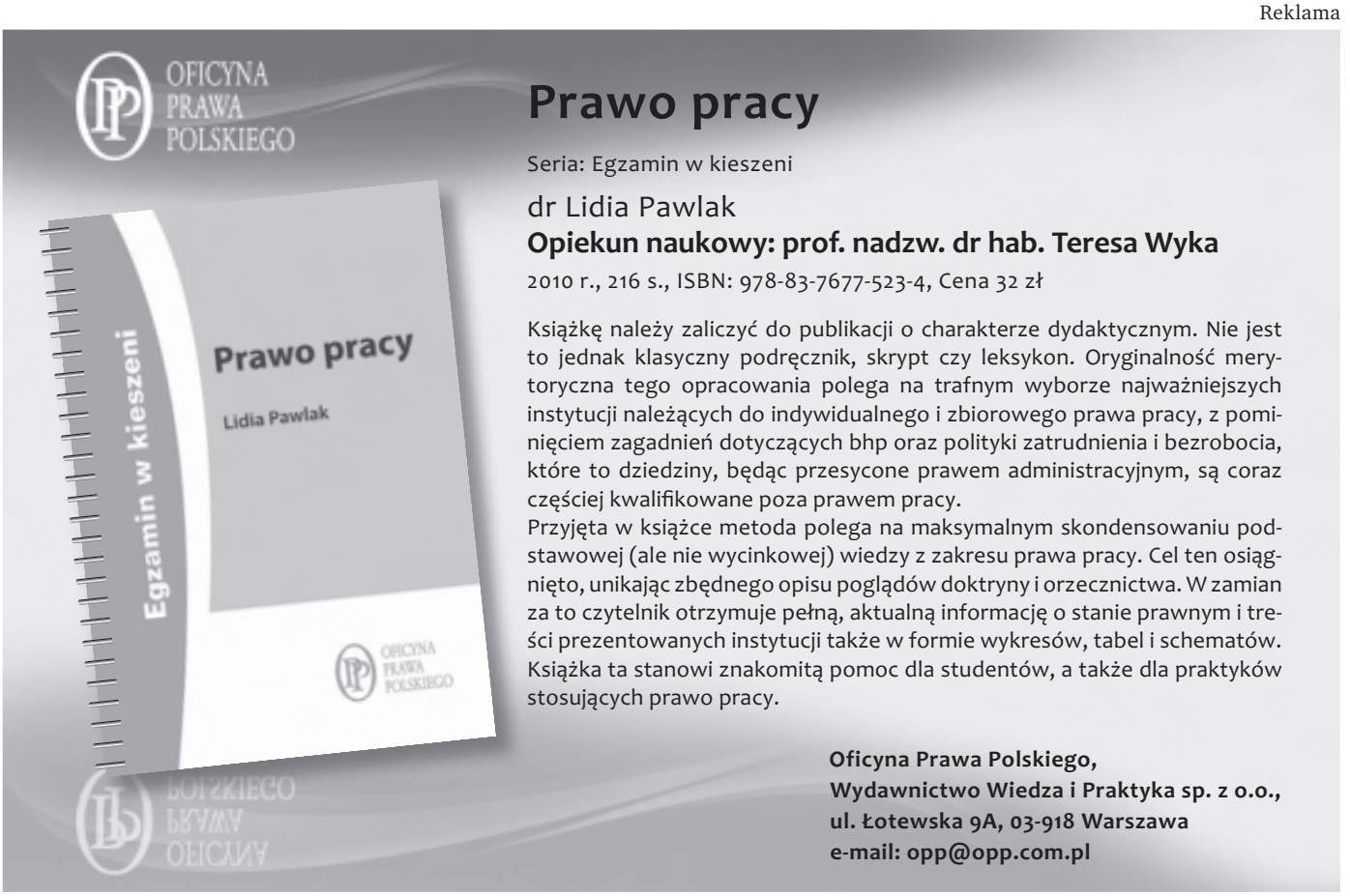

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Wiedza i doświadczenie podmiotu trzeciego a jego udział w wykonaniu zamówienia

Irena Skubiszak-Kalinowska

Choć kwestie związane z dysponowaniem potencjałem podmiotu trzeciego oraz jego wykorzystywaniem przez wykonawcę były już niejednokrotnie przedmiotem rozważań składów orzekających KIO, a także autorów licznych publikacji (możliwość powoływania się na potencjał podmiotów trzecich wynika z dyspozycji art. 26 ust. 2b Pzp, który obowiązuje już przeszło półtora roku), to jednak w dalszym ciągu wzbudzają one kontrowersje.

Warto przy tym szczególnie przyjrzeć się zagadnieniu korzystania z potencjału podmiotów trzecich w zakresie wiedzy i doświadczenia w kontekście udziału tych ostatnich w realizacji przedmiotu zamówienia. Problemy te wymagają wyjaśnienia zwłaszcza w obliczu wprowadzonych przez ustawodawcę „małą nowelizacją" zmian w koncepcji wykazywania przez wykonawców spełniania warunków udziału w postępowaniu, a w konsekwencji regulacji dotyczących składanych na potwierdzenie powyższego dokumentów. Nie wdając się na wstępie niniejszej publikacji w głębsze rozważania, należy jedynie podkreślić, że zgodnie z opinią UZP w przypadku posługiwania się zasobami wiedzy i doświadczenia podmiotu trzeciego jego faktyczny udział w realizacji przedmiotu zamówienia jest niezbędny i zasadniczo może łączyć się z podwykonawstwem. Takiego obowiązku nie ma natomiast w odniesieniu do pozostałych zasobów, z których w świetle obowiązujących przepisów wykonawca może korzystać. Przytoczone stanowisko trudno jednak uznać za jedyne i słuszne, o czym będzie mowa niżej.

1. Spełnianie warunków udziału w postępowaniu

Wejście w życie „małej nowelizacji" poskutkowało oddzieleniem warunków udziału w postępowaniu od przesłanek wykluczenia wykonawców z postępowania (art. 24 Pzp). W poprzednim brzmieniu ustawy określały je przepisy art. 22 ust. 1 pkt 1–3 oraz w art. 24 ust. 1 Pzp. Obecnie warunki udziału w postępowaniu są wskazane jedynie w art. 22 ust. 1 Pzp i na jego podstawie o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się wykonawcy, którzy spełniają warunki dotyczące:

1) posiadania uprawnień do wykonywania określonej działalności lub czynności, jeżeli przepisy prawa nakładają obowiązek ich posiadania,
2) posiadania wiedzy i doświadczenia,
3) dysponowania odpowiednim potencjałem technicznym oraz osobami zdolnymi do wykonania zamówienia,
4) sytuacji ekonomicznej i finansowej.[1]

Ponadto obecnie, zamiast określania przez zamawiającego w ogłoszeniu i SIWZ odrębnie opisu warunków udziału i opisu sposobu dokonywania oceny spełniania warunków udziału w postępowaniu, wprowadzono jeden obowiązek ustalenia opisu sposobu dokonania oceny spełniania warunków (potocznie nazywany „warunkami szczegółowymi"), który powinien być związany z przedmiotem zamówienia oraz do niego proporcjonalny.

Dodatkowo zmiana art. 22 ust. 1 zd. 1 Pzp, gdzie słowo „posiadanie" zmieniono na „warunki dotyczące posiadania", w powiązaniu z obecnym brzmieniem art. 26 Pzp wskazuje na odstąpienie ustawodawcy od dotychczasowego weryfikowania zdolności wykonawcy do wykonania zamówienia na rzecz weryfikacji, czy wykonawca dysponuje zdolnością swoją lub podmiotów trzecich do wykonania zamówienia. Z analizy obowiązujących obecnie przepisów wynika, że podwykonawcy i podmioty trzecie mogą zamiennie, zamiast wykonawcy, spełniać warunki stawiane w postępowaniu temu ostatniemu.

2. Postanowienia dyrektywy klasycznej – zasoby podmiotu trzeciego a jego udział w realizacji

Szukając odpowiedzi na konkretne pytania, warto w pierwszej kolejności odwołać się do przepisów europejskich, które legły u podstaw stworzenia określonej regulacji krajowej. Przepisy krajowe stanowią bowiem w tym wypadku transpozycję dyrektywy klasycznej[2], która w art. 47 ust. 2 stanowi, że: *Wykonawca może, w stosownych sytuacjach oraz w przypadku konkretnego zamówienia polegać na zdolnościach innych podmiotów niezależnie od charakteru podmiotowego łączących go z nim powiązań. Musi on w takiej sytuacji udowodnić instytucji, iż będzie dysponował niezbędnymi zasobami, np. przedstawiając w tym celu stosowne zobowiązanie takich podmiotów.*

1 Szerzej na ten temat I. Skubiszak-Kalinowska, *Mała i duża nowelizacja prawa zamówień publicznych*, Temidium nr 2/2010.

2 Dyrektywa 2004/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 31 marca 2004 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi.

W art. 48 ust. 3 ww. aktu wskazano niemal identycznie, że: *Wykonawca może, w stosownych sytuacjach oraz w przypadku konkretnego zamówienia, polegać na zdolnościach innych podmiotów niezależnie od charakteru prawnego łączących go z nim powiązań. Musi on w takiej sytuacji dowieść instytucji zamawiającej, iż będzie dysponował zasobami niezbędnymi do realizacji zamówienia, na przykład przedstawiając w tym celu zobowiązanie tych podmiotów do oddania mu do dyspozycji niezbędnych zasobów.*

Z powyższych zapisów wynika dla wykonawców korzystających z potencjału podmiotu trzeciego konkretny obowiązek. Jest to bez wątpienia konieczność udowodnienia zamawiającemu, że podmiot, z którego zdolności chce skorzystać wykonawca, zgadza się na taką czynność i potwierdza, że udostępni swoje zasoby. Wymaga podkreślenia, że zapisy dyrektywy nie wyróżniają, jakiego typu zasobami czy zdolnościami podmiotu trzeciego wykonawcy mogą dysponować, nie różnicując jednocześnie zasad tego dysponowania. Dodatkowo z literalnego brzmienia omawianych przepisów wynika jedynie, że wykonawca „może polegać na zdolnościach innych podmiotów", brakuje natomiast jakichkolwiek regulacji co do konieczności i zakresu wykonania przez te podmioty przedmiotu zamówienia czy obowiązku podwykonawstwa.

3. Dysponowanie zasobami podmiotu trzeciego na gruncie Pzp a jego udział w realizacji

Po wstępie poświęconym regulacjom dyrektywy klasycznej należy przyjrzeć się zapisom polskiej ustawy Pzp, która w sposób bardzo zbliżony, niemalże identyczny (z zastrzeżeniem kwestii związanych z potencjałem ekonomicznym, jednak szersza analiza tego problemu wykracza poza ramy niniejszej publikacji), reguluje przedmiotową kwestię.

3.1. Brzmienie art. 26 ust. 2b Pzp

Dopuszczalność korzystania przez wykonawcę z potencjału podmiotu trzeciego w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego wynika wprost z art. 26 ust. 2b zd. 1 Pzp. Zgodnie z jego dyspozycją: *Wykonawca może polegać na wiedzy i doświadczeniu, potencjale technicznym, osobach zdolnych do wykonania zamówienia lub zdolnościach finansowych innych podmiotów niezależnie od charakteru prawnego łączących go z nimi stosunków. Wykonawca w takiej sytuacji zobowiązany jest udowodnić zamawiającemu, iż będzie dysponował zasobami niezbędnymi do realizacji zamówienia, w szczególności przedstawiając w tym celu pisemne zobowiązanie tych podmiotów do oddania mu do dyspozycji niezbędnych zasobów na okres korzystania z nich przy wykonaniu zamówienia.*

3.2. Znaczenie słowa „dysponowanie"

Prawo zamówień publicznych nie zastrzega formy prawnej dysponowania. Istotne jest zatem to, czy wykonawca ma gwarancję, że dany podmiot udostępni mu swoje zasoby. W przypadkach, gdy tytułem prawnym do dysponowania jest stosunek prawny istniejący bezpośrednio między wykonawcą a osobą (osobami), na dysponowanie której (których) wykonawca się powołuje, mamy do czynienia z dysponowaniem bezpośrednim. Bez znaczenia jest przy tym charakter prawny takiego stosunku, tj. czy będzie to umowa o pracę, umowa o świadczenie usług, umowa przedwstępna czy też samozatrudnienie się osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą itd.[3]

O przypadkach pośredniego dysponowania rozstrzyga natomiast więź prawna istniejąca między wykonawcą a podmiotem trzecim. W tym przypadku tytułem prawnym do powołania się przez wykonawcę na dysponowanie potencjałem osób trzecich jest stosowne zobowiązanie takiego podmiotu trzeciego do udostępnienia owych zasobów na czas realizacji zamówienia. Jak podkreślono w jednej z opinii UZP: *Ustawa – Prawo zamówień publicznych nie zastrzega żadnych szczególnych wymogów prawnych co do charakteru takiego zobowiązania. Oznacza to, iż zobowiązanie takie może wynikać z różnych stosunków prawnych łączących wykonawcę z podmiotem trzecim (umowa przedwstępna, umowa o podwykonawstwo, umowa o współpracy, porozumienie pomiędzy pracodawcami o delegowaniu pracowników w celu wykonywania pracy u wykonawcy itd.).*[4]

3.3. Interpretacja dyspozycji art. 26 ust. 2b Pzp

Sama więc możliwość „używania" potencjału podmiotów trzecich jest kwestią oczywiście bezdyskusyjną. Bez znaczenia jest w tym wypadku charakter prawny stosunku między wykonawcą a użyczającym mu swych zdolności podmiotem.

Tak samo jak w przypadku regulacji dyrektyw, mamy do czynienia z obowiązkiem udowodnienia faktu dysponowania potencjałem innego podmiotu, przy czym obowiązek ten spoczywa oczywiście na wykonawcy. *Sprecyzowano również, że wystarczające do uznania omawianej okoliczności za udowodnioną jest sporządzenie pisemnego zobowiązania podmiotu trzeciego do udostępnienia niezbędnych zasobów. Podkreślenia wymaga fakt, że nawet jeśli zamawiający nie napisał w SIWZ, iż to wykonawca jest zobowiązany udowodnić zamawiającemu, że będzie dysponował zasobami niezbędnymi do realizacji zamówienia, to wykonawca musi z własnej inicjatywy i bez zbędnego wezwania załączyć odpowiednie oświadczenia do swojej oferty*[5]. Wykonawca udowadnia więc, zwykle przez oświadczenie podmiotu trzeciego, że ten udostępni mu swój potencjał.

Nie sposób nie zauważyć jednak, że w omawianym art. 26 ust. 2b Pzp nie wspominano w żadnym miejscu o konieczności czy zakresie uczestnictwa podmiotu trzeciego w wykonaniu zamówienia ani tym bardziej o podwykonawstwie.

3.4. Rozporządzenie w sprawie dokumentów

W celu kompleksowego omówienia problemu należy również odnieść się do rozporządzenia w sprawie dokumentów[6]. Zgodnie z § 1 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia: *Jeżeli wykonawca, wykazując spełnianie warunku dysponowania osobami zdolnymi do wykonania zamówienia, polega na zdolnościach innych podmiotów trzeciego, na zasobach którego wykonawca polega w celu wykazania spełniania warunku dysponowania osobami zdolnymi do wykonania zamówienia, dostępna na www.uzp.gov.pl.*

4 Ibidem.

5 J. Wysocki, *Wiedza i doświadczenie podmiotu trzeciego*, Przetargi Publiczne, nr 2/2010.

6 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 30 grudnia 2009 r. w sprawie rodzajów dokumentów, jakich może żądać zamawiający od wykonawcy, oraz form, w jakich te dokumenty mogą być składane, Dz. U. Nr 226, poz. 1817.

nianie warunków, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy, polega na zasobach innych podmiotów na zasadach określonych w art. 26 ust. 2b ustawy, a podmioty te będą brały udział w realizacji części zamówienia, zamawiający może żądać od wykonawcy przedstawienia w odniesieniu do tych podmiotów dokumentów wymienionych w § 2.

Cytowany przepis wskazuje możliwość żądania dokumentów świadczących o braku podstaw do wykluczenia podmiotu, z którego zasobów korzysta wykonawca, jednakże tylko w wypadku, gdy ten podmiot będzie brał udział w realizacji zamówienia. Oznacza to jednocześnie, że przewidziano sytuację korzystania z potencjału podmiotu trzeciego bez konieczności brania udziału w wykonaniu zamówienia przez ten podmiot, wskazując jednocześnie, że w takim przypadku zamawiający nie będzie żądał dokumentów potwierdzających brak podstaw do wykluczenia.

Dodatkowo w § 1 ust. 3 przedmiotowego rozporządzenia wskazano, że: *Jeżeli wykonawca, wykazując spełnianie warunku, o którym mowa w art. 22 ust. 1 pkt 4 ustawy, polega na zdolnościach finansowych innych podmiotów na zasadach określonych w art. 26 ust. 2b ustawy, wymaga się przedłożenia informacji, o której mowa w ust. 1 pkt 9, dotyczącej tych podmiotów.*

Powyższy zapis oznacza, że korzystanie ze zdolności finansowej pomiotu trzeciego wymaga przedłożenia informacji banku lub spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, w których podmiot ten ma rachunek, potwierdzającej wysokość posiadanych środków finansowych lub zdolność kredytową. Jest to oczywiście jak najbardziej uzasadnione, trudno bowiem oczekiwać, że podmiot, z którego zdolności finansowej wykonawca korzysta, nie będzie dysponował odpowiednimi środkami pieniężnymi.

Ponownie należy zwrócić uwagę, że tak jak w przypadku przepisów dyrektywy oraz ustawy Pzp brakuje regulacji zawierającej jakikolwiek obowiązek pomiotu trzeciego do uczestnictwa w wykonywaniu zamówienia. Co więcej, w § 1 ust. 2 ww. rozporządzenia, używając sformułowania „wykonawca polega na zasobach innych podmiotów, a podmioty te będą brały udział w realizacji części zamówienia", jednoznacznie wskazano, że wykonanie części zamówienia jest pewną ewentualnością, która może się wiązać z użyciem potencjału podmiotu trzeciego, nie zaś koniecznym jego warunkiem. Jak zatem rozumieć obowiązujące regulacje?

4. Kontrowersje wokół udostępniania potencjału wiedzy i doświadczenia

Zarówno analiza dotychczasowego orzecznictwa, jak i piśmiennictwa pozwala wnioskować, że zaprezentowane wyżej stanowisko nie budzi zasadniczo większych zastrzeżeń. W dalszym ciągu jednak kontrowersje budzi potencjał w postaci wiedzy i doświadczenia – a omówione wyżej przepisy są rozumiane w sposób dwojaki.

5. Wiedza i doświadczenie jako elementy nierozerwalnie powiązane z przedsiębiorstwem – konieczność udziału podmiotu trzeciego w realizacji przedmiotu przedsięwzięcia

Rozważania w przedmiotowej kwestii warto rozpocząć od analizy oficjalnego stanowiska Urzędu Zamówień Publicznych, gdyż to ono miało stanowić wytyczne do właściwej interpretacji. Z przyjętym założeniem utożsamiały się także niektóre ze składów orzekających KIO, o czym szerzej w dalszej części niniejszej publikacji.

5.1. Stanowisko UZP

W interpretacji Prezesa UZP dotyczącej możliwości potwierdzenia spełniania warunków udziału w postępowaniu na podstawie zasobów podmiotów trzecich, z których wiedzy i doświadczenia korzysta wykonawca, zostało przedstawione stanowisko, zgodnie z którym wykonawca jest uprawniony do powoływania się na zasoby innych, pod warunkiem że będzie dysponował tymi zasobami przy realizacji zamówienia. W związku z tym odwołanie się przez wykonawcę do zasobów podmiotu trzeciego powinno mieć charakter rzeczywisty w takim sensie, że zostaną one wykorzystane w trakcie realizacji przedmiotu zamówienia – *a contrario* powołanie się na te zasoby, jeśli nie będą jednak wykorzystane, jest niedopuszczalne.

W dalszej części przedmiotowej opinii podkreślono, że takie założenie jest zbieżne z celem, który przyświecał wprowadzeniu art. 26 ust. 2b Pzp – dążono do zwiększenia konkurencyjności na gruncie zamówień publicznych, dopuszczając możliwość ubiegania się o zamówienie publiczne przez wykonawców, którzy samodzielnie nie są w stanie wykazać, że spełniają warunki udziału w postępowaniu, ale mogą posłużyć się przy realizacji zamówienia zasobami innych. Konsekwencją przyjętych wyżej założeń jest twierdzenie, że posługiwanie się w celu wykazania spełniania warunków wiedzy i doświadczenia referencjami podmiotu trzeciego, jeżeli podmiot ten nie będzie brał udziału w realizacji umowy, jest niedopuszczalne. Rozwijając powyższe, UZP podkreślił, że: *W stosownych sytuacjach dla wykazania dysponowania odpowiednimi zasobami konieczne może okazać się uczestnictwo podmiotów trzecich przy realizacji części zamówienia. W szczególności może to dotyczyć sytuacji, w której wykonawca powołuje się na wiedzę i doświadczenie podmiotu trzeciego. Wiedza i doświadczenie stanowią składniki przedsiębiorstwa, które nie mogą być przedmiotem obrotu w oderwaniu od zorganizowanego kompleksu majątkowego. Niewątpliwie do składników przedsiębiorstwa należy suma doświadczeń zawodowych, posiadanych zdobyczy myśli technicznej i organizacyjnej, czyli to, co określa się w piśmiennictwie zapożyczoną nazwą know-how. Tak więc w skład przedsiębiorstwa wchodzą również takie elementy, jak np. renoma przedsiębiorstwa, czyli kategoria praktycznie tożsama z referencjami, oraz związane z nimi doświadczenie w realizacji podobnych zamówień. Należy wskazać, iż doświadczenia nie można samodzielnie zbyć ani w inny sposób zadysponować nim, przenosząc go na określony podmiot. Wynika to z tego, iż posiadanie doświadczenia jest kwestią faktu, nie zaś prawa. Doświadczenie stanowi indywidualny dorobek przedsiębiorstwa, na który składa się ogół wiadomości oraz umiejętności zdobytych w toku prowadzonej działalności gospodarczej. W tej sytuacji doświadczenie dzieli zawsze byt prawny przedsiębiorstwa. Stąd też, dla wykazania dysponowania odpowiednimi zasobami podmiotu trzeciego przy ocenie spełnienia warunków wiedzy i doświadczenia, niezbędne może być powołanie się na udział podmiotu trzeciego w wykonywaniu części udzielanego zamówienia*[7].

7 Opinia UZP pt. *Warunki udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego*, dostępna na www.uzp.gov.pl.

5.2. Nierozłączność wiedzy i doświadczenia z przedsiębiorstwem w świetle orzecznictwa KIO

Jak już wskazano wyżej, analogicznie, jak to zostało przedstawione w przywołanej opinii UZP, kwestię tę interpretowały niektóre ze składów orzekających KIO. Jako przykład warto wskazać na następujące orzeczenia:

- wyrok KIO z 17 maja 2010 r., sygn. akt KIO 790/10, gdzie Izba zważyła, co następuje: *W sytuacji gdy przedmiotem udzielenia są zasoby nierozerwalnie związane z podmiotem ich udzielającym, niemożliwe do samodzielnego obrotu i dalszego udzielenia ich bez zaangażowania tego podmiotu w wykonanie zamówienia, taki dokument powinien zawierać wyraźne nawiązanie do uczestnictwa tego podmiotu w wykonaniu zamówienia. Powyższe uczestnictwo w dowolnej, dozwolonej przez prawo postaci (jako podwykonawca, doradca czy na innej podstawie) musi jednak zostać wykazane przez wykonawcę, bowiem nie można przekazać ani zobowiązać się do udzielenia wiedzy i doświadczenia bez osobistego udziału udzielającego tych zasobów w realizacji zamówienia. W przeciwnym bowiem wypadku zamawiający będzie uprawniony do uznania, że wykonawca polegający na zasobach innego podmiotu, przedkładający samo tylko zobowiązanie do udostępnienia wiedzy i doświadczenia innego podmiotu bez wskazania uczestnictwa tego podmiotu w wykonaniu zamówienia, nie udowodnił dysponowania odpowiednim zasobem;*
- wyrok KIO z 2 czerwca 2010 r., sygn. akt KIO 890/10, w którym wskazano, że: *Po drugie, w ocenie Izby doświadczenie, o którym jest mowa w art. 22 ust. 1 pkt 2 Pzp, jest to tylko i wyłącznie zbiorowe doświadczenie instytucji (wykonawcy) traktowanej jako całość, nie zaś indywidualne doświadczenie poszczególnych osób proponowanych do realizacji zamówienia. W konsekwencji art. 26 ust. 2b Pzp w zakresie polegania na wiedzy i doświadczeniu podmiotów trzecich ma zastosowanie tylko i wyłącznie przy jednoczesnym uczestnictwie podmiotu trzeciego przy realizacji części zamówienia w charakterze podwykonawcy. Doświadczenie bowiem zawsze dzieli byt prawny przedsiębiorstwa (J. Sadowy, „Prawo Zamówień Publicznych po nowelizacji z 2009 r.", UZP, Warszawa 2010, s. 13). W rezultacie możliwość polegania na zdolnościach podwykonawcy (jego wiedzy i doświadczeniu) jest dana wykonawcy tylko w tym zakresie, w jakim dysponuje zasobami podwykonawcy, a więc tylko co do tej części zamówienia, której wykonanie powierzył podwykonawcy (A. Sołtysińska, G. Wicik, „Dopuszczalność powoływania się na zdolność innych podmiotów", Kwartalnik PZP, Nr 4 (23)/2009, s. 20).*

W ocenie Izby wiedza i doświadczenie podmiotu jako całości nie mogą być przeniesione wycinkowo w wyniku oddania do dyspozycji pojedynczych zasobów, w tym pojedynczych osób. Zdolności te są nierozerwalnie związane z zespołem osób, zorganizowanym i działającym w ramach przedsiębiorstwa. Owe połączenie jest tak silne, że oddelegowanie z zespołu podmiotu oddającego zasoby nawet kilku osób i włączenie ich do zespołu wykonawcy, tak jak ma to miejsce w przedmiotowym stanie faktycznym, może być traktowane jedynie w kategoriach przejęcia ich indywidualnej wiedzy i doświadczenia, nie gwarantuje natomiast przejęcia wiedzy i doświadczenia podmiotu jako całości. Wykonawca może polegać na wiedzy i doświadczeniu innego podmiotu tylko i wyłącznie wtedy, gdy zaangażuje ten podmiot bezpośrednio, osobiście w realizacji zamówienia – na zasadzie podwykonawstwa.

Podsumowując – stanowisko przyjęte w zaprezentowanych wyrokach jest całkowicie zbieżne z opinią UZP i nie budzi wątpliwości, że zdaniem składów orzekających w powyższych sprawach wiedza i doświadczenie są elementami nierozerwalnymi z samym przedsiębiorstwem, co wyklucza możliwość korzystania z tych zasobów podmiotu trzeciego przez wykonawcę, gdy ten pierwszy nie będzie co najmniej uczestniczył w realizacji zamówienia lub wprost nie zostanie podwykonawcą. Na marginesie można się tylko zastanowić, czy argumentacja oparta na powiązaniu omawianego potencjału z przedsiębiorstwem jest rzeczywiście trafna. Co ma bowiem przedsiębiorstwo, w skład którego, jak wiadomo, wchodzą zarówno składniki materialne, jak i niematerialne, z możliwością udostępnienia swojego *know-how* osobom trzecim? Czy rzeczywiście trzeba dokonać zbycia danego składnika czy też całego przedsiębiorstwa, żeby podzielić się swoją wiedzą? W mojej ocenie oczywiście nie. Znane obrotowi gospodarczemu są przecież usługi dodatkowe i różnego rodzaju konsultingu, przy świadczeniu których nie dochodzi do żadnego rozdysponowania składnikami firm doradczych.

Powracając do głównego nurtu rozważań, można sformułować tezę, że opisany wyżej pogląd, choć nadal znajduje uznanie (por. np. J. E. Nowicki, *Wiedza i doświadczenie w zamówieniach na roboty budowalne, Zamówienia publiczne*, Doradca, nr 4, kwiecień 2011 r., s. 30 i n.), nie jest już tak powszechny. W miarę upływu czasu znacząco jednak ewoluował – obecnie co najmniej równie popularny, jeśli nawet nie bardziej – jest pogląd przeciwstawny.

6. Możliwość powoływania się na wiedzę i doświadczenie podmiotu trzeciego, który jedynie udostępnia swoje zasoby, nie biorąc przy tym udziału w realizacji zamówienia

Również Krajowa Izba Odwoławcza, w jak się wydaje przeważającej obecnie liczbie orzeczeń, prezentuje odmienne od UZP stanowisko. Wśród wielu z nich za przykładowy można uznać wyrok z 9 lipca 2010 r. (sygn. KIO 1265/10), w którym skład orzekający zważył, co następuje: *Bez jakiegokolwiek rozróżnienia w dyspozycji art. 26 ust. 2b ustawy Pzp zostały potraktowane tak zasoby wiedzy i doświadczenia, jak i inne zasoby odnoszące się do potencjału technicznego, osobowego czy też zasoby finansowe podmiotów trzecich, niezależnie od charakteru tych zasobów, a więc czy mają one charakter przenoszalny fizycznie, np. oddanie do dyspozycji sprzętu, ludzi, czy też zasobów finansowych, czy też nieprzenoszalny fizycznie (wprost) – oddanie do dyspozycji swojej wiedzy i doświadczenia.*

Oddanie wiedzy i doświadczenia w tym zakresie może odbywać się zatem tak poprzez faktyczne podwykonawstwo, jak też oddanie nabytego przez przedsiębiorstwo doświadczenia poprzez możliwość korzystania z tej wiedzy przy realizacji zamówienia poprzez konsultacje czy doradztwo, bowiem w taki sposób także istnieje praktyczna możliwość korzystania z wiedzy i doświadczenia innego podmiotu przy wykonywaniu danego zamówienia.

Już tylko ze stawianej tezy wynika całkowicie słuszne, moim zdaniem, stanowisko. Mianowicie istnieją różne formy przekazywania wiedzy i doświadczenia – skorzystanie choćby z jednej z nich, np. samego doradztwa czy szkoleń prowadzonych przez podmiot trzeci, zdaniem składu orzekającego, uprawnia do stwierdzenia, że wykonawcy mógł zostać udostępniony potencjał w ww. zakresie.

Analogiczne stanowisko wyrażono także w wyroku KIO z 23 lipca 2010 r. (sygn. KIO 1448/10, KIO 1450/10, KIO 1451/10). Jak wynika ze stanu faktycznego, na podstawie którego wspomniane orzeczenie zostało wydane, odwołujący w celu wykazania, że spełnia warunki udziału w postępowaniu, doprecyzowane przez zamawiającego w treści ogłoszenia w zakresie wymaganej wiedzy i doświadczenia, polegał na wiedzy i doświadczeniu innych podmiotów. W powyższym zakresie odwołujący załączył do złożonego przez siebie wniosku oświadczenia dwóch podmiotów trzecich zawierające zobowiązania tych podmiotów do udostępnienia na rzecz odwołującego zasobów niezbędnych do realizacji zamówienia w zakresie wiedzy, doświadczenia, potencjału technicznego oraz osób zdolnych do wykonania zamówienia w ramach przedmiotowego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Odwołujący złożył również wykaz zrealizowanych dostaw oraz dokumenty potwierdzające, że zamówienia te zostały wykonane w sposób należyty. Na skutek złożonych przez odwołującego wyjaśnień, z których wynikało, że podmioty udostępniające nie będą brały faktycznego udziału jako podwykonawcy, odwołujący został wykluczony z postępowania. Zamawiający uznał, że w jego ocenie skoro wykonawca nie potwierdził, że firma X, składająca zobowiązanie do udostępnienia swojego potencjału, będzie równocześnie podwykonawcą, to doświadczenie firmy X nie może zostać uznane, a bez tego doświadczenia wykonawca w praktyce nie spełnia warunków udziałów i podlega wykluczeniu.

Odwołujący podnosił natomiast, że czynność podjęta przez zamawiającego została dokonana z naruszeniem obowiązujących przepisów. Jego zdaniem, w ogłoszeniu nie sformułowano wymagania, aby podmioty, z którymi wykonawcę łączą stosunki prawne i na których wiedzy oraz doświadczeniu polega, były oznaczone jako podwykonawcy. Ponadto w ocenie odwołującego zamawiający nie wskazał podstawy prawnej do żądania oznaczenia charakteru prawnego stosunków łączących wykonawcę z podmiotami, na których wiedzy i doświadczeniu polega. Odwołujący podniósł także, że zamawiający nie określił podstawy prawnej, która pozwalałaby na dokonanie oceny wniosków wyłącznie z uwzględnieniem dostaw zrealizowanych przez wykonawcę lub „podwykonawcę", wyłączając tym samym inne stosunki prawne łączące wykonawcę z podmiotem, na którego wiedzy i doświadczeniu polega. Ostatecznie także, zdaniem odwołującego, z art. 26 ust. 2b Pzp jednoznacznie wynika, że przy ocenie wiedzy i doświadczenia nie ma znaczenia charakter prawny stosunku łączącego wykonawcę z podmiotem trzecim zobowiązującym się do udostępnienia posiadanych zasobów.

Wyżej przytoczono jedynie fragment z całości stanu faktycznego, który przez wzgląd na okoliczność, że sprawa należy do łączonych, jest zdecydowanie bardziej rozbudowany. Wydaje się jednak, że na potrzeby niniejszej publikacji i zakresu poruszanej w niej tematyki ta część jest wystarczająca. Pozwala bowiem wykazać, że w wydanym orzeczeniu Izba wyraziła stanowisko odmienne od tego zaprezentowanego w opinii UZP i, przychylając się do odwołania, stwierdziła, że: *Zgodnie z art. 26 ust. 2b Pzp, wykonawca może polegać na wiedzy i doświadczeniu, potencjale technicznym, osobach zdolnych do wykonania zamówienia lub zdolnościach finansowych innych podmiotów, niezależnie od charakteru prawnego łączących go z nimi stosunków. (…)*

Izba wyraża opinię, iż brzmienie przywołanego przepisu pozostawia woli i decyzji podmiotów współpracujących (wykonawcy uczestniczącemu w postępowaniu i osobie trzeciej, na której zasobach on polega) określenie charakteru prawnego wzajemnych stosunków ich łączących. (…)

Izba stoi na stanowisku, iż dla dopuszczalności zastosowania art. 26 ust. 2b ustawy nie jest konieczne, aby podmiot udostępniający swoje doświadczenie na zasadach określonych tym przepisem, brał udział w realizacji zamówienia jako podwykonawca. Z dyspozycji normy prawnej wyrażonej w analizowanym przepisie nie wynika, że osoba trzecia będzie miała obowiązek w takiej sytuacji osobiście wykonywać całość bądź określoną część zamówienia jako podwykonawca.

Kolejnym przykładem orzeczenia, którego teza odzwierciedla pogląd o braku przymusowego podwykonawstwa, jest wyrok KIO z 26 lipca 2010 r. (sygn. akt KIO 1452/10, KIO 1453/10, KIO 1454/10). Również w tym przypadku zasadniczym elementem sporu w ramach odwołania była wykładnia art. 26 ust. 2b Pzp. Zarówno zamawiający, jak i odwołujący odmienne rozumieli istotę charakteru prawnego stosunku wykonawcy i podmiotu, na którego wiedzy, doświadczeniu, potencjale technicznym, osobach zdolnych do wykonania zamówienia lub zdolnościach finansowych wykonawca ten będzie polegał. Zamawiający zakładał, że powoływanie się na wiedzę i doświadczenie podmiotu trzeciego i uznanie tym samym, że wykonawca spełnia warunki udziału w postępowaniu, jest dopuszczalne tylko w przypadku, gdy podmiot trzeci będzie faktycznie brał udział w realizacji przedmiotu zamówienia, a strony będzie łączył stosunek na kształt podwykonawstwa. Ponieważ z wyjaśnień złożonych przez wykonawcę wynikało, że z podmiotem trzecim nie łączy go na razie taka więź, a do wezwania do uzupełnienia dokumentów w zakresie wiedzy i doświadczenia dotyczących bezpośrednio wykonawcy wykonawca ów również się nie zastosował, zamawiający podjął decyzję o jego wykluczeniu. W ocenie odwołującego natomiast nieuwzględnienie doświadczenia udostępnionego mu przez podmiot trzeci – firmę X – nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawa. Argumentował on, że w art. 26 ust. 2b zd. 1 ustawy wskazano jednoznacznie, że wykonawca może polegać na wiedzy i doświadczeniu, potencjale technicznym, osobach zdolnych do wykonania zamówienia lub zdolnościach finansowych innych podmiotów, niezależnie od charakteru prawnego łączących go z nimi stosunków. Firma X udzieliła pisemnego zobowiązania do oddania do dyspozycji niezbędnych zasobów na okres korzystania z nich przy wykonaniu zamówienia, czego zamawiający bezpodstawnie, zdaniem odwołującego, nie uwzględnił. Skład orzekający przychylił się do stanowiska odwołującego, stwierdzając przy tym, co następuje: *Wiedza i doświadczenie mogą być przenoszone wraz z przenoszeniem praw do korzystania m.in. z patentów, wzorów przemysłowych, know-how, schematów technologicznych urządzeń, dokumentów zawierających opis procesów technologicznych, dokumentacji serwisowej, programów komputerowych, topografii układów scalonych lub systemów zarządzania jakością. Wiedzę i nabyte w drodze empirycznej doświadczenie można wszakże przekazać i udostępnić poprzez zbycie samej dokumentacji opisującej pewne procesy technologiczne, chemiczne, jak również poprzez zbycie lub udostępnienie zastrze-*

żonej dokumentacji serwisowej, technicznej lub samych danych serwisowych (danych regulacyjnych, parametrów krytycznych pracy urządzenia, składu ilościowego i jakościowego jego poszczególnych elementów, tolerancji pasowania współpracujących podzespołów). (…) Izba nie podziela tym samym poglądu, iż wiedza i doświadczenie są elementami tak ściśle związanymi z danym podmiotem, że nie mogą być one przedmiotem obrotu, zbycia – stanowią więc one elementy nieprzenoszalne i niezbywalne. Wszakże w trakcie typowego procesu edukacyjnego (szkolenia, wykłady, prelekcje, warsztaty naukowe) dochodzi do przyswojenia przez osoby uczestniczące w tym procesie wiedzy i doświadczenia, którym dysponuje wykładowca.

Brak konieczności uczestniczenia podmiotu udostępniającego swoje zasoby w realizacji przedmiotu zamówienia potwierdza również treść § 1 ust. 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2009 r. w sprawie rodzajów dokumentów, jakich może żądać zamawiający od wykonawcy, oraz form, w jakich te dokumenty mogą być składane (Dz. U. z 2009 r. Nr 226, poz. 1817), który stanowi, że: „Jeżeli wykonawca, wykazując spełnianie warunków, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy, polega na zasobach innych podmiotów na zasadach określonych w art. 26 ust. 2b ustawy, a podmioty te będą brały udział w realizacji części zamówienia, zamawiający może żądać od wykonawcy przedstawienia w odniesieniu do tych podmiotów dokumentów wymienionych w § 2”.

Wykładnia literalna powyższego przepisu wskazuje, iż ustawodawca nie zawsze wiąże konieczność udziału podmiotów trzecich w realizacji zamówienia z udostępnieniem przez te podmioty swoich zasobów wykonawcy w ramach postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na podstawie art. 26 ust. 2b ustawy Pzp.

Za zasadnością powyższej tezy opowiadały się także kolejne składy orzekające. Za reprezentatywne w omawianym zakresie mogą być uznane następujące orzeczenia:

- wyrok KIO z 9 grudnia 2010 r., sygn. akt KIO/UZP 2555/10, zgodnie z którym: *Artykuł 26 ust. 2b nie uzależnia możliwości wykazywania spełniania warunku np. posiadania doświadczenia przy uwzględnieniu doświadczenia podmiotów trzecich od jednoczesnego uczestnictwa tego podmiotu w realizacji przedmiotu zamówienia. Ustawodawca we wskazanym przepisie nie dokonał zróżnicowania na zasoby, które mogą być wykazywane w ramach spełniania warunków podmiotowych przez podmioty trzecie z koniecznością występowania w toku realizacji zamówienia przez podmiot trzeci w charakterze podwykonawcy oraz na zasoby, których wykorzystanie nie wiąże się z wymogiem podwykonawstwa.*

Oddanie wiedzy i doświadczenia może odbywać się zatem tak poprzez faktyczne podwykonawstwo, jak też oddanie nabytego przez przedsiębiorstwo doświadczenia poprzez możliwość korzystania z tej wiedzy przy realizacji zamówienia poprzez konsultacje czy doradztwo, bowiem w taki spo-

Reklama

Zawsze aktualne przepisy

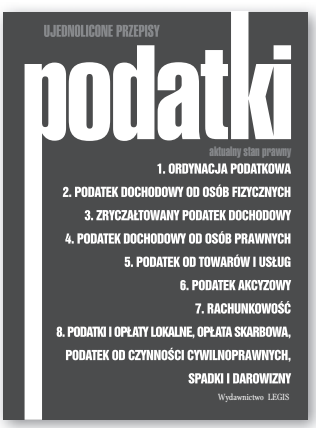

Podatki
– ujednolicone przepisy, aktualizacja co kwartał,
format A4, 424 strony

Cena 1 egzemplarza 80 zł netto*

Cena prenumeraty 270 zł netto*

Prenumerata obejmuje 4 egzemplarze w roku

Prawo pracy i ubezpieczenia
– ujednolicone przepisy, aktualizacja co kwartał,
format A4, 416 stron

Cena 1 egzemplarza 79 zł netto*

Cena prenumeraty 255 zł netto*

Prenumerata obejmuje 4 egzemplarze w roku

Kupując prenumeratę „Podatków” i „Prawa pracy” płacisz tylko 490 zł netto*

W każdym wydaniu ostatnie zmiany są wyróżnione wytłuszczonym drukiem. Koszty wysyłki ponosi Wydawnictwo.

*VAT 5%

Wydawnictwo LEGIS
prawo i ekonomia

03-193 Warszawa, ul. Kowalczyka 21a, tel.: (22) 747 05 10, 243 66 41, fax (22) 747 05 11
e-mail: redakcja@legis-wydawnictwo.pl, www.legis-wydawnictwo.pl

sób także istnieje praktyczna możliwość korzystania z wiedzy i doświadczenia innego podmiotu przy wykonywaniu danego zamówienia;

- wyrok KIO z 10 stycznia 2011 r., sygn. akt KIO 2790/10, w którym Izba zważyła, co następuje: *Izba nie podziela także stanowiska odwołującego, że każdy sposób udostępnienia zasobu wiedzy i doświadczenia, w tym przekazanie know-how, konsultacje, doradztwo, jest udziałem podmiotu trzeciego w realizacji zamówienia. Przede wszystkim Izba uważa, że przekazanie wiedzy czy to jako know-how czy to jako autorskiego rozwiązania, zastrzeżonej technologii nie musi być udziałem w realizacji zamówienia, a może nastąpić w dowolnym momencie niezwiązanym z faktem udziału danego wykonawcy w realizacji zamówienia. Izba uważa, że zasób ten można przenieść np. przez wyszkolenie kadry, udostępnienie dokumentacji technicznej, udzielenie licencji do prawa patentowego. W takiej sytuacji fakt, że podmiot udostępniający zasób nie uczestniczy w wykonaniu zamówienia nie zagraża bezpieczeństwu umowy, a z drugiej daje możliwość rzeczywistego korzystania z zasobu bez jednoczesnej konieczności udziału w realizacji zamówienia. Izba podziela w tym zakresie stanowisko wykonawcy wybranego, że udział w realizacji zamówienia powinien być rozumiany jak o realizacja części świadczenia wykonawcy wynikającego z umowy o zamówienie publiczne. Odmienne rozumienie tego pojęcia prowadziłoby do uznania, że wykładowca przez sam fakt przeprowadzenia szkolenia realizuje zamówienia publiczne, które wykonuje pracownik wykonawcy uczestniczący w szkoleniu. Przekazanie wiedzy następuje najczęściej na podstawie stosunku cywilnoprawnego, np. umowy o świadczenie usług, ale nie oznacza to, że każdy stosunek cywilnoprawny będzie zobowiązywał podmiot trzeci do udziału w realizacji umowy o zamówienie publiczne. Izba w tym zakresie uznaje za własne stanowiska zajęte przez Izbę w orzeczeniach o sygn. akt KIO/1245/10, KIO/1452/10, KIO/1671/10.*

7. Dokumenty dotyczące podmiotów udostępniających potencjał

W świetle obowiązujących przepisów rozporządzenia, o którym była już mowa w części 3.4. niniejszej publikacji – zamawiający jest uprawniony do żądania określonego kompletu dokumentów dotyczących podmiotu trzeciego, który udostępnił swoje zasoby wykonawcy, co z oczywistych względów znajduje również zastosowanie do potencjału wiedzy i doświadczenia (*vide*: § 1 ust. 2 rozporządzenia). Stąd za konieczne należy uznać poruszenie również tej kwestii.

Ponieważ jest to jedynie prawo, nie zaś obowiązek, należałoby rozważyć, czy na pewno warto z niego korzystać – innymi słowy, żądać czy nie? Przyjęte rozwiązanie nie jest bowiem „bezproblemowe". Jest to widoczne szczególnie w sytuacji, gdy zamawiający zobowiązał wykonawców do przedłożenia takich dokumentów, ale ich nie otrzymał. Z kształtującego się w tym zakresie stanowiska KIO zdaje się wynikać, że niezłożenie dokumentów przez podwykonawcę należy traktować analogicznie do sytuacji niezłożenia dokumentów przez samego wykonawcę, co jest równoznaczne z koniecznością, obowiązkiem wezwania tego ostatniego do ich uzupełnienia. Niemniej jednak jedyna podstawa prawna uzasadniająca takie wezwanie (art. 26 ust. 3 Pzp) odnosi się wyłącznie do wykonawcy, pomijając inne podmioty biorące udział w realizacji zamówienia. W odniesieniu do tej ostatniej grupy brakuje zatem podstawy prawnej uzasadniającej żądanie uzupełnienia dokumentów, która umożliwiłaby jednocześnie zamawiającemu skuteczne wyegzekwowanie takiego wezwania.

W związku z powyższym, w mojej ocenie, w większości przypadków lepiej zaniechać żądania dokumentów dotyczących podwykonawców. Może się to jednak okazać tak utrudnione, że treść elektronicznego formularza ogłoszenia o zamówieniu, dostępna na oficjalnej stronie UZP, została skonstruowana w taki sposób, że odpowiada jedynie sytuacji żądania tych dokumentów przez zamawiającego (*wykonawca powołujący się przy wykazywaniu spełniania warunków udziału w postępowaniu na potencjał innych podmiotów, które będą brały udział w realizacji części zamówienia, przedkłada także dokumenty dotyczące tego podmiotu w zakresie wymaganym dla wykonawcy*), a brak jest możliwości jego modyfikacji.

8. Podsumowanie

Podsumowując, należy jeszcze raz podkreślić, że zarówno w polskim, jak i europejskim ustawodawstwie z zakresu zamówień publicznych brakuje regulacji nakładających obowiązek uczestnictwa użyczającego swojego potencjału podmiotu trzeciego w realizacji części zamówienia. Trudno również doszukiwać się legislacyjnego uzasadnienia założenia, że wiedza i doświadczenie mogą być udostępniane przez podmiot trzeci jedynie w przypadku jego jednoczesnego uczestnictwa w realizacji przedsięwzięcia lub wręcz podwykonawstwa. Żaden przepis obowiązujących aktów prawnych nie wskazuje bowiem na obowiązek jednoczesnego uczestnictwa podmiotu trzeciego udostępniającego swoje zasoby wykonawcy w realizacji zamówienia ani tym bardziej nie uzależnia tego od kategorii „wypożyczanego" potencjału. Sformułowanie „udostępnianie zasobów" nie może być przecież pod względem literalnego brzmienia utożsamiane z „udziałem w realizacji części zamówienia" ani tym bardziej z podwykonawstwem.

Przekazanie wiedzy i doświadczenia może nastąpić w różny sposób. Dysponowanie ww. potencjałem podmiotu trzeciego może odbywać się na różne sposoby, w tym w szczególności: przez przeszkolenie pracowników wykonawcy przez przedstawicieli podmiotu trzeciego, konsultacje w czasie wykonywania zamówienia czy przekazanie niezbędnej wiedzy technicznej, co nie wymaga bezpośredniego udziału podmiotu trzeciego w realizacji umowy.

Irena Skubiszak-Kalinowska
Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publiczno-Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych

PRAWO RODZINNE

Środki ochrony prawnej przysługujące przeciwko małżonkowi w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej

Krzysztof Falkiewicz
Magdalena Romatowska

W praktyce ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej jest najczęściej stosowanym rozwiązaniem w zakresie majątkowych stosunków małżonków. Jak się wydaje, jest on również rozwiązaniem najpełniej odpowiadającym samej idei i instytucji małżeństwa, co podkreśla zwłaszcza to, że w jego ramach małżonkowie mają równe prawa i obowiązki względem wspólnej masy majątkowej. Niemniej jednak także na gruncie tego ustroju między małżonkami mogą zaistnieć znaczące rozbieżności dotyczące zarządu tym majątkiem, uniemożliwiające jego prawidłowe wykonywanie, jak też mogące prowadzić do sytuacji zagrażających dobru rodziny lub pozostających w sprzeczności z nim. Na wypadek takich okoliczności Kodeks rodzinny i opiekuńczy (dalej: „Kro") przewiduje jednak określone instytucje prawne umożliwiające sprawowanie zarządu nad wspólnym majątkiem małżonków zgodnie z jego przeznaczeniem.

Środki ochrony prawnej przewidziane bez względu na ustrój majątkowy

Wypłacanie wynagrodzenia do rąk drugiego małżonka

Niezwykle istotnym obowiązkiem małżonków, nierozerwalnie związanym z podjęciem przez nich decyzji o założeniu rodziny, jest konieczność dążenia przez nich do zaspokajania jej potrzeb, co na relacje majątkowe przekłada się przede wszystkim w taki sposób, że są oni zobowiązani do zaspokajania potrzeb tej rodziny, każdy w miarę swoich możliwości oraz sił. Ten obowiązek jest na tyle znaczący, że w określonych sytuacjach funkcjonuje on nawet po formalnym rozpadzie rodziny, w razie chociażby orzeczenia rozwodu lub też opuszczenia rodziny przez jednego małżonka, choć w nieco zmienionej formie, gdyż ma on na celu zapewnienie zaspokojenia potrzeb dziecka lub drugiego małżonka. Zobowiązanie to bowiem obciąża nadal rodziców wobec dzieci, które nie są w stanie utrzymać się samodzielnie, i polega na konieczności zaspokajania ich uzasadnionych i normalnych potrzeb, jak też w przypadkach wskazanych w art. 60 Kro może przybrać formę obowiązku dostarczania po rozwodzie lub po orzeczeniu separacji środków utrzymania małżonkowi pozostającemu w niedostatku albo przyczyniania się do zaspokajania usprawiedliwionych potrzeb małżonka niewinnego rozkładu pożycia, nawet jeżeli nie znajduje się w niedostatku. Niewątpliwie najczęstszym i najbardziej oczywistym sposobem realizowania obowiązku przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny jest działalność zarobkowa małżonków i przeznaczanie dochodów osiąganych z tego tytułu właśnie na potrzeby rodziny.

Jeżeli małżonek uchybia wskazanemu wyżej obowiązkowi, doprowadzając do sytuacji, w której zaprzestaje on przyczyniać się do zaspokajania potrzeb rodziny czy też podejmuje czynności nadmiernie czy bezzasadnie uszczuplające majątek wspólny małżonków, przez co potrzeby rodziny chociażby częściowo nie mogą być realizowane, drugi małżonek może na gruncie art. 28 Kro zwrócić się do sądu, żeby ten nakazał, aby wynagrodzenie za pracę lub innego rodzaju świadczenie zarobkowe w całości lub w części nie było wypłacane zgodnie z Kodeksem pracy czy też umową cywilnoprawną do rąk (odpowiednio na rachunek bankowy) uprawnionego, ale do rąk drugiego małżonka. Powyższe oznacza, że małżonek, który zaprzestał łożenia na utrzymanie rodziny i postanowił przeznaczać swoje dochody na inne cele z tą rodziną niezwiązane, może zostać pozwany przez drugiego małżonka, który działa dla dobra rodziny, przed sąd rodzinny, w wyniku czego sąd ten może nałożyć na pracodawcę tego małżonka lub jego kontrahenta obowiązek przekazywania należnych temu małżonkowi świadczeń drugiemu z małżonków. Jedynym warunkiem wystąpienia z żądaniem tego rodzaju jest konieczność pozostawania przez małżonków we wspólnym pożyciu, jednakże jeżeli wskazany wyżej nakaz zostanie przez sąd orzeczony, pozostaje on w mocy nawet w razie ustania tego pożycia. Jest to o tyle zasadne, że dzięki temu

nakaz ten będzie mógł znajdować zastosowanie również w przypadku, gdy jeden z małżonków już po jego wydaniu opuścił rodzinę, pozostawiając drugiego małżonka oraz wspólne dzieci, nie zapewniając im środków wystarczających na utrzymanie.

Ustawodawca, dbając na gruncie art. 28 Kro o interesy jednego małżonka, nie pozostawia pola do nadużywania rozwiązania przewidzianego w tym przepisie, gdyż pozwala on obojgu małżonkom już po wydaniu nakazu, o którym mowa wyżej, na wystąpienie do sądu z wnioskiem o jego zmianę (przez chociażby zmniejszenie wysokości kwoty przekazywanego świadczenia) albo uchylenie. Szczególne znaczenie taka możliwość ma oczywiście dla tego z małżonków, przeciwko któremu nakaz został wydany, gdyż w taki sposób może on niejako bronić swoich interesów majątkowych w sytuacji, gdy zmieniły się okoliczności faktyczne sprawy, to jest na przykład małżonek ten utracił źródło dochodów lub też przejął on całkowicie lub częściowo opiekę nad wspólnymi dziećmi małżonków, czyniąc osobiste starania na ich rzecz, czy też w sytuacji, gdy dobrowolnie zaczął on łożyć na utrzymanie rodziny.

Wyłączenie solidarnej odpowiedzialności za zobowiązania

Zasadą wyrażoną w art. 30 § 1 Kro jest, że obydwoje małżonkowie ponoszą solidarną odpowiedzialność za zobowiązania zaciągnięte nawet wyłącznie przez jednego z nich w sprawach związanych z zaspokajaniem zwykłych potrzeb rodziny (to jest takich potrzeb, które są w danej sytuacji rzeczywiste i uzasadnione oraz nie mogą być kwalifikowane jako nadmiernie wygórowane). W razie zaistnienia konieczności podjęcia zobowiązania w tym zakresie każdy z małżonków może działać samodzielnie, jednakże odpowiedzialność za wykonanie tego zobowiązania obciąża oboje małżonków w taki sposób, że wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia z niego wynikającego od obojga małżonków jednocześnie lub od każdego z nich z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez jednego małżonka zwalnia drugiego z odpowiedzialności. Mimo że Kro zakłada prawo i obowiązek współdziałania małżonków dla dobra rodziny i w żaden sposób na jego gruncie nie można zakładać złej wiary po stronie któregokolwiek małżonka, nie można wykluczyć sytuacji, że jeden z małżonków zaciągnie takie zobowiązanie, którego konieczność wykonania będzie bezzasadnie obciążać drugiego małżonka lub będzie prowadzić do nadmiernego uszczuplenia majątku przeznaczonego na zaspokajanie bieżących potrzeb rodziny. Co więcej, może również zdarzyć się tak, że małżonek, który zaciągnął zobowiązanie niekoniecznie zgodne z potrzebami rodziny, będzie się uchylać od jego wykonania i ciężar odpowiedzialności za jego realizację spadnie na drugiego z małżonków, nawet jeżeli małżonkowie będą pozostawać w separacji faktycznej i nie będą już prowadzić wspólnego gospodarstwa domowego.

We wskazanych wyżej sytuacjach art. 30 § 2 Kro przewiduje możliwość wystąpienia do sądu rodzinnego z wnioskiem o ustalenie, że za takie zobowiązanie odpowiedzialny jest tylko ten z małżonków, który je zaciągnął. Warunkiem uznania żądania tego rodzaju za zasadne jest istnienie „ważnych powodów". Takim ważnym powodem może być w szczególności dobro rodziny (przejawiające się na przykład w tym, że zaspokojenie wierzyciela z majątku wspólnego pozbawi rodzinę środków na zaspokajanie bieżących i rzeczywistych potrzeb). Niewątpliwie takim powodem może być również przeznaczenie przez małżonka, który zaciągnął zobowiązanie, uzyskanych z tego tytułu środków wyłącznie na zaspokojenie własnych potrzeb niezwiązanych z rodziną, o charakterze zbytkownym, czy też celowe uchylanie się przez niego od odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania tak, aby obciążyła ona drugiego małżonka. W razie uwzględnienia przez sąd żądania, o którym mowa w art. 30 § 2 Kro, i wyłączenia odpowiedzialności solidarnej małżonków wierzyciel, który został powiadomiony o tym wyłączeniu (ale zgodnie z art. 30 § 3 Kro tylko taki wierzyciel), nie będzie mógł uzyskać zaspokojenia swojego roszczenia z majątku osobistego małżonka, który nie brał udziału w zaciąganiu zobowiązania, ale będzie musiał sięgnąć do majątku osobistego drugiego z małżonków. Jak się wydaje, w drodze analogii do rozwiązania przewidzianego w art. 41 § 2 Kro, wierzyciel będzie mógł także sięgnąć do składników majątkowych w nim wskazanych, które co do zasady wchodzą do majątku wspólnego. Orzeczenie sądu o wyłączeniu odpowiedzialności solidarnej jednego z małżonków może zostać uchylone, jeżeli dojdzie do zmiany okoliczności, w ramach których zostało wydane.

W tym miejscu należy jednocześnie wspomnieć, że przy uwzględnianiu omówionego wyżej żądania jednego z małżonków sąd powinien mieć na względzie, czy w ten sposób nie dochodzi do pokrzywdzenia wierzyciela, który nie będzie mógł uzyskać zaspokojenia swojego roszczenia. Do takiej sytuacji może dojść, jeżeli małżonek, który zaciągnął zobowiązanie, będzie się skutecznie uchylać od spełnienia świadczenia i będzie ukrywać swój majątek osobisty. W takim przypadku może dojść do konfliktu równorzędnych interesów, jakimi są konieczność ochrony dobra rodziny oraz niemożność dopuszczenia do sytuacji, w której wymagalne zobowiązania nie będą mogły być zaspokojone. W chwili obecnej przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie przewidują wprost rozwiązania tego problemu i nie wskazują, czy znaczenie nadrzędne ma tu interes rodziny czy wierzyciela, niemniej jednak *de lege ferenda* należy zastanowić się nad wprowadzeniem do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego takich regulacji, które pozwalałyby na należytą ochronę obydwu z nich.

Środki ochrony prawnej przewidziane w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej

Ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej – uwagi ogólne

Ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej jest najbardziej powszechnym rozwiązaniem przyjmowanym na gruncie małżeńskich relacji majątkowych. Dzieje się tak oczywiście przede wszystkim z tego względu, że ustrój ten jest ustrojem ustawowym i powstaje między małżonkami z mocy samego prawa po zawarciu małżeństwa. Może on być zniesiony dopiero wolą małżonków, którzy po zawarciu związku małżeńskiego lub nawet

jeszcze przed jego zawarciem mogą podpisać w formie aktu notarialnego umowę prowadzącą do powstania między nimi umownego ustroju majątkowego polegającego na rozszerzeniu lub ograniczeniu wspólności ustawowej albo ustanowieniu rozdzielności majątkowej lub rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków.

Podstawową i charakterystyczną cechą ustawowego ustroju majątkowego jest to, że zgodnie z art. 31 Kro w jego skład wchodzą przedmioty majątkowe nabyte w trakcie trwania małżeństwa przez obydwoje małżonków lub przez jednego z nich, do których zalicza się przede wszystkim wynagrodzenia za pracę oraz dochody z innego rodzaju działalności zarobkowej każdego z małżonków, jak też dochody z majątku wspólnego i osobistego każdego z małżonków. Pozostałe zaś przedmioty majątkowe, wymienione w art. 33 Kro, pozostają w majątkach osobistych małżonków. Przedmioty, które wchodzą do majątku wspólnego małżonków, stają się ich współwłasnością, przy czym przez czas trwania małżeństwa ma ona charakter łączny i nie jest możliwe w związku z tym stwierdzenie, jaki udział we współwłasności przypada na każdego małżonka. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, podobnie jak w przypadku wzajemnych praw i obowiązków małżonków dotyczących sfery „rodzinnej", których zasadniczym przejawem jest obowiązek wspólnego pożycia, wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra rodziny, co przewiduje art. 23 Kro, także w zakresie praw i obowiązków dotyczących sfery majątkowej (art. 36 § 1 i 2), statuuje zasadę równości małżonków przy ich wykonywaniu oraz nakazuje im współdziałanie w zakresie zarządzania tym majątkiem.

Wykonywanie zarządu majątkiem wspólnym małżonków

Możliwość sprawowania samodzielnego zarządu majątkiem należącym do małżonków przez każdego małżonka przewiduje wprost art. 36 § 2 Kro, z którego wynika uprawnienie do dokonywania czynności odnoszących się do wspólnego majątku małżonków tylko przez jednego z nich, a zatem nawet bez wiedzy i zgody drugiego małżonka. Przepis ten nie wskazuje enumeratywnie czy nawet przykładowo, o jakie czynności zarządu może tu chodzić, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że przedmiotem tych czynności mogą być przedmioty majątkowe wchodzące w skład majątku wspólnego małżonków i że w tym zawierają się czynności zmierzające do zachowania majątku. Co do zasady zatem, przy braku odmiennej regulacji przyjętej przez ustawodawcę, należy przyjmować, że w grę będą tu więc wchodzić czynności odnoszące się do majątku wspólnego o charakterze rozporządzającym, zobowiązującym, wywołujące skutek w postaci obciążenia przedmiotów wchodzących w skład majątku wspólnego ograniczonym prawem rzeczowym czy też prowadzące do nabycia określonych przedmiotów majątkowych do majątku wspólnego, jak również skutkujące zmianą treści stosunku prawnego, który jest związany z poszczególnymi składnikami majątku. Mimo postulatu ustawodawcy nakładającego na małżonka wykonującego czynności zarządu powinność dbania o zachowanie majątku nie można przyjmować, że na gruncie art. 36 § 2 Kro niedopuszczalne jest podejmowanie czynności powodujących w efekcie ich dokonania uszczuplenie wartości majątku wspólnego małżonków. Takie czynności będą musiały być zatem uznawane za ważne i wywołujące skutki prawne, a ich wzruszenie będzie możliwe jedynie w razie stwierdzenia, że zostały dokonane z uchybieniem przepisów prawa.

Prawo do samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym przez jednego małżonka nie ma jednak charakteru bezwzględnego i podlega ograniczeniom określonym w art. 37 Kro. Zgodnie bowiem z art. 37 § 1 Kro, czynności wskazane w tym przepisie, a dotyczące majątku wspólnego małżonków, dla swojej skuteczności i ważności wymagają zgody drugiego z małżonków. Przed dużą nowelizacją Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, która weszła w życie w 2005 r., czynności wymagające zgody drugiego małżonka były określane mianem „czynności przekraczającc zwykły zarząd". Wyjaśnieniem kwestii znaczenia tego pojęcia zajmował się wielokrotnie Sąd Najwyższy, przyjmując stanowisko, według którego: *Dla odróżnienia czynności zwykłego zarządu majątkiem wspólnym małżonków od czynności przekraczających ten zakres istotne znaczenie mają rozmiar i charakter majątku wspólnego, wysokość zobowiązania zaciągniętego jako czynność zarządu majątkiem wspólnym w stosunku do wartości tego majątku, doniosłość czynności z punktu widzenia interesu rodziny i bezpieczeństwo obrotu*[1]*, a także wskazując, że: wykładnia (…) nie może abstrahować od celów, do jakich ten majątek jest w rzeczywistości wykorzystywany, a mianowicie, czy jest to tylko zaspokajanie potrzeb rodziny (cele konsumpcyjne) czy prowadzenie działalności gospodarczej lub inwestycyjnej*[2]. Z uwagi jednak właśnie na nieprecyzyjność tego pojęcia i trudności interpretacyjne w jego wykładni oraz konieczność każdorazowego analizowania sytuacji ekonomicznej danych małżonków w celu określenia, czy czynność podjęta przez jednego z nich nie powinna być kwalifikowana jako „przekraczająca zwykły zarząd", ustawodawca zrezygnował z takiej kwalifikacji czynności. Zamiast tego do Kro zostało wprowadzone enumeratywne wyliczenie czynności, które jeżeli są dokonywane wyłącznie przez jednego małżonka, wymagają zgody drugiego małżonka. Z uwagi na to, że kwestia ta nie jest wyłącznym przedmiotem niniejszego opracowania, należy ograniczyć się tu do wskazania, że chodzi przede wszystkim o czynności prowadzące do zbycia, obciążenia i odpłatnego nabycia nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego, prawa rzeczowego, którego przedmiotem jest budynek lub lokal, gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstwa oraz jego wydzierżawienia, jak też dokonanie darowizny z majątku wspólnego.

W razie dokonania czynności przez jednego małżonka bez wymaganej ustawowo zgody drugiego z małżonków powstaje w odniesieniu do tej czynności stan bezskuteczności zawieszonej, jeżeli podjęta czynność stanowi umowę[3]. Zgodnie bowiem z art. 37 § 2 Kro, ważność takiej czynności zależy od jej potwierdzenia przez drugiego małżonka. Ustawodawca wziął w tym zakresie

1 Tak SN w wyroku z 21 stycznia 2009 r., sygn. akt II CSK 446/0, OSNC – ZD 2010/1/7 za uchwałą 7 sędziów SN z 25 marca 1994 r., sygn. akt III CZP 182/93, OSNCP 1994, nr 7–8, poz. 146.

2 Tak SN w wyroku z 26 sierpnia 2004 r., sygn. akt I CK 129/04, LEX nr 194089 za wyrokiem SN z 29 września 1998 r., sygn. akt II CKN 175/98, OSNC 1999/2/43.

także pod uwagę, że we wskazanej sytuacji może dojść do naruszenia interesów osoby trzeciej będącej kontrahentem małżonka, który dokonał czynności prawnej bez wymaganej zgody drugiego małżonka, i w celu ochrony tych interesów przewidział możliwość wyznaczenia przez tego kontrahenta terminu, w którym drugi małżonek powinien potwierdzić czynność dokonaną bez jego zgody. Jeżeli małżonek ten w terminie nie dokona potwierdzenia, osoba trzecia przestaje być w jakikolwiek sposób zobowiązana względem małżonka, z którym zawarła umowę, a sam stosunek prawny łączący te osoby jako nieważny nie wywołuje skutków prawnych. W takim przypadku małżonek i jego kontrahent na gruncie przepisów Kc powinni zwrócić to, co sobie nawzajem świadczyli, a osoba trzecia może ewentualnie dochodzić od małżonka, z którym zawarła umowę, odszkodowania w granicach ujemnego interesu umownego. Jeżeli małżonek potwierdzi dokonaną czynność, nie staje się on jednak stroną wynikającego z niej stosunku prawnego[4], podobnie jak ma to miejsce w przypadku, gdy wyraził on uprzednią zgodę na dokonanie czynności. Oczywiście małżonek może potwierdzić czynność z własnej woli, nawet gdy termin, o którym mowa wyżej, nie został jeszcze wyznaczony, jak też wyrazić lub odmówić zgody na jej potwierdzenie. O bezwzględnej nieważności czynności prawnej dokonanej bez zgody drugiego małżonka zgodnie z art. 37 § 4 Kro można natomiast mówić wtedy, gdy czynność ta jest uważana za jednostronną czynność prawną.

Małżonkowie mogą również sprawować wspólnie zarząd nad majątkiem, podejmując w tym zakresie razem wszelkie lub poszczególne czynności dotyczące tego majątku, nawet jeżeli nie wymagają one zgodnie z art. 37 § 1 Kro zgody współmałżonka. Bez względu jednak na rozwiązanie przyjęte w odniesieniu do sprawowania zarządu nad majątkiem objętym wspólnością majątkową małżeńską małżonkowie mają względem siebie pewne obowiązki, których zaniechanie wykonywania może stanowić jedną z podstaw do zastosowania sankcji określonych w przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego względem tego małżonka, który obowiązki te lekceważy. Jak wynika z art. 36 § 1 Kro, do tych obowiązków należy udzielanie sobie przez małżonków wzajemnych informacji o stanie wspólnego majątku, o wykonywaniu zarządu majątkiem wspólnym i o zobowiązaniach obciążających ten majątek, który to obowiązek jest określany ogólnie jako obowiązek współdziałania w zarządzie majątkiem wspólnym.

Działania małżonka w zakresie zarządu majątkiem wspólnym wymagające interwencji drugiego małżonka

Zgodnie z tym, co zostało wskazane na wstępie, na gruncie małżeńskich stosunków majątkowych może dochodzić do sytuacji, w których z uwagi na nienależyty sposób sprawowania zarządu majątkiem wspólnym przez jednego z małżonków czy też uniemożliwianie przez jednego z małżonków sprawowania tego zarządu w sposób prawidłowy drugi z małżonków będzie zmuszony do podjęcia działań, które odpowiednio będą miały na celu niedopuszczenie do wykonywania przez małżonka czynności zarządu majątkiem wspólnym (jedynie określonych lub też wszystkich) albo które pozwolą drugiemu z małżonków na podejmowanie koniecznych czynności zarządu majątkiem wspólnym pozwalających na właściwe sprawowanie zarządu tym majątkiem. Sięgnięcie do tego rodzaju środków musi być każdorazowo usprawiedliwione okolicznościami danej sprawy, które bada sąd tak, aby nie dochodziło w tym zakresie do jakichkolwiek nadużyć. Okolicznościami, w których powinno się przynajmniej rozważyć, czy nie zachodzi potrzeba zastosowania środków ochrony wskazanych wyżej, są przede wszystkim przypadki, w których jeden z małżonków wyzbywa się bez uzasadnionej przyczyny składników majątku wspólnego małżonków, zaciąga zobowiązania, które nadmiernie obciążają ten majątek, działa na szkodę majątku wspólnego i drugiego małżonka czy też odmawia drugiemu małżonkowi zgody na dokonanie niezbędnej czynności z zakresu zarządu majątkiem wspólnym. Wskazane niekorzystne działania jednego z małżonków stanowią zagrożenie dla samego majątku wspólnego małżonków, który w wyniku ich podjęcia jest narażony na nieuzasadnione uszczuplenie, jak też dla drugiego małżonka, który przez to w razie dokonania podziału majątku wspólnego otrzyma udział w tym majątku o wartości pomniejszonej o straty, do których się nie przyczynił, a które powstały wyłącznie na skutek działań drugiego małżonka.

Sprzeciw małżonka wobec czynności zarządu majątkiem wspólnym

Umożliwienie każdemu z małżonków sprawowania samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym może oczywiście prowadzić do sytuacji, w których jeden z małżonków we własnym zakresie podejmuje wszelkie decyzje dotyczące tego majątku, nie konsultując ich z drugim małżonkiem. Czynności dokonane już przez jednego małżonka bez zgody drugiego małżonka, jeżeli tylko nie są czynnościami określonymi w art. 37 § 1 Kro, zachowują ważność i skuteczność nawet, jeżeli w wyniku ich podjęcia zachodzą konsekwencje zdecydowanie niekorzystne dla majątku wspólnego małżonków. Niemniej jednak małżonek, który spodziewa się czy też przewiduje, że jego małżonek będzie chciał samodzielnie podjąć czynność dotyczącą majątku wspólnego, chcąc uniemożliwić jej dokonanie, może złożyć na gruncie art. 36^1 § 1 Kro sprzeciw wobec takiej czynności zarządu. **Sprzeciw ten, aby odniósł zamierzony skutek, musi zostać skierowany do małżonka, zanim dokona on spornej czynności**. Przepisy Kro nie wskazują szczególnej formy, w jakiej sprzeciw powinien zostać wyrażony, *jednakże wola małżonka musi być w tym zakresie wyartykułowana w sposób niewątpliwy*[5]. Dla celów dowodowych sprzeciw powinien zostać jednak sporządzony na piśmie i dostarczony temu małżonkowi w taki sposób, aby mógł się on z nim na pewno zapoznać przed podjęciem czynności. Na gruncie wskazanego przepisu należy przyjąć, że sprzeciw

3 Tak też A. Lutkiewicz-Rucińska [w:] H. Dolecki (red.), T. Sokołowski (red.), M. Andrzejewski, A. Lutkiewicz-Rucińska, A. Olejniczak, A. Sylwestrzak, A. Zielonacki, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, LEX 2010.

4 Ibidem oraz przytoczone tam poglądy doktryny.

5 Tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 20 lutego 2009 r., sygn. akt I ACa 32/09.

nie może mieć charakteru ogólnego i dotyczyć wszelkich czynności zarządu majątkiem wspólnym lub poszczególnych rodzajów czynności, ale powinien wskazywać na konkretną czynność, która nie może zostać dokonana przez małżonka. Małżonek nie ma jednak prawo wyrażenia sprzeciwu, jeżeli czynność, której chce dokonać drugi małżonek, jest podejmowana w bieżących sprawach życia codziennego, ma na celu zaspokajanie zwykłych potrzeb rodziny lub też jest podejmowana w ramach działalności zarobkowej wykonywanej przez tego drugiego małżonka. Małżonek, który uważa za właściwe i konieczne dokonanie czynności, której sprzeciwił się drugi małżonek, może wystąpić do sądu z wnioskiem o zezwolenie na dokonanie tej czynności[6].

Należy mieć na względzie, że małżonek, wobec którego sprzeciw został wyrażony, i tak może dokonać kwestionowanej czynności z osobą trzecią, która może nie wiedzieć o wyrażeniu sprzeciwu. W takim przypadku podjęta czynność będzie skuteczna między małżonkiem i osobą trzecią, co powoduje, że osoba trzecia może dochodzić na jej podstawie ochrony swoich interesów na gruncie przepisów o ochronie praw osób, które w dobrej wierze dokonały czynności prawnej z osobą nieuprawnioną do rozporządzenia prawem (taki wniosek można wysnuć zwłaszcza w drodze analogicznego stosowania art. 38 Kro – tak też Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 15 lutego 2007 r., sygn. akt I ACa 1141/06[7]). Aby uniknąć takiej sytuacji, drugi małżonek powinien złożyć sprzeciw nie tylko wobec swojego małżonka, lecz także względem osoby trzeciej (oczywiście zanim czynność zostanie podjęta tak, aby osoba trzecia mogła się ze sprzeciwem zapoznać przed dokonaniem czynności), co przewiduje art. 36^1 § 2, gdyż w takiej sytuacji osoba trzecia nie będzie mogła zasłaniać się tym, że zawarła z małżonkiem umowę objętą sprzeciwem w dobrej wierze, nie wiedząc o istnieniu sprzeciwu[8]. Zachowanie tej procedury w sposób najbardziej pełny i rzeczywisty będzie chronić interesy drugiego małżonka oraz majątek wspólny przed niezasadnym uszczupleniem, dlatego niesłuszne byłoby zaniechanie jej stosowania.

Pozbawienie małżonka samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym

O ile wskazana wyżej instytucja sprzeciwu ma charakter co do zasady prewencyjny i ma zapobiec powstaniu negatywnych konsekwencji dla majątku wspólnego małżonków i małżonka, który z nim wystąpił, wywołanych zamierzoną przez drugiego małżonka czynnością zarządu majątkiem wspólnym, o tyle instytucja uregulowana w art. 40 Kro ma na celu nałożenie na jednego z małżonków sankcji w postaci pozbawienia go samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym. Na żądanie małżonka sąd rodzinny może bowiem w stosunku do drugiego małżonka wyłączyć kodeksowo zagwarantowane mu prawo do sprawowania samodzielnego zarządu majątkiem objętym wspólnością majątkową małżeńską. Nie oznacza to jednak, że ten małżonek w ogóle traci uprawnienia w zakresie dokonywania czynności zarządczych względem tego majątku, bowiem nic nie stoi na przeszkodzie, aby ten zarząd sprawował, działając łącznie i w porozumieniu z drugim małżonkiem. Co więcej, co do zasady zastosowanie analizowanego rozwiązania nie powoduje, że małżonek, wobec którego zostało ono podjęte, zostaje pozbawiony także prawa do wyrażenia lub odmowy zgody na czynności określone w art. 37 § 1 Kro oraz sprzeciwu, o którym mowa w art. 36^1 Kro. Niemniej jednak na gruncie art. 40 Kro jest również możliwe wystąpienie do sądu przez małżonka z żądaniem pozbawienia drugiego małżonka prawa do udzielania lub odmowy zgody na wskazane wyżej czynności – w takim przypadku sąd, uwzględniając takie żądanie, określi, że zamiast zgody drugiego małżonka dokonanie czynności określonych w art. 37 Kro będzie wymagało każdorazowej zgody sądu rodzinnego, którą małżonek będzie musiał uzyskać uprzednio przed dokonaniem czynności. Na mocy art. 40 Kro jest oczywiście możliwe także jednoczesne wystąpienie z żądaniem pozbawienia samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym oraz stwierdzenia, że na dokonanie czynności określonych w art. 37 § 1 Kro konieczne jest zezwolenie sądu.

Pozbawienie małżonka samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym co do zasady obejmuje wszelkie czynności zarządu, które małżonek mógłby podjąć bez udziału drugiego małżonka, jednakże, jak się wydaje, nic nie stoi na przeszkodzie, aby orzeczenie sądu w tej kwestii, wydane na żądanie drugiego małżonka, obejmowało wyłącznie pewne kategorie i rodzaje czynności lub czynności odnoszące się jedynie do pewnych składników majątku wspólnego małżonków. Jeżeli małżonek mimo orzeczenia sądu o pozbawieniu go prawa samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym dokona czynności w tym zakresie, taka czynność jest nieważna.

Zastosowanie rozwiązania przewidzianego w art. 40 Kro jest możliwe tylko z powodów, które kodeks określa enigmatycznie jako „ważne". Z uwagi zatem na brak precyzyjnego określenia tych powodów konieczne staje się tu sięgnięcie do poglądów doktryny. Według jej przedstawicieli, takimi powodami mogą być w szczególności: niewywiązywanie się przez małżonka z obowiązku współdziałania w zakresie zarządu majątkiem wspólnym[9] (m.in. przez zaniechanie udzielania informacji o dokonywanych czynnościach), wykazywanie się rażącą nieudolnością lub lekkomyślnością w wykonywaniu samodzielnego zarządu oraz lekceważeniem interesów rodziny[10], znajdowanie się przez małżonka w stanie, który uniemożliwia dokonywanie czynności zgodnych z dobrem rodziny (z powodu na przykład choroby psychicznej, ale też hulaszczego trybu życia, alkoholizmu czy skłonności do hazardu) lub niedopuszczanie drugiego małżonka do podejmowania czynności zarządu majątkiem wspólnym oraz dokonywanie takich czynności bez zgody drugiego małżonka[11]. Jeżeli okoliczności będące przyczyną pozbawienia małżonka samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym odpadną lub ulegną zmianie, sąd może zmienić swoje orzeczenie wydane w tym zakresie.

6 E. Trybulska-Skoczelas, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2009.
7 Lex nr 298607.
8 Tak też A. Kozioł, *Ustroje majątkowe małżeńskie po nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* – cz. I, MoP 15/2005.
9 T. Sokołowski, *op. cit*.
10 Ibidem.
11 A. Lutkiewicz-Rucińska, *op. cit*.

Uzyskanie sądowego zezwolenia na dokonanie czynności

Na mocy z kolei art. 39 Kro jedno z małżonków może wystąpić do sądu rodzinnego z żądaniem udzielenia zgody na dokonanie czynności, o której mowa w art. 37 § 1 Kro, jeżeli drugi małżonek takiej zgody odmawia (ewentualnie jeżeli nie chce on udzielić zgody we właściwej formie wymaganej ze względu na charakter danej czynności[12]) lub porozumienie z nim napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody (na przykład, gdy miejsce jego pobytu nie jest znane, gdy jego stan zdrowia nie pozwala na świadome wyrażenie zgody, ewentualnie gdy znajduje się on w stanie, w który sam się wprawia na skutek odurzenia czy nadmiernego spożywania alkoholu, a który także uniemożliwia osiągnięcie z nim porozumienia lub gdy celowo nie utrzymuje on kontaktów z drugim małżonkiem[13]). Sąd po uznaniu, że zachodzą w sprawie przesłanki rzeczywiście uzasadniające potrzebę dokonania takiej czynności, może wydać zezwolenie na jej dokonanie. Takie rozstrzygnięcie nie może być przez sąd wydawane automatycznie, gdyż sąd powinien tu uwzględnić całokształt sprawy, badając, czy w sprawie nie zachodzą okoliczności wskazujące chociażby na zasadność stanowiska małżonka, który odmawia zgody na dokonanie spornej czynności.

Kluczową rolę dla uznania przez sąd zasadności żądania wskazanego w art. 39 Kro odgrywa klauzula generalna w postaci „dobra rodziny", która w szczególności powinna być interpretowana jako konieczność współdziałania dla dobra rodziny, przyczyniania się obojga małżonków do zaspokajania potrzeb rodziny i zapewnienia utrzymania wspólnym małoletnim dzieciom małżonków. Jeżeli bowiem sąd uzna, że dobro to wymaga podjęcia czynności, której sprzeciwia się jeden z małżonków, wyda zezwolenie na jej dokonanie.

Zezwolenie sądu obejmuje wyłącznie konkretną czynność, w stosunku do której zostało wydane, i nie może być uznawane za obowiązujące także wobec innych czynności. Uzyskanie zezwolenia jest zatem konieczne za każdym razem, gdy między małżonkami dochodzi do konfliktu w przedmiocie podjęcia względem ich wspólnego majątku czynności wymienionej w art. 37 § 1 Kro.

Ustanowienie przez sąd rozdzielności majątkowej

Na gruncie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego małżonek, który chce uchronić majątek objęty wspólnością majątkową małżeńską przed niekorzystnymi dla niego i dla interesów tego małżonka działaniami drugiego małżonka, zmierzającymi chociażby do nadmiernego i nieuzasadnionego uszczuplenia tego majątku, ma możliwość skorzystania z jeszcze jednego środka ochrony. Jak wynika bowiem z art. 52 § 1 Kro, każdy z małżonków może zażądać ustanowienia przez sąd rodzinny rozdzielności majątkowej, powołując się na ważne powody. Pojęcie „ważne powody" powinno być tu interpretowane analogicznie do tego, jak ma to miejsce na gruncie art. 40 Kro, o którym mowa wyżej, oraz w sposób uwzględniający „dobro rodziny", rozumiane tak jak na gruncie art. 39 Kro. „Ważnym powodem" z całą pewnością nie są natomiast *niepowodzenia gospodarcze małżonka i zamiar ich zminimalizowania przez uniemożliwienie wierzycielom egzekucji z majątku dorobkowego małżonków*[14].

Jedynie na marginesie powyższych rozważań należy wskazać, że szczególnego rodzaju „ważnym powodem" uzasadniającym wystąpienie z żądaniem określonym w art. 52 § 1 Kro jest także pozostawanie przez małżonków w separacji faktycznej, przejawiającej się zerwaniem wszelkich relacji majątkowych[15].

Co do zasady, w razie wydania przez sąd orzeczenia o zmianie ustroju majątkowego łączącego małżonków i ustanowieniu rozdzielności majątkowej, która ma tu charakter ustroju przymusowego, powstanie rozdzielności następuje z datą, z którą sąd wydał wyrok. Jednakże wyjątkowo sąd może uwzględnić żądanie stwierdzenia, że do powstania ustroju rozdzielności doszło z datą wcześniejszą, jeżeli wykażą oni, że z powodu separacji faktycznej już od tej daty nie współdziałali w zarządzie majątkiem wspólnym[16].

Sąd, badając żądanie małżonka w przedmiocie orzeczenia rozdzielności majątkowej, w pierwszej kolejności powinien badać, czy w sprawie zachodzą ważne powody, o których mowa w art. 52 § 1 Kro i które uzasadniają konieczność wydania takiego orzeczenia. Sąd nie może tu jednak zapominać o dokonaniu weryfikacji okoliczności faktycznych sprawy pod kątem tego, czy żądanie małżonka nie ma czasem charakteru „pozornego" i czy w rzeczywistości nie ma ono na celu uchronienia majątku wspólnego przed wierzycielem, który będzie chciał uzyskać zaspokojenie z majątku wspólnego. Interesy małżonka i dbałość o zachowanie majątku wspólnego odgrywają tu oczywiście pierwszorzędną rolę, niemniej jednak nie można wykluczyć, że stanowią one jedynie „przykrycie" działań ukierunkowanych na zmniejszenie szans powodzenia egzekucji prowadzonej przez wierzyciela. W takim przypadku z oczywistych względów sąd nie powinien uwzględniać żądania ustanowienia rozdzielności majątkowej.

W tym miejscu należy jedynie zasygnalizować, że ustawodawca, dodatkowo dbając o interesy wierzyciela jednego z małżonków (przypadek określony m.in. w art. 41 § 2 Kro), w art. 52 § 1a wprowadził możliwość wystąpienia przez tego wierzyciela z żądaniem ustanowienia przez sąd rozdzielności majątkowej. Aby wierzyciel mógł w ogóle wystąpić z wnioskiem tego rodzaju, jego wierzytelność musi być stwierdzona tytułem wykonawczym wystawionym przeciwko małżonkowi – dłużnikowi. Sam wniosek może zostać uwzględniony tylko w razie uprawdopodobnienia przez wierzyciela, że dla zaspokojenia jego wierzytelności, co do zasady w celu rozszerzenia zakresu majątku, z którego może prowadzić egzekucję, konieczne jest dokonanie podziału majątku wspólnego bez potrzeby wykazywania nawet bezskuteczności egzekucji czy innych „ważnych powodów"[17].

Podsumowanie

Jak wynika z powyższych rozważań, na gruncie małżeńskich stosunków majątkowych może dochodzić do

12 A. Lutkiewicz-Rucińska, *op. cit*.
13 Ibidem.
14 Tak SN wyroku z 3 września 1997 r., sygn. akt I CRN 105/96, Prok. i Pr. – wkł. 1998/2/33.
15 Tak SN m.in. w wyroku z 14 stycznia 2005 r., sygn. akt III CK 112/04, Lex nr 602707 oraz w wyroku z 4 kwietnia 2004 r., sygn. akt III CK 126/03, Lex nr 108480.
16 Tak SN w wyroku z 11 grudnia 2008 r., sygn. akt II CSK 371/08, OSNC 2009/12/171.
17 H. Ciepła, *Nowelizacje kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z komentarzem*, Warszawa 2010.

sytuacji, w których konieczne będzie sięgnięcie przez jednego z małżonków do środków ochrony prawnej przewidzianych przez Kodeks rodzinny i opiekuńczy, chroniących w tym wypadku przede wszystkim dobro rodziny, majątek wspólny małżonków oraz interesy jednego małżonka przed niekorzystnymi dla nich działaniami drugiego małżonka. Ideałem byłoby oczywiście, gdyby w relacjach majątkowych małżeńskich nie dochodziło w ogóle do takich sytuacji i gdyby małżonkowie sprawowali zgodnie i łącznie zarząd majątkiem wspólnym, dbając przy tym o potrzeby i dobro rodziny, którą przez swój związek założyli. Jeżeli jednak nie jest to możliwe, mogą oni skorzystać ze skutecznych i sprawdzonych rozwiązań prawnych, które nawet jeżeli nie eliminują źródła problemu, to przynajmniej w daleko idący sposób zapobiegają wystąpieniu skutków negatywnego postępowania jednego z małżonków i zabezpieczają wskazane wyżej interesy przed dalszymi naruszeniami.

Krzysztof Falkiewicz
Radca prawny, partner w Kancelarii Zgutka, Zięcik, Falkiewicz, Forysiak i Partnerzy Adwokaci i Radcowie Prawni

Magdalena Romatowska
Aplikantka radcowska w kancelarii Zgutka, Zięcik, Falkiewicz, Forysiak i Partnerzy, doktorantka z wolnej stopy w Instytucie Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Niezgodne z prawem ograniczenia w dostępie do lokali komunalnych na podstawie orzecznictwa sądów administracyjnych

Łukasz Jędruszuk

Zapewne do wielu radców prawnych przychodzą klienci szukający pomocy w sporach z gminą dotyczących uzyskania lokalu komunalnego. Często osoby te już po raz kolejny starają się o takie mieszkanie i znowu otrzymały odmowę od gminy. Uzasadnienie odmowy bywa różne, raz mniej, innym razem bardziej trafne. Od kilku lat daje się zauważyć większą dbałość organów gmin w opieraniu uzasadnienia odmowy na przepisach prawa miejscowego. I tu jest pole do działań radcy prawnego. Okazuje się bowiem, że spór może dotyczyć nie tylko wykładni tych przepisów lub ich subsumcji pod określony stan faktyczny. Sporne może okazać się także zagadnienie podstawowe – czy norma wynikająca z przepisów prawa miejscowego jest zgodna z prawem powszechnie obowiązującym wyższego rzędu? Wyeliminowanie tej normy z miejscowego porządku prawnego może otworzyć naszemu klientowi oraz innym osobom będącym w takiej jak on sytuacji drogę do uzyskania lokalu komunalnego. Nam z kolei może przynieść satysfakcję z tego, że naszą wiedzą i pracą pomogliśmy komuś, komu pomoc mieszkaniowa od gminy naprawdę się należała.

Ze względu na to, że gros radców prawnych zrzeszonych w warszawskiej Okręgowej Izbie Radców Prawnych prowadzi sprawy mieszkańców Warszawy, dokonałem analizy obowiązującej na terenie m.st. Warszawy uchwały nr LVIII/1751/2009 Rady m.st. Warszawy z 9 lipca 2009 r. w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta stołecznego Warszawy (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 132, poz. 3937 ze zm.) w odniesieniu do przytoczonego orzecznictwa sądów administracyjnych. Starałem się, aby po każdym omówionym orzeczeniu dokonać analizy przepisów tej Uchwały Rady Warszawy pod kątem wniosków wynikających z omawianego orzeczenia.

I. Podstawowe zasady

Tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej jest zadaniem własnym gminy, wykonywanym z wykorzystaniem jej mieszkaniowego zasobu[1] lub w inny sposób[2] (art. 4 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, t.j. Dz. U. z 2005 r. Nr 31, poz. 266 z późn. zm., dalej: „Uopl").

Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy rada gminy określa w formie uchwały. Taka uchwała jest aktem prawa miejscowego stanowionym na podstawie upoważnienia ustawowego (art. 40 ust. 1 i art. 41 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, t.j. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm., dalej: „Usg"). Nie może ona być sprzeczna z przepisami prawa wyższego rzędu. Rada gminy nie może

1 Gminny zasób mieszkaniowy to lokale stanowiące własność gminy albo gminnych osób prawnych lub spółek handlowych utworzonych z udziałem gminy, z wyjątkiem towarzystw budownictwa społecznego, a także lokale pozostające w posiadaniu samoistnym tych podmiotów (art. 2 pkt 10 Uopl).

2 Przez podnajem lokali wynajętych przez gminę od innych właścicieli – art. 20 ust. 2a Uopl: „W celu wykonywania zadań, o których mowa w art. 4, gmina może także wynajmować lokale od innych właścicieli i podnajmować je osobom, których gospodarstwa domowe osiągają niski dochód".

przekraczać granic udzielonej jej, w drodze ustawowego upoważnienia, kompetencji prawotwórczej.

I tak art. 21 ust. 3 Uopl wyznacza granice upoważnienia dla gminy, w których mają zmieścić się stanowione przez jej radę zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy. Zasady te powinny określać w szczególności:

1) wysokość dochodu gospodarstwa domowego uzasadniającą oddanie w najem lub w podnajem lokalu na czas nieoznaczony i lokalu socjalnego oraz wysokość dochodu gospodarstwa domowego uzasadniającą zastosowanie obniżek czynszu;
2) warunki zamieszkiwania kwalifikujące wnioskodawcę do ich poprawy;
3) kryteria wyboru osób, którym przysługuje pierwszeństwo zawarcia umowy najmu lokalu na czas nieoznaczony i lokalu socjalnego;
4) warunki dokonywania zamiany lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy oraz zamiany między najemcami lokali należących do tego zasobu, a osobami zajmującymi lokale w innych zasobach;
5) tryb rozpatrywania i załatwiania wniosków o najem lokali zawierany na czas nieoznaczony i o najem lokali socjalnych oraz sposób poddania tych spraw kontroli społecznej;
6) zasady postępowania w stosunku do osób, które pozostały w lokalu opuszczonym przez najemcę lub w lokalu, w którego najem nie wstąpiły po śmierci najemcy;
7) kryteria oddawania w najem lokali o powierzchni użytkowej przekraczającej 80 mkw.

Są to elementy obligatoryjne, które muszą znaleźć się w uchwale rady gminy określającej zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy, ale nie jedyne. Zdaniem WSA w Gorzowie Wielkopolskim, wyrażonym w uzasadnieniu wyroku z 2 czerwca 2011 r. (II SA/Go 239/11), art. 21 ust. 3 Uopl oznacza, że uchwała w sprawie zasad wynajmowania lokali powinna kompleksowo i szczegółowo regulować wszystkie wskazane w tym upoważnieniu ustawowym kwestie w sposób dostosowany do zindywidualizowanych potrzeb danej społeczności lokalnej. Ponieważ przywołane wyliczenie jest katalogiem otwartym, organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego może także zawrzeć w przedmiotowej uchwale regulacje dotyczące dodatkowych zagadnień. Niemniej jednak określenie w art. 21 ust. 3 pkt 1 Uopl warunków dopuszczających zawarcie umowy najmu lokalu komunalnego (dochód gospodarstwa domowego uzasadniający oddanie lokalu w najem) wyklucza możliwość wprowadzenia przez radę gminy warunków pozaustawowych decydujących o wynajęciu lokalu komunalnego lub socjalnego, chociaż takie próby są podejmowane i o nich oraz o tym, z jaką reakcją sądów administracyjnych się one spotkały, będzie mowa niżej.

II. Zasady zakwestionowane przez sądownictwo administracyjne

Niedopuszczalne „wymuszanie" przyjęcia zaproponowanego lokalu

Przytoczonym wyrokiem z 2 czerwca 2011 r. WSA w Gorzowie Wielkopolskim orzekł, że gmina nie miała prawa przyjąć, że oczekujący na mieszkanie ma tylko trzy lokale do wyboru. Sąd zwrócił ponadto uwagę na to, że prawo do ubiegania się o mieszkanie z gminnego zasobu ma każdy mieszkaniec gminy o niezaspokojonych potrzebach mieszkaniowych i mający niskie dochody[3].

W § 7 pkt 6 zaskarżonej uchwały Rada Miejska uchwaliła, że wnioskujący o najem mieszkań mogą trzykrotnie odmówić przyjęcia lokalu, uzasadniając przyczyny odmowy. Trzecia odmowa była traktowana jako rezygnacja z ubiegania się o mieszkanie i powodowała skreślenie z listy osób oczekujących na mieszkanie. Sąd uznał trafność zarzutu, że § 7 ust. 6 zaskarżonej uchwały jest sprzeczny z celem Uopl i tworzy negatywną przesłankę materialnoprawną wykraczającą poza granice zakreślone delegacją ustawową. Zakwestionowany przepis pozostawał zdaniem sądu w sprzeczności ze skonkretyzowanym w art. 4 Uopl obowiązkiem gminy zaspokajania potrzeb mieszkaniowych członków wspólnoty spełniających kryteria do ubiegania się o lokal z zasobu mieszkaniowego gminy. Nałożone uchwałą ograniczenie było niczym nieuzasadnionym pozbawieniem uprawnionych do ubiegania się o najem lokalu z zasobów gminy możliwości starań o uzyskanie lokalu najbardziej dla nich odpowiedniego. Tą regulacją stworzono nieprawidłową sytuację, w której gmina faktycznie wymusi na uprawnionym przyjęcie trzeciego spośród zaproponowanych lokali.

Wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim znajduje odniesienie do wymienionej na wstępie uchwały nr LVIII/1751/2009 Rady m.st. Warszawy z 9 lipca 2009 r. w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta stołecznego Warszawy (dalej: „uchwała Rady Warszawy"). Paragraf 27 ust. 2 tej uchwały stanowi, że można przesunąć na koniec listy osób zakwalifikowanych do najmu lokalu komunalnego osobę, która nie przyjmie propozycji najmu dwóch różnych lokali. Co więcej, z tego przepisu wynika możliwość tylko jednokrotnego przesunięcia tej osoby na koniec listy. W przypadku nieprzyjęcia przez nią kolejnych dwóch propozycji najmu można ją nawet skreślić z tej listy. Wydaje się, że ta regulacja uchwały Rady Warszawy prowadzi do zakwestionowanego w wyroku WSA w Gorzowie Wielkopolskim wymuszenia na wnioskodawcy przyjęcia drugiego z proponowanych lokali.

Nieuprawnione określanie tzw. dochodu minimalnego

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z 2 czerwca 2011 r. zauważył również, że art. 21 ust. 3 pkt 1 Uopl upoważnia radę gminy do określenia wysokości dochodu gospodarstwa domowego uzasadniającej oddanie w najem lokalu na czas nieoznaczony i lokalu socjalnego. Nie oznacza to jednak, że w grę wchodzi także uprawnienie rady do określenia dochodu minimalnego, bez uzyskiwania którego zawarcie umowy najmu jest niedopuszczalne. Wykładnia celowościowa tego przepisu wskazuje, że chodzi w nim o dochody maksymalne. Osoby (rodziny), które osiągają dochody wyższe od ustalonych przez radę, są w jej ocenie zdolne do samodzielnego zaspokojenia swoich potrzeb mieszkaniowych. Odmienne rozumienie pojęcia „kryterium dochodowe" prowadziłoby do absurdalnego wniosku, że gmina nie ma obowiązku zaspokajania potrzeb mieszkaniowych osób najbiedniejszych.

3 Por. też S. Stalmach, *Trzecie mieszkanie obowiązkowo*, „Rzeczpospolita" z 15 czerwca 2011 r., http://www.rp.pl/artykul/406984,673232_Trzecie_mieszkanie_nie_musi_byc_obowiazkowo_wybrane_.html.

Wprowadzenie nowej kategorii prawnej w postaci zdolności czynszowej osób (rodzin) ubiegających się o najem powoduje, że z prawa uzyskania najmu lokali gminnych będą mogły skorzystać osoby nie najuboższe kosztem osób o najniższym dochodzie w rodzinie nieposiadających zdolności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych we własnym zakresie. Takie rozwiązanie, w ocenie WSA w Gorzowie Wielkopolskim, wypaczało obowiązek wspólnoty gminnej zapewnienia określonych potrzeb o charakterze socjalnym. Założenie, że osoby o niskich dochodach nie będą w stanie płacić czynszu nawet w minimalnej wysokości, pozostaje przy tym w sprzeczności z rozwiązaniami przyjmowanymi w innych ustawach regulujących zasady i tryb udzielania pomocy społecznej osobom o najniższych dochodach oraz zasady przyznawania dodatków mieszkaniowych.

Biorąc pod uwagę ten aspekt, należy zauważyć, że przepisami uchwały Rady Warszawy pośrednio wyeliminowano w nich możliwość uzyskania najmu lokalu komunalnego przez osoby, które pozostają w tzw. niedostatku. Kryterium niedostatku jest zdefiniowane na potrzeby uchwały Rady Warszawy jako średni miesięczny dochód[4] na jednego członka gospodarstwa domowego w okresie sześciu miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o najem lokalu, nieprzekraczający 100% kwoty najniższej emerytury w gospodarstwie wieloosobowym i 130% tej kwoty w gospodarstwie jednoosobowym, a także w gospodarstwie osoby samotnie wychowującej dziecko (dzieci), obowiązujący w dniu złożenia (§ 1 pkt 27 uchwały Rady Warszawy). Z tymi osobami może być zawarta wyłącznie umowa najmu lokalu socjalnego pod dodatkowym warunkiem nieposiadania tytułu prawnego do lokalu i spełnienia warunków określonych w § 4 pkt 1 uchwały Rady Warszawy[5] (§ 12 uchwały Rady Warszawy).

Wydaje się, że § 12 uchwały Rady Warszawy może naruszać zasadę równości wobec prawa osób pozostających w tej samej sytuacji. W sposób arbitralny i niedopuszczalny przepisami Uopl stawia osoby pozostające w niedostatku w sytuacji gorszej z dwóch powodów. Po pierwsze, lokale socjalne mają zawsze niższy standard od lokali komunalnych. Po drugie, umowa najmu lokalu socjalnego jest zawsze umową na czas oznaczony (art. 23 ust. 1 Uopl).

Brak tytułu prawnego do innego lokalu – niedopuszczalna przesłanka negatywna

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim w dalszej części uzasadnienia wyroku z 2 czerwca 2011 r. wskazał na brak jakichkolwiek podstaw prawnych, aby wyłączyć z kręgu osób mogących ubiegać się o wynajem lokalu z gminnego zasobu mieszkaniowego osoby posiadające tytuł prawny do innego lokalu. Wyłączenie to znajduje zastosowanie jedynie w przypadku najmu lokalu socjalnego, stosownie do treści art. 23 ust. 2 Uopl.

Kryterium decydującym o istnieniu uprawnienia do zawarcia umowy najmu lokalu z mieszkaniowego zasobu gminy jest istnienie po stronie danej osoby niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych (przy czym nie chodzi tu o każdą subiektywną potrzebę mieszkaniową, lecz potrzebę zobiektywizowaną warunkami zamieszkiwania uznanymi za kwalifikujące je do poprawy według zgodnych z ustawą kryteriów przyjętych przez radę gminy), nie zaś posiadanie bądź nieposiadanie tytułu prawnego do innego lokalu.

To zagadnienie było wcześniej przedmiotem wyroku NSA z 22 stycznia 2010 r. (I OSK 1318/09), w którym sąd stwierdził, że: *Kryterium nieprzysługiwania tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego ustawodawca przypisał jedynie przypadkowi zawierania przez gminę umowy najmu lokalu socjalnego (art. 23 ust. 2 Uopl). Wyraźne wskazanie przez ustawodawcę na stosowanie takiego kryterium tylko w przypadku zawierania umowy najmu lokalu socjalnego wyklucza zatem jego rozszerzanie także na inne formy zaspokajania potrzeb mieszkaniowych określonych w ustawie.*

Naczelny Sąd Administracyjny powołał się na art. 23 ust. 2 Uopl, którym ustawodawca wyłączył możliwość zawarcia umowy najmu lokalu socjalnego z osobą posiadającą tytuł do lokalu, co oznacza, że to wyłączenie dotyczy tylko osób uprawnionych do zawarcia umowy najmu lokali socjalnych. Nie może ono zostać rozciągnięte w drodze uchwały rady gminy na wszystkich członków wspólnoty samorządowej. Z tych przyczyn kryterium braku tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego, a w przypadku małżonków, gdy żadne z nich nie posiada tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego, przy ubieganiu się o uzyskanie lokalu mieszkalnego z gminnego zasobu mieszkaniowego należy uznać za pozaprawne.

Odnosząc ten pogląd do postanowień uchwały Rady Warszawy, zauważmy, że § 6 ust. 1 pkt 1 stanowi, że odmawia się zawarcia umowy najmu lokalu, jeżeli wnioskodawca, jego małżonek, osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu lub inna osoba zgłoszona do wspólnego zamieszkiwania posiada tytuł prawny do innego lokalu, budynku mieszkalnego lub jego części i może go używać, a także gdy posiada tytuł prawny do nieruchomości, której zbycie lub z której pożytki dają możliwość zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych we własnym zakresie. Jak dotąd, nikt skutecznie nie zaskarżył tego przepisu uchwały Rady Warszawy, a z mojej wiedzy wynika, że stanowi on częstą podstawę odmawiania wynajęcia lokalu z mieszkaniowego zasobu m.st. Warszawy.

Deklaracja spłaty długu czynszowego – niedopuszczalna przesłanka pozytywna

Na uwagę zasługuje także stwierdzenie omawianym wyrokiem NSA z 22 stycznia 2010 r., a wcześniej przez WSA we Wrocławiu, nieważności § 10 ust. 1 pkt 2 uchwały Rady Miejskiej w Legnicy we fragmencie: „oraz deklarują spłatę długu czynszowego, jeśli taki obciąża byłego najemcę", ponieważ ich treść prowadziła w istocie do uzależnienia zawarcia umowy najmu lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy od zobowiązania się nowego najemcy do spłaty zaległych należności związanych z danym lokalem, co nie ma podstawy w przepisach Uopl.

4 Dochód – wszelkie przychody po odliczeniu kosztów ich uzyskania oraz po odliczeniu składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe oraz na ubezpieczenie chorobowe określonych w przepisach o systemie ubezpieczeń społecznych, chyba że zostały już zaliczone do kosztów uzyskania przychodu. Do dochodu nie wlicza się świadczeń pomocy materialnej dla uczniów, dodatków dla sierot zupełnych, jednorazowych zapomóg z tytułu urodzenia się dziecka, dodatku z tytułu urodzenia dziecka, pomocy w zakresie dożywiania, zasiłków pielęgnacyjnych, zasiłków okresowych z pomocy społecznej, jednorazowych świadczeń pieniężnych i świadczeń w naturze z pomocy społecznej, dodatku mieszkaniowego oraz zapomogi pieniężnej, o której mowa w przepisach o zapomodze pieniężnej dla niektórych emerytów, rencistów i osób pobierających świadczenie przedemerytalne albo zasiłek przedemerytalny w 2007 r. (art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o dodatkach mieszkaniowych, Dz. U. Nr 71, poz. 734 z późn. zm. w zw. z § 1 pkt 24 uchwały Rady Warszawy).

5 Warunek z § 4 pkt 1 uchwały Rady Warszawy: bezdomność albo pozostawanie w trudnych warunkach mieszkaniowych, to jest zamieszkiwanie za zgodą właściciela w lokalu, w którym na osobę przypada nie więcej niż 6 mkw. powierzchni mieszkalnej, a także zamieszkiwanie w pomieszczeniach nienadających się na stały pobyt ludzi w rozumieniu przepisów Prawa budowlanego.

Naczelny Sąd Administracyjny doszedł do wniosku, że ustawowe uprawnienie rady gminy do określania w drodze uchwały zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy nie obejmuje takich okoliczności warunkujących dopuszczalność zawarcia umowy najmu, które nie wynikają z treści omawianej ustawy. Ustawowe określenie warunków dopuszczających zawarcie umowy najmu w art. 4 ust. 2 oraz w art. 5, art. 6 i art. 9 Uopl wyklucza dopuszczalność wprowadzenia przez radę gminy innych jeszcze warunków, szczególnie finansowych, niemających umocowania w ustawie. Do takich zaś warunków nieznajdujących podstawy w Uopl należy zobowiązywanie przyszłych najemców lokali do uregulowania zaległych należności obciążających lokal, które nie są związane z korzystaniem z tego lokalu przez tych przyszłych najemców.

Spełnienie warunku polegające na spłacie zaległości czynszowych poprzedniego najemcy w uchwale Rady Warszawy występuje tylko w przypadku zamiany lokali komunalnych z inicjatywy najemców lokali będących przedmiotem zamiany (§ 8 ust. 1 pkt 1 lit. f) uchwały Rady Warszawy). Właściwie trudno zrozumieć taki warunek. Bez względu na zmianę adresu najemca, który nie płacił czynszu i opłat niezależnych od właściciela, nadal będzie pozostawał dłużnikiem miasta. Jeśli ten najemca zajmuje lokal o dużej powierzchni użytkowej i znalazł rodzinę zainteresowaną zamianą, która posiada lokal mniejszy, to dla wszystkich stron, także dla miasta, rozsądne ekonomicznie wydaje się udzielenie zgody na taką zamianę bez stawiania tej rodzinie warunku spłacenia długów poprzednika. Wydaje mi się, że stawianie takiego warunku powstrzymuje możliwość dokonywania zamian w tego typu przypadkach i nie służy racjonalnej gospodarce mieszkaniowej.

Zbycie tytułu do poprzedniego lokalu – niedopuszczalna przesłanka negatywna

W sprawie zakończonej wyrokiem NSA z 15 kwietnia 2008 r. (I OSK 82/08) Rzecznik Praw Obywatelskich stanął na stanowisku, że brak jest podstaw wyłączenia tych mieszkańców Krakowa, którzy zbyli lub przekazali własny lokal lub budynek mieszkalny, z grupy uprawnionych do ubiegania się o zawarcie umowy najmu lokali komunalnych w Krakowie.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie stwierdził nieważność § 15 pkt 1 uchwały Rady Miasta Krakowa. Orzeczenie to zostało następnie utrzymane w mocy przez NSA wyrokiem z 15 kwietnia 2008 r., którym oddalono skargę kasacyjną miasta Krakowa. Zakwestionowane postanowienia uchwały Rady Miasta Krakowa uniemożliwiały zakwalifikowanie do najmu lokalu komunalnego osób spełniających określone w uchwale kryterium dochodowe i złych warunków mieszkaniowych, które przed złożeniem wniosku zbyły lub przekazały lokal lub budynek mieszkalny w całości lub części. Przyjęcie takiej zasady oznaczało, że osoby potrzebujące, niezależnie od powodów, dla których nie posiadały mieszkania, zostały *a priori* pozbawione możliwości uzyskania lokalu mieszkalnego w ramach zwykłej procedury wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy.

Dlatego NSA sformułował następującą tezę: *rada gminy, uchwalając zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy, nie może zróżnicować osób pozostających w trudnych warunkach mieszkaniowych i materialnych w taki sposób, aby niektóre z nich zostały automatycznie całkowicie wykluczone z procedury selekcji kandydatów do umów najmu jeszcze przed rozpoczęciem tej procedury.*

Zwracam w tym miejscu uwagę, że § 6 pkt 2 uchwały Rady Warszawy nakazuje odmówić zawarcia umowy najmu z wnioskodawcą, jeśli w okresie ostatnich pięciu lat przed dniem złożenia wniosku wnioskodawca, jego małżonek, osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu lub inna osoba zgłoszona do wspólnego zamieszkiwania dokonali zamiany lokalu, budynku mieszkalnego lub jego części na lokal kwalifikujący ich do ubiegania się o poprawę warunków zamieszkiwania w ramach mieszkaniowego zasobu, a także gdy osoby te rozporządziły pod jakimkolwiek tytułem posiadanym prawem do lokalu, budynku mieszkalnego lub jego części. Może nie zachodzi tu automatyczne, jak wyraził się NSA, wykluczenie takich osób z procedury selekcji kandydatów do najmu, ale ten przepis uchwały Rady Warszawy sprowadza tę procedurę do wydania, niemal automatycznie, negatywnego dla wnioskodawcy rozstrzygnięcia.

Niedopuszczalne określenie sztywnej stawki kaucji zabezpieczającej

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyroku z 29 kwietnia 2009 r. (IV SA/Wr 77/09) zakwestionował także § 5 ust. 1 uchwały Rady Miejskiej Dzierżoniowa, który stanowił, że warunkiem zawarcia umowy najmu lokalu jest wpłacenie przez najemcę kaucji zabezpieczającej przysługującej wynajmującemu w wysokości dwunastokrotności miesięcznego czynszu według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy najmu. Sąd uznał, że powszechnie obowiązujące przepisy prawa nie uprawniają rady gminy do regulowania w drodze uchwały kwestii wysokości kaucji zabezpieczającej. Takiego wniosku nie da się bowiem wywieść z treści przepisów Uopl. Żaden z nich nie daje podstaw do przyjęcia tezy, że możliwe jest ustalenie, w ramach aktu o charakterze generalnym, wysokości kaucji zabezpieczającej.

Zawarcie umowy najmu lokalu może zaś być uzależnione od wpłacenia przez najemcę takiej kaucji (art. 6 ust. 1 Uopl). Przedmiotowe postanowienia może zawierać jedynie umowa najmu zawierana między stronami, a podmiotem wyłącznie uprawnionym do regulowania wysokości kaucji będzie organ wykonawczy – jako organ gospodarujący mieniem gminy i reprezentujący gminę w stosunkach cywilnoprawnych. Natomiast wprowadzenie przedmiotowej regulacji do uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego należy uznać za przekroczenie kompetencji przez organ stanowiący gminy i wkroczenie w zakres kompetencji organu wykonawczego.

Wspomnianą uchwałą Rada Miejska Dzierżoniowa narzuciła, jako warunek zawarcia umowy najmu lokalu, wpłacenie przez najemcę kaucji zabezpieczającej, pozbawiając reprezentujący gminę jej organ wykonawczy, tj. burmistrza, możliwości umownego rozstrzygnięcia tej kwestii. Tymczasem skoro stosunek najmu ma cywilnoprawny charakter, również wzajemne rozliczenia związane z jego ustaniem mogą stanowić przedmiot umowy stron. Skoro zaś w Uopl nie ma delegacji pozwalającej gminie na ustalenie sposobu obliczania świadczenia, to tym samym w każdym indywidualnym przypadku może to być kształtowane wolą stron, zaś spór w tym zakresie rozstrzygnie sąd powszechny.

Tymczasem § 29 ust. 2 uchwały Rady Warszawy uzależnia zawarcie umowy najmu od wpłacenia przez najemcę kaucji zabezpieczającej w wysokości sześciokrotności miesięcznego czynszu naliczonego dla lokalu według stawek obowiązujących w dniu zawarcia umowy najmu. Wydaje się,

że ten przepis nie wytrzymałby próby zgodności z prawem, gdyby został poddany ocenie sądów administracyjnych.

III. Zaskarżenie aktów rady gminy odmawiających kwalifikacji do najmu lokalu komunalnego

Omówione orzecznictwo było wynikiem działań nadzorczych wojewodów nad działalnością uchwałodawczą gmin lub interwencji Rzecznika Praw Obywatelskich, dlatego dotyczyło ono wprost samych zasad gospodarowania gminnym zasobem mieszkaniowym ustalonych w uchwałach rad gmin.

Po stronie obywatela właściwie nie istnieje skuteczna możliwość zaskarżenia niezgodnych z prawem przepisów tych uchwał. Jedyną podstawę stanowiłby tu art. 101 Usg, który wymaga wykazania naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia skarżącego przez zaskarżony przepis uchwały. Przez pojęcie „interes prawny" należy rozumieć interes zgodny z prawem i interes chroniony przez prawo. Istotą interesu prawnego jest jego związek z konkretną normą prawa materialnego – taką normą, którą można wskazać jako jego podstawę i z której podmiot legitymujący się tym interesem może wywodzić swoje racje (por. uzasadnienie postanowienia NSA z 26 sierpnia 2009 r., II OZ 703/09).

Wykazanie tak rozumianego interesu prawnego lub uprawnienia w omawianych sprawach wydaje się trudne. Jak bowiem stwierdził SN w uchwale z 25 czerwca 2008 r. (III CZP 37/08, OSNC 2009/7–8/96, Biul. SN 2008/6/9), spełnienie przez kogoś kryteriów przewidzianych uchwałą, uprawniających do ubiegania się o najem lokalu komunalnego nie powoduje, że po jego stronie powstaje skuteczne roszczenie o zawarcie umowy najmu lokalu. Przyjęcie, że wprost z uchwały rady gminy wynika po stronie obywatela roszczenie o zawarcie umowy najmu, prowadziłoby do odjęcia organowi wykonawczemu rzeczywistej możliwości prowadzenia gospodarki mieszkaniowej; jego rola sprowadzałaby się do złożenia oświadczenia woli w przedmiocie nawiązania stosunku najmu niejako wymuszonego koniecznością wykonania powstałego już wcześniej obowiązku określonego w treści roszczenia.

IV. Zaskarżanie indywidualnych rozstrzygnięć w sprawach kwalifikacji do najmu lokalu komunalnego

Istnieje możliwość zaskarżenia przez obywatela, na podstawie art. 101 Usg w zw. z art. 3 § 2 pkt 6 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2002 r. Nr 153, poz. 1270 ze zm., dalej: „Ppsa") aktów organów gminy rozstrzygających jego wniosek o najem lokalu komunalnego.

Jednym z możliwych do podniesienia zarzutów może być niezgodność z prawem uchwały rady gminy stanowiącej podstawę do wydania zaskarżonego aktu. Pośrednio więc, w wyniku skargi na indywidualny akt organu gminy, sąd administracyjny może wypowiedzieć się o dopuszczalności przepisu prawa miejscowego będącego podstawą prawną wydania zaskarżonego aktu. Przypomnijmy, że sąd administracyjny na podstawie zasady związania sędziów wyłącznie ustawami (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) może odmówić zastosowania przepisu prawa miejscowego, jeśli uzna jego sprzeczność z ustawą lub uchwalenie go z przekroczeniem ustawowego upoważnienia (por. np. uzasadnienie wyroku NSA z 25 marca 2002 r., IV SA 3890/01).

Ostatecznie taką możliwość przesądzono uchwałą składu 7 sędziów NSA z 21 lipca 2008 r. (I OPS 4/08, ONSAiWSA 2008/6/90, Prok. i Pr. – wkł. 2009/3/55). Sąd ten wskazał wówczas, że art. 101 Usg obejmuje zarówno uchwały i zarządzenia organów gminy stanowiące akty prawa miejscowego (art. 3 § 2 pkt 5 Ppsa), jak i uchwały i zarządzenia podjęte przez organy gminy z zakresu administracji publicznej, które nie są aktami prawa miejscowego, ale też nie są decyzjami administracyjnymi (akty, o których mowa w art. 3 § 2 pkt 6 Ppsa).

Przedmiotem oceny NSA przy wydawaniu uchwały z 21 lipca 2008 r. była uchwała zarządu dzielnicy m.st. Warszawy odmawiająca zakwalifikowania i umieszczenia na liście osób oczekujących na najem lokalu z mieszkaniowego zasobu gminy. Paragraf 21 ust. 1 uchwały Rady Warszawy stanowi, że wnioski osób występujących o najem lokali rozpatruje zarząd dzielnicy, który rozstrzyga o zakwalifikowaniu i umieszczeniu na liście osób oczekujących na najem lokalu w formie uchwały.

Naczelny Sąd Administracyjny ustalił, że postępowanie w sprawie kwalifikacji wnioskodawcy do najmu lokalu komunalnego uregulowane w uchwale Rady Warszawy ma dwa etapy. W pierwszym etapie wnioskujący o najem lokalu składa wniosek, który podlega przeanalizowaniu i weryfikacji przez naczelnika Wydziału Zasobów Lokalowych urzędu dzielnicy i zaopiniowaniu przez komisję lokalową, a następnie wniosek rozpatruje zarząd dzielnicy, który rozstrzyga uchwałą o zakwalifikowaniu i umieszczeniu na liście oczekujących na najem lokalu. W drugim etapie postępowania wnioskodawca zawiera umowę najmu z zarządcą budynku.

Zdaniem NSA, działanie zarządu dzielnicy w pierwszym etapie nie stanowi cywilnoprawnej oferty zawarcia umowy ani negocjacji umowy. Ma charakter administracyjnoprawny, ponieważ rozstrzyga o tym, czy określonej osobie może być udzielona pomoc w zakresie zaspokojenia jej potrzeb lokalowych z wykorzystaniem lokali znajdujących się w mieszkaniowym zasobie gminy. Ustalanie listy osób zakwalifikowanych do zawarcia umowy i oczekujących na najem lokalu nie oznacza czynności cywilnoprawnej, nie kreuje bowiem stosunku cywilnoprawnego najmu lokalu; jest wykonywaniem publicznoprawnych zadań gminy i poprzedza podjęcie czynności cywilnoprawnych.

Sąd ten podkreślił również, że przyjęcie odmiennego poglądu powodowałoby, że osoba, która nie uzyskała wpisu na listę oczekujących, jest pozbawiona na tym etapie postępowania ochrony prawnej, ponieważ nieumieszczenie na liście oczekujących powoduje, że osoba ta nie będzie uwzględniona w toku proponowania wynajęcia poszczególnych lokali. Powstające w praktyce wątpliwości co do dopuszczalności drogi sądowoadministracyjnej powinny być zawsze interpretowane na rzecz ochrony praw obywatelskich, a tym samym na rzecz prawa do sądu.

Artykuł 3 § 2 pkt 6 Ppsa określa właściwość sądów administracyjnych w sprawach skarg na akty organów jednostek samorządu terytorialnego podejmowane w sprawach z zakresu administracji publicznej inne niż akty prawa miejscowego organów jednostek samorządu terytorialnego, które są objęte właściwością sądu administracyjnego na mocy art. 3 § 2 pkt 5 Ppsa. Przepisy art. 3 § 2 pkt 5 i 6 Ppsa pozostają w ścisłym związku z przepisami ustaw regulujących ustrój samorządu terytorialnego, które określają nadzór nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego oraz zaskar-

żanie do sądu administracyjnego aktów organów jednostek samorządu terytorialnego.

Organem gminy, którego uchwały lub zarządzenia mogą być zaskarżone do sądu administracyjnego na podstawie art. 3 § 2 pkt 6 Ppsa, jest także organ dzielnicy w gminie, któremu przekazano określone zadania i kompetencje należące do właściwości gminy[6]. Dzielnica jako jednostka pomocnicza gminy wykonuje w konkretnym zakresie zadania gminy. Utworzenie dzielnicy, która ma swoje organy uchwałodawcze i wykonawcze oraz określony zakres działania, oznacza prowadzenie przez nią i jej organy działalności gminnej także w zakresie administracji publicznej (art. 5, art. 35 i art. 37 Usg). W istocie rzeczy prowadzi taką działalność jak gmina i jej organy. Wobec tego należy przyjąć, że przepis art. 101 ust. 1 Usg, jakkolwiek używa określenia „organ gminy", odnosi się także do organów dzielnicy. Przyjęcie odmiennego poglądu prowadziłoby do tego, że gmina własnym działaniem, przez przekazywanie określonych zadań i kompetencji dzielnicom, wyłączałaby spod nadzoru państwowego oraz ochrony sądowej, której ma służyć art. 101 Usg, określone kategorie spraw, co stanowiłoby zaprzeczenie zasad, na których oparte jest funkcjonowanie samorządu gminnego.

Podsumowując, NSA stanął na stanowisku, że skoro § 21 ust. 1 uchwały Rady Warszawy stanowi, że wnioski osób występujących o najem lokali rozpatruje zarząd dzielnicy, który rozstrzyga o zakwalifikowaniu i umieszczeniu na liście osób oczekujących na najem lokalu, to tego rodzaju rozstrzygnięcie nie jest załatwieniem sprawy cywilnej, ale rozstrzygnięciem w sprawie z zakresu administracji publicznej podjętym przez organ dzielnicy, a więc aktem, do którego ma zastosowanie art. 3 § 2 pkt 6 Ppsa.

Kontynuacją tej linii orzeczniczej jest wyrok NSA z 19 kwietnia 2010 r. (I OSK 421/2010). Oddalono nim skargę kasacyjną od wyroku WSA w Warszawie z 17 grudnia 2009 r. (I SA/Wa 1358/2009), którym stwierdzono nieważność uchwały Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy o odmowie zakwalifikowania skarżącego M.K. do wynajęcia lokalu mieszkalnego i umieszczenia na liście osób oczekujących na najem lokalu mieszkalnego, wydanej na podstawie § 21 ust. 1 w zw. z § 4 i 6 pkt 1 uchwały Rady Warszawy. W uzasadnieniu uchwały organ podał, że M.K. jest wraz ze swą byłą żoną najemcą lokalu, a zatem z uwagi na treść § 6 pkt 1 tej uchwały nie jest możliwe wynajęcie na rzecz wnioskodawcy innego lokalu mieszkalnego z zasobów m.st. Warszawy na terenie dzielnicy Śródmieście.

Jak wyżej pisałem, § 6 uchwały Rady Warszawy określa przesłanki negatywne dla kwalifikacji do najmu lokalu komunalnego. W myśl tego przepisu, mimo spełnienia warunków określonych w przepisach poprzedzających, odmawia się zakwalifikowania i umieszczenia na liście osób oczekujących na najem lokalu, jeżeli wnioskodawca, jego małżonek, osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu lub inna osoba zgłoszona do wspólnego zamieszkiwania posiada tytuł prawny do innego lokalu, budynku mieszkalnego lub jego części i może go używać.

W odniesieniu do § 6 uchwały Rady Warszawy, który stanowił podstawę prawną podjęcia przez zarząd dzielnicy uchwały odmownej, NSA w wyroku z 19 kwietnia 2010 r. zwrócił uwagę na konieczność uwzględniania przez organy stosujące uchwały Rady Warszawy nie tylko sytuacji formalnoprawnej wnioskodawcy (posiadanie przez wnioskodawcę tytułu prawnego do innego lokalu), lecz także faktycznej, tzn. czy wnioskodawca może tego lokalu używać. W stanie faktycznym ustalonym w tej sprawie (wnioskodawca opuścił lokal wskutek nieporozumień i pobicia przez byłą żonę – w aktach sprawy znajdował się wyrok sądowy, z którego wynikało, że była żona skarżącego była skazana za jego pobicie, oraz protokół przesłuchania, z którego wynikało, że z powodu zachowania żony był on zmuszony opuścić lokal) wydający uchwałę Zarząd Dzielnicy nie badał tej okoliczności i nie ustosunkował się do niej, a w każdym razie nie wynikało to z jej uzasadnienia.

Sąd zalecił, aby rozpoznając sprawę, organ odniósł się do tej okoliczności i ocenił, czy jest możliwe używanie przez skarżącego lokalu mieszkalnego. Stwierdzone zaś naruszenie § 6 uchwały Rady Warszawy powodowało konieczność stwierdzenia nieważności zaskarżonej uchwały.

Omówiona wyżej uchwała składu 7 sędziów NSA z 21 lipca 2008 r. oddziałuje na orzecznictwo także w sprawach dotyczących czynności innych niż uchwała organu gminy, podejmowanych w sprawach kwalifikowania do najmu lokalu komunalnego.

Mianowicie w postanowieniu NSA z 13 października 2010 r. (I OSK 1645/10) uznano, że pismo podpisane przez osobę upoważnioną uchwałą rady gminy odmawiające zakwalifikowania osoby do zawarcia umowy najmu lokalu mieszkalnego z zasobu mieszkaniowego stanowi zaskarżalny do sądu administracyjnego, w myśl art. 3 § 2 pkt 6 Ppsa, akt organu jednostki samorządu terytorialnego.

Zdaniem NSA, pismo zastępcy dyrektora Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta Ł. niewątpliwie odmownie załatwiło wniosek M.W. o najem lokalu mieszkalnego. Upoważnienie dla dyrektora do podpisywania takich pism wynikało z przepisów uchwały rady miejskiej. Stanowiło ono zatem zaskarżalny do sądu administracyjnego, w myśl art. 3 § 2 pkt 6 Ppsa, akt organu jednostki samorządu terytorialnego.

Tak też konsekwentnie uznano w postanowieniu WSA w Gliwicach z 15 lutego 2010 r. (IV SA/Gl 474/09) i w postanowieniu WSA we Wrocławiu z 7 kwietnia 2010 r. (IV SA/Wr 9/10).

V. Podsumowanie

Mam nadzieję, że powyższa analiza orzecznictwa, z której wynikają pewne fundamentalne poglądy sądownictwa administracyjnego dotyczące zasad najmu lokali komunalnych, będzie pomocna w świadczeniu pomocy prawnej osobom ubiegającym się o taki lokal. Myślę, że ten tekst uświadomi nam, jakich możemy użyć środków prawnych i jakiej argumentacji, by udzielić takim osobom pomocy prawnej. Z drugiej strony, wnioski wynikające z omówionych orzeczeń mogą okazać się przydatne radcom prawnym zatrudnionym w urzędach gmin przy opiniowaniu projektów uchwał określających zasady wynajmowania lokali z gminnego zasobu mieszkaniowego.

Łukasz Jędruszuk
Radca prawny w Kancelarii Prawnej ARS LEGIS w Warszawie

6 W orzecznictwie NSA opowiedziano się za szerokim rozumieniem pojęcia „sprawa z zakresu administracji publicznej". Zagadnienie to było rozważane m.in. w uchwale z 1 stycznia 1998 r., sygn. akt OPS 3/98, ONSA 1998, z. 4, poz. 109; wyroku z 17 maja 1999 r., sygn. akt OSA 1/99, ONSA 1999, z. 4, poz. 109; wyroku z 6 listopada 2000 r., sygn. akt OSA 2/00, ONSA 2001, z. 2, poz. 48; uchwale z 6 listopada 2000 r., sygn. akt OPS 11/00, ONSA 2001, z. 2, poz. 52.

Rozmaitości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Siedmiu złodziei, dwóch grabarzy, tragarz i czarna śmierć

Joanna Barańska

Dziesięć lat temu opinią publiczną wstrząsnęła afera „łowców skór". Czterem pracownikom pogotowia ratunkowego, w tym dwóm lekarzom, udowodniono mordowanie pacjentów lekiem zwiotczającym mięśnie. Sanitariusze i lekarze dostawali za to „dolę" od zakładów pogrzebowych. Nihil novi sub sole. Trzysta lat temu odbył się proces, w którym oskarżonym postawiono zarzut dążenia do uśmiercenia dla zysku ludności całego miasta.

Czarna śmierć, mór, zaraza, plaga, powietrze. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie..." Choroba wielce zaraźliwa, złośliwa, wprawiająca w malignę. Dżuma. W VI w. zaraza zwana dżumą Justyniana pochłonęła, szacunkowo, 100 mln ofiar, czarna śmierć z XIV w. zabrała między jedną trzecią a połową mieszkańców Europy. Kolejna pandemia europejska zdarzyła się na początku XVII w. Pisał kronikarz Wawrzyniec Rakowski: *Dnia 17 septembris 1708 w Toruniu większego od dawnej bojaźni przybyło strachu i co dzień ludzi wywożą z pola chorych i zarażonych, w Kujawach koło Radziejowa grasuje dużo powietrza. W Brześciu Kujawskim i Lubrańcu wszyscy ludzie i księża powymierali – w Łęczyckiem województwie w Kłodawie się znajduje mór – w Warszawie na dzień 15 tego miesiąca kładą w regestrze zmarłych na 11 000 – Węgrów zapowietrzony i Stara Wieś i na około – W Drohiczynie, w Gródku, w Sabiniach, Petrykozach pokazuje się, w łomżyńskiej ziemi także i w Prusach*[1].

Na ulicach trupy, których nikt nie nadążał grzebać.

Zasłony czarnego dymu mającego odpędzać zarazę.

Szczury.

Procesje biczowników błagających Pana o cofnięcie kary.

Apokalipsa.

W Warszawie niemal cała ludność czy to wymarła czy opuściła miasto, uciekając przed morowym powietrzem, i pozostał ponoć tylko głuchy ogrodnik od sióstr wizytek, który nie dosłyszał, że trzeba umierać lub uciekać[2]. Musiał jednak zostać ktoś jeszcze, skoro gdy paulin, ojciec Bernard Pągowski powziął myśl o odwróceniu gniewu Bożego pielgrzymką na Jasną Górę, zebrał dwudziestu mężczyzn pątników. Odtąd co roku aż do dziś dnia rusza spod kościoła św. Ducha u zbiegu Freta i Długiej pielgrzymka do Częstochowy, a na Jasnej Górze wisi wotum sprzed trzystu lat – srebrna plakieta przedstawiająca mury miejskie, świętych, Madonnę z Dzieciątkiem, rozmodlonych warszawiaków i... zwłoki zadżumionych.

Kara za grzechy była tylko jedną z teorii tłumaczących przyczyny zarazy. Była teoria astrologiczna, zgodnie z którą dżumę powodowały ciała niebieskie: szczególnie niebezpieczna miała być Jowisza, Marsa i Saturna, a także wyziewy komet. Była – już w XVI w.! – teoria kontagionistyczna opublikowana w 1546 r. przez Włocha Girolamo Fracastoro w dziele *De contagionibus et contagionis morbis:* zarazę miały powodować niewidoczne cząsteczki (semiraria) zdolne rozmnażać się i atakować.

Wiedziano wszakże na pewno, że zarażonych trzeba izolować. W miastach powoływano specjalne władze „powietrzne" z burmistrzami powietrznymi, szafarzami odpowiedzialnymi za prowiantowanie izolatoriów, lekarzy i cyrulików powietrznych, księży, strażników, grabarzy. Domy dotknięte zarazą ryglowano i malowano na drzwiach biały lub czerwony krzyż, a na statkach wywieszano żółtą flagę. Oczywiście stosowano też leki. Wierzono, że intensywne zapachy (i smród) mogą odpędzić morowe powietrze. Stąd bogatsi używali driakwi weneckiej, która składała się z kilkudziesięciu aromatycznych ziół, żywicy, terpentyny, miodu i opium. Uboższym pozostawał czosnek, zwany „driakwią ubogich". A dlaczego o kiepskim winie mówi się, że jest kwaśne jak ocet siedmiu złodziei? Otóż ocet siedmiu złodziei była to chroniąca przez zarażeniem mikstura, stosowana przez grabarzy skazanych za okradanie zwłok ofiar zarazy. Zaginęło w mrokach dziejów, gdzie i kiedy ich skazano, został związek frazeologiczny oraz receptura:

Wziąć pączków świeżych piołunu wielkiego, piołunu małego[3]*, rozmarynu, szałwii, mićkiewu [mięty], ruty, każdego po łutów 3, kwiatu*

La danse macabre a'la polonais

1 Za A. Karpiński, Śmiertelne żniwo jeźdźca Apokalipsy [w:] *Sekrety historii Polski: tego nie uczyli nas w szkole,* Warszawa 2003.

2 Za J. S. Majewski, *300 lat pielgrzymek na Jasną Górę.* Zaczęło się od dżumy, „Gazeta Wyborcza" z 7 sierpnia 2011 r.

3 Piołun wielki i piołun mały – prawdopodobnie bylica piołun *(Artemisia absinthium L.)* i bylica pontyjska *(Artemisia pontica L.).*

lewendowego łutów 4, czosnku ½ łuta, dzięglu 2 łuty, tatarskiego ziela korzeń, cynamonu, goździków, muszkatołowych gałek każdego pół łuta, octu winnego najtęższy garniec. Te wszystkie preparata pokrajać, potłuc i w szklany gąsior z tym octem pomieszać, dobrze zawiązać pęcherzem i niech przez 12 dni na słońcu stoi. Tym się umywać, na czczo po łyżce co dzień zażywać. Nos i gębę tym nacierać i zawsze nosić w balsamce przy sobie, dla częstszej wąchania sposobności[4].

Niezależnie od ścigania i karania ewidentnych złodziei w czasach zarazy umysły ludzkie gorączkowo poszukiwały kozłów ofiarnych, winnych moru. Najłatwiej było obarczyć winą Żydów i tak systematycznie posądzanych o mordowanie dzieci chrześcijańskich, poza tym odmiennych mową, strojem i obyczajem, a wreszcie często dobrze sytuowanych, co kłuło w oczy. *Wielka zaraza morowa, która się wdarła do Królestwa Polskiego, dotknęła okropnym morem nie tylko Polskę, ale i Węgry, Czechy, Danię, Francję, Niemcy [...] siejąc wszędzie straszną śmierć. Niektórzy twierdzili, że wybuchła ona przez Żydów, którzy zatruwali powietrze jakimś jadem, i w wielu miejscowościach zabijano i palono Żydów, innych wieszano* – odnotował kronikarz w 1348 r.[5] Gdy pogromy Żydów nie pomagały, wzięto się za biedotę, włóczęgów i prostytutki. *Aby tych ubogich, których tak wiele w mieście znajduje się, z miasta wyganiano, żeby się w polu do szopy dla niebezpieczeństwa powietrza znosili i tam zostawali* – uchwaliła warszawska rada miejska w 1652 r. (a ponad sto lat później zakazała *warszawiakom nie tylko na zapowietrzoną Ukrainę i Pobereże jeździć, ale nawet przyjmować na noclegi ludzi nieznajomych i włóczęgów.* Zamtuzy *miały być zburzone, z miast wszystek fraucymer nierządny i niestatek wszeteczny ma być wypędzony*[6]. W większych miastach stworzono stanowisko wygarniaczy ubóstwa: miejscowi ubodzy mieli, za wynagrodzeniem (niskim zresztą), oczyszczać ulice z ubogich napływowych. Dopiero w XVII w., zamiast wyrzucać podejrzane osoby, zaczęto raczej nie wpuszczać ich do miast. Na rogatkach

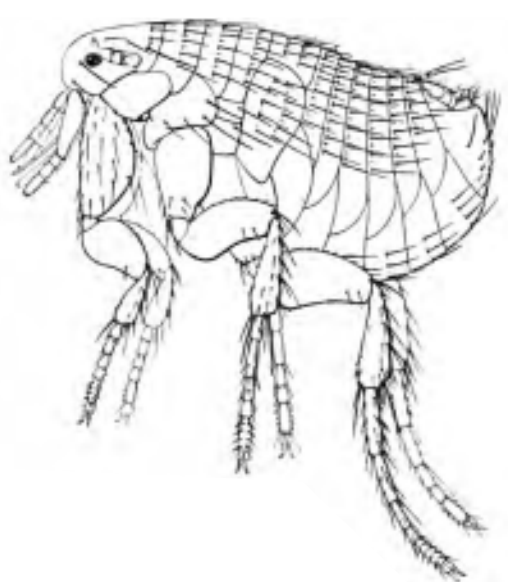

Xenopsylla Cheopis
– pchła odpowiedzialna za przenoszenie dżumy

żądano okazania „atestacji zdrowia" – zaświadczenia, że podróżny przybywa z okolic nietkniętych zarazą.

Dostało się także zwierzętom domowym. *Psy i koty, a zwłaszcza gdzie ich siła niepotrzebnych, co się włóczą od domu do domu, pozabijać; albo psy i koty wygnać, bo gdy od domu do domu biegają, najprędzej wiele złego ze sobą przynoszą; czy też psy powiązać albo pozabijać, ponieważ w ich sierści lgnie się zaraza*[7].

Oczywiście winne były także czarownice. W 1678 r. przed sąd kresu muszyńskiego postawiono Annę Dudzichę oskarżoną o to, że zapowietrzonej sąsiadce dała „zagawki", czyli mieszankę ziół, wywarem z której chora powinna się obmywać. Zioła miały być czarodziejskie, podsądną poddano torturom. Sto dwadzieścia lat wcześniej sam król Zygmunt August interweniował w sprawie pewnej wdowy z Bochni, która miała być winna zarazy tylko dlatego, że mór zaczął się w jej domu.

Z braku Żydów, włóczęgów, prostytutek i czarownic podejrzenie o szerzenie zarazy padało w następnej kolejności na grabarzy oskarżanych przez to, że śmierć ludzka była dla nich źródłem zarobku. Nasuwał się więc zarzut, że dla zysku się do owej śmierci przyczyniają. W 1606 r. w Ząbkowicach Śląskich (niemiecka nazwa: Frankenstein) gruchnęła wieść, że pladze, która zabrała ponad jedną trzecią mieszkańców miasta, winna jest banda grabarzy. Osiem osób oskarżono o trucie i rozprzestrzenianie zarazy za pomocą proszku uczynionego z serc małych dzieci i trupich opończy. *Rozcinali także brzemienne kobiety i wyjmowali z nich płody. Tamże z kościołów kradli obrusy z ołtarzy, a z ambony ukradli dwa nakręcane zegary. To sproszkowali i używali do swoich czarów*[8]. To wszystko oskarżeni wyznali oczywiście na torturach; zostali także straceni w sposób wyjątkowo okrutny. Wieści o ich domniemanych czynach powtarzano dalej, dodając makabrycznych szczegółów, aż obrosły w legendę. Po ponad dwustu latach opowieść dotarła do bawiącej w szwajcarskich Alpach angielskiej pisarki Mary Shelley, a ta uplotła z niej i dała światu historię o potworze zszytym z fragmentów zwłok i ożywionym przez doktora Frankensteina...

O rozsiewanie tajemniczego proszku oskarżono także w 1655 r. w Śląskiej Górze grabarza Heringa. I tu włączył się kat, i tu podsądnego okrutnie stracono.

Ale były też i przypadki, że dowody były bardziej namacalne niż rzekomy proszek: skrwawione kości ludzkie w izbie, tajemniczy smar na klamce drzwi... Proces oskarżonych w takiej sprawie odbył się w 1711 r. w Lublinie. Szczegóły są, niestety, makabryczne.

Zarazę na początku XVIII w. przywleczono z Turcji. Pierwsze zachorowania odnotowano na Ukrainie w Niemirowie, w 1703 r., potem epidemia szła przez Podole do Rusi Czerwonej, wyludniając na przełomie 1704 i 1705 r. Lwów. Przez Jarosław, Sambor, Zamość dotarła w 1706 r. do Krakowa i trwała tam trzy lata. W 1707 r. objęła Warszawę i Poznań, w następnym roku całą Koronę i Litwę. Wygasła dopiero w zimie 1712–1713: pałeczka dżumy dymieniczej nie wytrzymała wyjątkowych mrozów. Zaraza zabrała, według różnych badaczy, do jednej trzeciej mieszkańców Polski, a część historyków przypisuje jej takie osłabienie kraju, które po półwieczu doprowadziło do jego rozbiorów.

A w Lublinie oddano pod sąd wójtowski dwóch grabarzy morowych i tragarza zwłok, posądzonych o rozmyślne szerzenie w celach zysku zarazy morowej za pomocą maści przyrządzonej z mózgów i jelit ludzi zmarłych na dżumę, oraz trzy kobiety oskarżone o współ-

4 Za A. Karpiński, op. cit.
5 *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławetnego Królestwa Polskiego,* przeł. K. Mecherzyński, Warszawa 1962-1975.
6 Za S. Wrzesiński, *Oddech Śmierci. Życie codzienne podczas epidemii*, Kraków 2008.
7 Ibidem.
8 Za S. Wrzesiński, op. cit.
9 Opis procesu na podstawie Z. Klukowski, *Sprawa o szerzenie dżumy w Lublinie.* Odczyt wygłoszony na III Zjeździe Polskich Historyków i Filozofów Medycyny w Poznaniu dnia 10 paźdz. 1926 r., Poznań 1927.

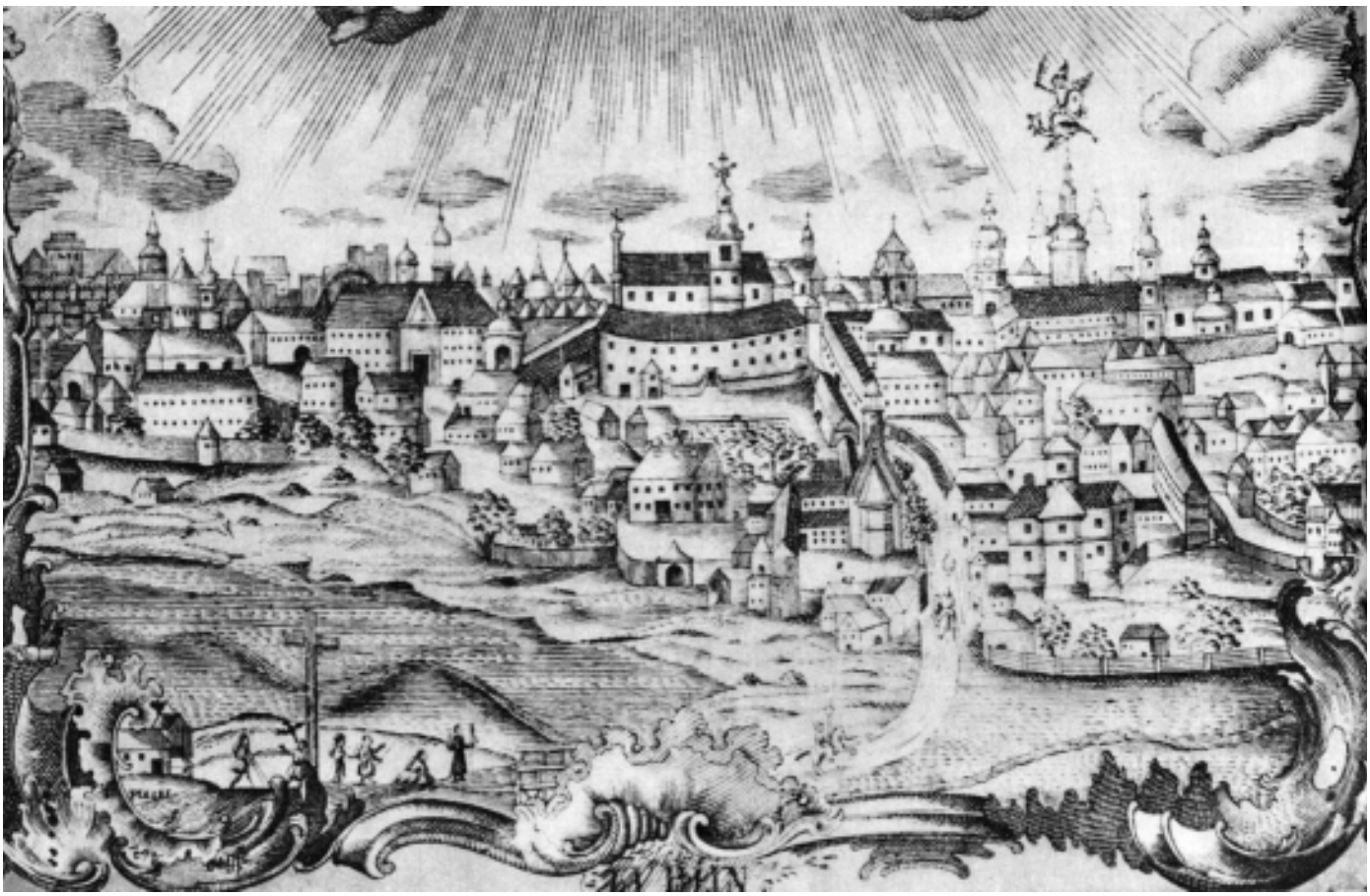

Widok Lublina wg sztychu z 1774 r.

udział[9]. Maścią mieli mazać domy, stąd podejrzanych o rozprzestrzenianie moru nazywano później mazaczami. Oskarżonych mężczyzn 6 lutego wyprowadzono z więzienia i postawiono przed sądem. Najpierw przesłuchano Marcina Morawskiego, grabarza morowego, który dobrowolnie zeznał, że za młodu u różnych panów pasał bydło, lecz musiał tę pracę porzucić, gdy go Bóg nawiedził wielką chorobą (czyli epilepsją). Udał się więc na żebry i *po świętych miejscach chodził, prosząc Pana Boga, aby go od tej wielkiej choroby uwolnić raczył.* Najął się potem do kopania grobów ofiar moru, ale o niczym nie wie i do niczego się nie przyznaje.

Przesłuchano następnie Jakuba Szumilasa, tragarza, który również dobrowolnie zeznał, że o niczym nie wie, tylko od starych ludzi słyszał, że *aby powietrze uspokoić, trzeba dół wykopać i trupią głową na tym miejscu zakopać, a potem na tymże miejscu kół wbić osowy.* O żadnej maści i kto nią rzekomo klamki domów smarował, nic nie wie.

Dnia 13 lutego sąd zebrał się na nowo, ale że akurat upływała kadencja rady miasta, odroczył sprawę, aby ze względu na jej wagę nowo wybrani rajcy mogli stawić się w pełnym składzie (rada miasta pełniła wobec sądu wójtowskiego funkcję nadzorczą i kontrolną). W tak zwanym międzyczasie ujęto i oskarżono o podrzucanie ludziom zapowietrzonych chust jeszcze jednego grabarza, Stanisława Kromczaka.

Rada miejska 25 lutego zebrała się na nowo i zarządziła wznowienie rozprawy przed sądem wójtowskim. Sąd zaczął od przesłuchania świadków.

Świadek Anna Trucińska, wdowa: *Dwaj kopacze Marcin i Jakub, kiedy chowali matkę moją, założyli łopatkę człowieczą na belku podle izby jeszcze świeżą i skrwawioną, dlaczego nie wiem, czy na życie, czy na śmierć, którą łopatkę, jak odeszli, wziąwszy w widełki, wyjęłam onę z belki i zaniosłam na cmentarz, jednak mi potem prędko dziecię umarło. W chałupie długo się bawili, sama nie wiem czego. Tę zaś łopatkę który z nich zakładał na belkę, nie wiem.*

Świadek Tomasz Zioło, krawiec: *Kopacz Stanisław często przychodził do naszego domu po jałmużnę, którą mu w miarę możności dawano. Pewnego razu, zaraz po jego bytności, znaleziono pod strzechą na górze koszulę i poszewkę z poduszki zakrwawione, a że nikt tam prócz gospodarzy nigdy nie bywał, więc nikogo o to nie obwiniam, jak tylko owego Stanisława Kromczaka.*

Panowie Gawroński i Rakuzny z kolei zeznali, że burmistrz ich wysłał do zbadania sprawy mieszkającego na probostwie farnym Wojciecha Sitarza, u którego „pokazało się smarowanie drzwi". *Do którego domu gdyśmy zeszli, kazaliśmy zawołać do siebie Sitarkę na imię Wojciechową, która była zapowietrzona i już bardzo źle się miała. Uczyniła nam tę relację, iż ten Stanisław kopacz często chodziwał po tamtym gruncie, prosząc o jałmużnę, był pod oknem w tym domu, dano mu jałmużnę wedle możności. Czwarty raz przyszedł, nie dano mu nic, bo też i sami nie mieli co jeść. Po jego bytności, jak był wieczorem, rano powstawali, syn Sitarza, wyszedłszy przed sień, postrzegł, że drzwi mózgiem posmarowane były, dał tedy zaraz znać ojcu*

i wszystkim, co tam mieszkali, że drzwi posmarowane mózgiem. Kazali tedy mu zaraz wziąć ostrego noża, żeby ten mózg zeskrobał i tak uczynił. Zeskrobawszy i z drzazgami, włożył nazad tenże nóż ostry do skrzyni. Jak schowano ten nóż, zaraz tej nocy umarło ludzi dwoje, a potem troje, rachując i tę Sitarkę, i tak w tym domu wymarło ludzi pięcioro przez to smarowanie. Nie mają na nikogo suspicji, jako i sama Sitarka przed śmiercią zeznała, tylko na tego Stanisława, bo nie był nikt więcej, tylko on. Które świadectwo swoje, choć na nie nie przysięgła, ale śmiercią komprobowała[10].

Po południu sąd przesłuchuje zatem Kromczaka. Ten zeznaje, że nieszczęsny jest, bo go Bóg wielką chorobą nawiedził jeszcze z dziecka i przez to rozum mu się mąci, jeszcze nie jest przy rozumie dobrym, ale tego, o co go oskarżają, nie uczynił. Nic nie wie o żadnym smarowaniu i nigdy nic podobnego nie robił.

– *Bodaj mię ziemia przycisnęła, tyle to plotek narobiono na nas!* – klnie się.

– *Nie narażaj, człecze, ciała swego na męki, mów prawdę!* – napomina sąd.

– *Powiem. To robili ci kopacze, co siedzą w więzieniu. Wzięli puszkę drewnianą, w której mieli olej i maść jakąś białą, wychodzili w nocy, było tego do dziewięciu razy, a smarowali na których miejscach nie wiem, bo ja z nimi nie chodził. Nawet chodzili czasem i we dnie, i ja sam wiedział, że kryjomo chodzili smarować. Gotówem im w oczy mówić i na to przysięgnę, że to oni robili. I ten Marcin, com z nim siedział w więzieniu, nieraz mnie namawiał, żebym na nich nic nie powiadał. O tym smarowaniu nikt nie wiedział, tylko oni sami między sobą. Nieraz się naśmiewali z tego, że ludzie marli i mówili to między sobą, że ponieważ nie ustało powietrze (zaraza) na nowe lato, to będzie to do roku trwało. Po trzy razy mnie od siebie wyganiali i bili, a to dlatego, żem ja wiedział o tym, co oni smarowali drzwi ludziom.*

Sąd wzywa kolejnych świadków. Świadek Iwanko, pod przysięgą: *Słyszałem na własne uszy, jak oskarżony Morawski, zobaczywszy związanego Stanisława,* powiedział: *„Jużem ja teraz zginął, kiedy tego Stanisława złapano”.* Świadek Marianna, służąca (oskarżona zresztą o współudział)*: Zostając u kopaczów przez czas niemały, tamem chorowała i trzy razy po mnie zajeżdżali, chcąc mnie wywieźć i żywą zakopać.*

Maski noszone przez lekarzy w czasie epidemii dżumy (XVIII w.)

Arnold Böcklin 1827 – 1901, Dżuma

Sąd 27 lutego zbiera się znowu i postanawia poddać oskarżonych torturom. Kaźń miejsce ma tegoż dnia po południu, a także 3 marca. Morawski początkowo nic nie wie o maści, tyle tylko wie, że Jakub zdejmował pierścionki i koszule z trupów, a drzwi u Sitarza smarował chyba Stanisław. Na torturach rozszerza zeznania: *Dobyliśmy z głowy trupiej mózgu i tym mózgiem smarowaliśmy. Wie o tym bardzo dobrze Jakub, bo to on sam robił, kiedyśmy dziecię od złotnika nieśli i na Grodzkiej ulicy także, gdzieśmy mogli, smarowaliśmy.* Jakub pytany zatem o pierścionki i koszule przyznaje się i do nich, i do smarowania: *Prawda to, żem pierścionki z trupów zdejmował i koszule i to prawda, żeśmy trupią głowę rozbili i mózg wybrali i smarowaliśmy drzwi u kamienic i domów, prawda i to na Grodzkiej ulicy, kiedyśmy dziecię od złotnika brali, smarowaliśmy klamki także i przed Bernardyny*[11]*. Obadwaśmy smarowali na podzamczu, jam nie smarował, chyba Marcin smarował. Biała maść była z trupiej głowy mózgu, Marcin mnie nauczył. Trupaśmy z grobu dobyli u św. Krzyża, rozłupiwszy głowę, mózg wybraliśmy i masa z tego zrobiona. Drudzy kopacze o tym nie wiedzą.*

Tylko Kromczak nie przyznaje się ani dobrowolnie, ani na torturach i za to czekają go tym sroższe męki, bo o ile tamtych wystarczyło rozciągnąć raz, o tyle jego kat rozciąga aż trzy razy. *Com wczoraj powiedział przy sądach, potwierdzam! Choć ginę, nie robiłem nic, chust żadnych nie*

10 Z łac. comprobo – sprawdzam, weryfikuję, potwierdzam.

11 Kościół p.w. nawrócenia św. Pawła przy ul. Bernardyńskiej, zbudowany w latach 70. XV w.

podrzucałem, ani o Sitarzu, ani o żadnej rzeczy nie wiem, nie robiłem nic! Nie widziałem nic! Tylko, że dziewięć razy w nocy wychodzili tamci kopacze! – wyje. Następnego dnia, umęczony, doda, że mieli maść białą w drewnianej puszce, przy ogniu prezentowali, była na kształt łoju.

Za to Morawski odwołuje zeznania. Twierdzi, że przyznał się ze strachu, więc 3 marca ponownie jest brany na męki. Dobrowolnie przyznaje się do smarowania drzwi koło Bernardynów, o łopatce nic nie wie, o podrzucaniu zapowietrzonej bielizny słyszał tylko od ludzi, nic też nie wie o domu Sitarza. Ale: *puszkęśmy mieli od tabaki, w którą puszkę włożyłem z trupiej głowy mózg, bom słyszał od ludzi, że kiedy posmaruje tym mózgiem, to się zarazi powietrzem.*

Rozciągnięty na mękach, przyznaje się i do Sitarza, i do łopatki, i szczegółowo wylicza, gdzie i u kogo smarował, a dlatego, że jak powiedział mu Jakub: *Kiedy ludzie nie będą umierać, to nie będziemy mieli co jeść.* Obciąża Stanisława, że ten przyszedł i prosił o maść, żeby posmarować drzwi u Sitarza, bo ten nie dał mu jałmużny. Obciąża też jakąś Reginę z Warszawy, że mu kazała zarazę przynieść do Lublina (co jest o tyle niespójne, że epidemia szła od południowego wschodu i zanim tknęła Warszawę, otarła się już o Lublin). *To, co powiadam, nie z mąk, ale z prawdy. Głów pięć rozbiłem z Jakubem trupich i kiszki wyjmowaliśmy z trupów i w skorupieśmy suszyli i tarli, a tego nas nauczyła w Warszawie, co mieszka na Nowym Mieście, Stanisławowa Regina i sam dlatego tu przyszedł do Lublina, żebym to miasto zaraził i przyniosłem tę maść z Warszawy. Ona jest w naszej kwaterze schowana na kupie gnoju. Dlaczegom się nie zaraził? Bo czarta mam, co baba* [czarownica] *mi to uczyniła, żebym go siedm lat miał przy sobie, a mam już trzy. Kopaczów dwóch też zgubiliśmy* [spowodowaliśmy ich zgubę] *i drugim kopaczom tąż maścią mieliśmy zrobić, gdybyśmy byli nie siedzieli...*

> *Bakcyl dżumy nigdy nie umiera i nie znika, może przez dziesiątki lat pozostawać uśpiony w meblach i bieliźnie, czeka cierpliwie w pokojach, w piwnicach, w kufrach, w chustkach i w papierach,i nadejdzie być może dzień, kiedy na nieszczęście ludzi i dla ich nauki dżuma obudzi swe szczury i pośle je, by umierały w szczęśliwym mieście*[14].

Przypalony ogniem, wszystkie swe zeznania powtarza jeszcze raz. Jakub Szumilas dobrowolnie i na torturach potwierdza, co mówi Marcin, dodaje tylko, że o maści wiedziała jeszcze jakaś Dorota, bo jej maść Marcin dał na przechowanie. Stanisław tym razem mówi, że z rozkazu Marcina i Jakuba drzwi w mieście smarował. *Puszkę miałem od Marcina, alem ją wypróżniwszy smarowaniem domów, do tabaki sobie obrócił.* Przypalony ogniem potwierdza i dodaje, że widział, jak puszkę na przechowanie dawał, ale nie Marcin, lecz Jakub, i nie Dorocie, ale Marynce.

Wyrok zapada 5 marca. Sąd stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary ze względu na... konszachty jednego z oskarżonych z nieczystą siłą: *Chociaż przestępcy za tyle dokonanych zbrodni powinni być rozpalonymi kleszczami przez kilka dni przypalani i rozrywani, na kole rozpostarci i w to koło wpleceni albo jeszcze żywi wspólnie w ziemi zagrzebani albo ogniem spaleni, to jednak z bardzo wielu względów, ażeby uwięzieni, jeszcze niezupełnie zabezpieczeni przez kata, nie mogli jakimkolwiek sposobem szkodzić albo jemu samemu, albo obywatelom, sąd po dokładnej rozwadze, zastosowując niniejszą karę, postanowił: wszystkim uwięzionym każdemu z osobna (a do wykonania wyroku powinno się dodać katowi grabarzy miejskich) po uprzednim odcięciu przez kata obydwóch rąk, tak prawej, jak i lewej, uciąć następnie głowę, pochować na miejscu kaźni, a głowy ich razem z obciętymi rękami palis affixenda in viis publicic vulgo rostayne drogi dictis demandavit*[12].

Sprawę współoskarżonych Anny, Doroty i Marianny sąd odracza.

Rada miejska 6 marca werdykt zatwierdza i wykonanie nakazuje. Na miejsce egzekucji prowadzą skazańców 7 marca. Oto ostatnie ich słowa:

Morawski: *Te białogłowy trzy, co siedzą w więzieniu, jako też i tych ludzi warszawskich, com ich niewinnie obwinił i powołał, cale nic nie są winni, odwołuję ich, com zaś na siebie powiedział, już to muszę przyjąć, niech to na mnie osobnie, bo jedno ze strachu, a drugie i z boleści powiadałem na siebie i na ludzi niewinnych.*

Szumilas: *Jam nic nie winien, z bólu to i ze strachu powiadałem na siebie i na drugich.*

Kromczak: *Co maść białą, to ją mieli w puszce drewnianej, ale jeżeli nią smarowali drzwi albo klamki, tegom nie widział i nie wiem o tym i gdzie ją podzieli, nie wiem.*

Wyrok wykonano, a o jego wykonaniu wpisano notkę do ksiąg miejskich. Co się zaś tyczy uwięzionych niewiast, sąd uwolnił je od kary wobec tego, że skazańcy w obliczu śmierci odwołali obciążające je zeznania, ale na wszelki wypadek wygonił je z Lublina pod karą kryminalną.

Tak się zakończył ów proces sądowy o spowodowanie śmierci dla zysku w Lublinie w pierwszej połowie XVIII w. Z końcem tego stulecia dżuma jęła wycofywać się z Europy, a w XIX w. do głosu doszła nauka. W 1894 r. bakteriolog Louis Pasteur, wsławiony wynalezieniem pierwszej w świecie szczepionki (przeciw wściekliźnie), na wieść o wybuchu epidemii dżumy w Hongkongu wysłał tam swego trzydziestoletniego współpracownika, Szwajcara, Alexandra Yersina. Ten zrazu pracował nad etiologią moru w szpitalu zadżumionych, gdy jednak rozmyślnie niszczono mu wyniki badań i nie dawano dostępu do zwłok, poprosił o pomoc włoskiego misjonarza, księdza Vigano. Ksiądz oddał mu do dyspozycji domek obok szpitala, gdzie Yersin mógł spokojnie pracować, oraz znalazł dwóch marynarzy najmujących się jako grabarze – ci za skromną opłatą dostarczyli zadżumione zwłoki. Yersin 20 czerwca zapisał w dzienniku: *Znalazłem całe mnóstwo bakcylów, wszystkie podobne do siebie w postaci małych pałeczek o zaokrąglonych końcach.* Dwa dni później dodał: *Te same zarazki znalazłem w ciałach padłych szczurów, których mnóstwo leży na chodnikach i w piwnicach całego miasta*[13].

Niezależnie od Yersina w tym samym czasie w Hongkongu pracował japoński bakteriolog Kitasato Shibasaburo i, jak się zdaje, odkrył pałeczki dżumy kilka dni przed Yersinem. Zarazki nazwano jednak od nazwiska Szwajcara: *Yersinia pestis*, a trzy lata później doktor Yersin opracował surowicę przeciw dżumie. Ostatnie przypadki zarazy w Europie odnotowano wkrótce po II wojnie światowej. Ale w 2008 r. epidemia wybuchła w Peru, w 2009 r. władze odizolowały od świata chińskie miasto Ziketan, w 2010 r. stwierdzono dwa przypadki w... Stanach Zjednoczonych (chorzy nie podróżowali wcześniej do egzotycznych krajów), cały czas odnotowuje się zachorowania w Wietnamie, Birmie, Brazylii, Kenii.

Autorka artykułu jest dziennikarką.

12 Wbite na pal, na drogach publicznych albo rozstajnych drogach wystawić.

13 Za S. Wrzesiński, op. cit.

14 Albert Camus, *Dżuma*, wydanie „Kolekcja Gazety Wyborczej", Kraków, bez daty.

Reklama

oirp warszawa
Doskonalenie Zawodowe
Radców Prawnych

Masz prawo do szkoleń!

„Dzięki doskonaleniu zawodowemu podwyższam jakość świadczonej pomocy prawnej, zapewniając tym samym należytą ochronę interesów reprezentowanych przeze mnie podmiotów".

Aneta Lachowska
radca prawny
Budimex S.A.

W dniu 31 grudnia 2011 roku kończy się cykl rozliczeniowy etycznego obowiązku doskonalenia zawodowego!

DOSKONALENIE ZAWODOWE
Licencja na LEPSZE doradzanie!

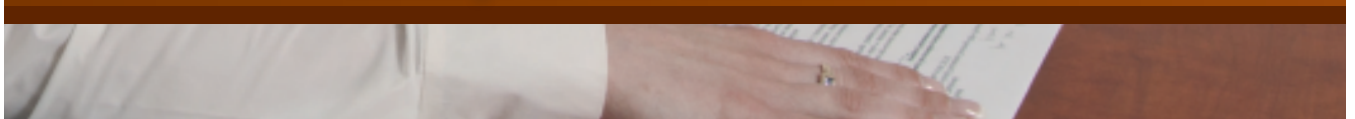

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.oirpwarszawa.pl
zakładka: Doskonalenie zawodowe

PODRÓŻE

Zbigniew Szczuka

Pamiętajmy o cmentarzach

Fragment cmentarza Rakowickiego w Krakowie

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci

Wisława Szymborska

Ten cytat Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie dedykowała w „Rzeczpospolitej" z 3 listopada 2011 r. wszystkim koleżankom i kolegom, którzy odeszli w tym roku. Żyją i będą żyli w pamięci nas wszystkich. Czytając te słowa, sam zadałem sobie pytanie, jak często na trasach moich wędrówek (pomijając listopadowe święta) odwiedzałem cmentarze. Cmentarze, które nie tylko mówią o historii narodów, ich kulturach i zwyczajach, lecz także wiążą najbardziej sekretne myśli zarówno o naszych bliskich, których już nie ma, jak i o nas samych. Niektóre cmentarze znajdują się

w zasięgu ręki, jak chociażby warszawskie Powązki, inne są w odległych stronach. O kilku z nich, które odwiedziłem w tym roku, chciałbym Ci, czytelniku „Temidium", wspomnieć (bo na opowieść czasu by zbrakło).

Myślę też, że nie muszę nikogo przekonywać, że o cmentarzach pamiętać powinniśmy.

Ojczyzna to ziemia i groby. *Narody, tracąc pamięć, tracą życie* – powyższe słowa są przypisane marszałkowi Francji i Polski Ferdynandowi Fochowi i są umieszczone na tablicy po prawej stronie wejścia na stary zakopiański cmentarz na Pęksowym Brzysku. Uroda starego cmentarza i wyjątkowa rola, jaką odgrywa w naszej kulturze, sprawiły, że wielokrotnie stawał się on inspiracją dla literatów i malarzy, że wymienię tu piękny obraz Wojciecha Gersona „Cmentarz w górach". Wśród wielu wybitnych postaci na starym cmentarzu jest pochowany niekwestionowany autorytet artystyczny w Zakopanem i ostatnia barwna postać wymierającej zakopiańskiej cyganerii Władysław Hasior (1928–1999). Poznałem go w czasach studenckich na jednej z organizowanych przez niego dyskusji o sztuce. Był bardzo ciepłym i życzliwym człowiekiem, chociaż jego dzieła, że wspomnę wózek dziecięcy wypełniony ziemią z wbitymi krzyżami, budziły kontrowersje. Pamiętam, jak nieśmiało spytałem mistrza, czy zawsze ma gotową wizję i nazwę dzieła, które chce stworzyć. W odpowiedzi Hasior opowiedział mi historię o bardzo intratnym zamówieniu na rzeźbę motyla złożoną mu przez bogatego szwedzkiego zleceniodawcę. Rzeźba się nie udała, a nade wszystko w niczym nie przypominała rzeczonego motyla. Po uroczystym odsłonięciu „dzieła" wśród zaproszonych gości zapadła cisza. Zdezorientowany zleceniodawca spytał: „Mistrzu, co to jest?".

Grób Władysława Hasiora na Pęksowym Brzysku

– *Byłem przekonany, że za chwilę wybuchnie skandal, i wtedy mnie olśniło* – opowiadał dalej Hasior. – *Powiedziałem wszystkim zebranym, że to jest motyl, tylko „podziemny". Artystyczna wizja „podziemnego" motyla zyskała powszechną akceptację i podobała się wszystkim… A więc czasami dzieło musi dopasować się do tytułu albo odwrotnie* – spuentował Hasior.

Przejdźmy, czytelniku, do kolejnego cmentarza, o którym mowa tym razem w poezji. O cmentarzu lubelskim na ul. Lipowej Józef Czechowicz (1903–1939), poeta muzycznej frazy, poeta prowincji i snu, mistrz aluzyjności i podwójnego planu, piewca rzeczy świata tego i przede wszystkim śpiewak innego świata, pisał tak:

CMENTARZ LUBELSKI

Zegary, twarze nocy niewesołe,
hasło podają: północ, północ!
Dołem
place konopne, lniane,
ulice – długie mroku czółna,
lamp łańcuchami spętane.
U krańca Lublina czworokąt czarny,
szumem poemat wiatrów skanduje.
Klony, brzeziny, kasztany, tuje
obsiadły wyspę umarłych.
Aleje głuche mamrocą nocą, jak rynny.
Blask blady gwiazdy samotnej
opiera się o cień,
o bluszcz, żałobny barwinek,
paprocie.
Krzyże z marmoru, anioły brązowe srogo
stanęły na piersiach trumien.
Pieje kogut.
Napisy z bramy cmentarza w pamięci
zakarbuj, zatnij:
„Oto teraz w prochu zasnę – z prochu
wstanę w dzień ostatni…"

Prozą lubelski cmentarz równie pięknie był opisywany: *Dla ludzi przywykłych do wielkomiejskich cmentarzy, pełnych sztywnego, urzędowego nastroju, lubelskie miasto umarłych dziwny ma urok. Nie ma tu murów z czarnej cegły ani okazałej, lakierowanej bramy. Za wejście służy furtka umieszczona między słupami murowanymi, z których każdy w inną pochyla się stronę. Ich niesymetryczne ustawienie, chropawa powierzchnia, niewymyślne urny u szczytu są przejawami samorodnego, swojskiego piękna. U wejścia nie ma budowli żadnej, ani rusztowania, ale romantycznie wprost na drzewie, między dwoma konarami zawieszony dzwon sygnalizuje zbliżanie się pogrzebów. Gdy cisza, gdy na cmentarzu pusto, ptaki obsiadają gałęzie dokoła dzwonu. Aleje równe, szerokie, biegną w różne strony, zamykając prostokąty trawników zastawionych pomnikami. A pomniki tu przeważnie stare. Leżą pod strzaskanymi kolumnami, pod urnami żałobnymi, godni obywatele sławetnego miasta Lublina…*

Gdy czytamy powyższe słowa, wydaje się, drogi czytelniku, jakbyśmy weszli w lubelskie aleje cmentarne i otarli się o czasy minione... Jeżeli kiedykolwiek zatem trafisz na ulicę Lipową w Lublinie, to przede wszystkim poszukaj cmentarza prawosławnego, na którym znajduje się blisko 500 nagrobków. To unikalna część najstarszej lubelskiej nekropolii. Byłem tam tego roku dwukrotnie i za każdym razem, przemieszczając się cmentarnymi alejami, miałem wrażenie, że czas się

zatrzymał w przełomie XIX i XX w. Z ocalałych bogatych nagrobków cyrylicą zdobnych patrzyli na mnie ze zdjęć nagrobnych bogaci kupcy, w pełnej mundurowej gali carscy oficerowie i damy w strojach z epoki. Nade wszystko jednak wzrok przykuwa przepiękna prawosławna cerkiew cmentarna pod wezwaniem świętych Niewiast Niosących Wonności. Architektoniczna perełka z minionych czasów.

Lubelski cmentarz prawosławny, w tle cerkiew cmentarna

Portrety nagrobne na cmentarzu prawosławnym

Mazowiecka Opinogóra to kolejne szczególne miejsce, które chciałbym Ci, czytelniku, przybliżyć. Miejsce przesycone legendą napoleońską, odtwarza klimat dziewiętnastowiecznej Polski przez dzieje rodu Krasińskich oraz życie i twórczość autora „Nie-Boskiej komedii", jednego z trzech wieszczów romantycznych, Zygmunta Krasińskiego.

Nad kształtowaniem osobowości i wychowaniem syna czuwały matka, Maria Urszula Krasińska, i wspomagająca ją bona, Helena, baronowa de La Haye. W liście do przyjaciela, Anglika, Henryka Reeve`a, Zygmut Krasiński pisał o matce… *wydając ostatnie tchnienie, wyrzekła do mnie tylko te słowa „Bądź dobrym chrześcijaninem, dobrym Polakiem"*. Między nagrobkiem matki w kościele opinogórskim a grobem Heleny de La Haye zostało utrwalone dzieciństwo poety. Nic dziwnego, że tu najchętniej przesiadywał i marzył podczas swoich krótkotrwałych, niejednokrotnie dramatycznych, pobytów w kraju. Kim była

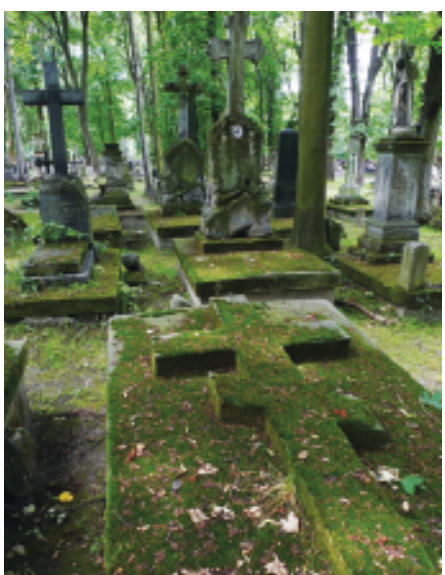

Fragment cmentarza prawosławnego w Lublinie

Kościół w Opinogórze, gdzie w kryptach jest pochowana rodzina Krasińskich

„prawie przybrana matka" Zygmunta Krasińskiego, baronowa Helena de La Haye? Była Francuzką z pochodzenia, wdową po belgijskim radcy stanu, emigrantką po rewolucji francuskiej, miała znaczące rekomendacje wychowawcze, była bowiem opiekunką syna Napoleona I – Napoleona II, zwanego Orlątkiem, zmarłego w wieku 21 lat w 1832 r. To dla niej wdzięczny wychowanek, hrabia Zygmunt Krasiński, ufundował piękną żeliwną płytę nagrobną, którą możemy do dziś oglądać na opinogórskim cmentarzu.

W liście do ojca pisał: *Nie mogę Papie dość wyrazić mojej wdzięczności za staranie o nagrobek pani de La Haye. Jej pamięć najdroższą jest dla mnie i często, topiąc się w marzeniu, widzę na tym samym wzgórzu grób jej i mojej Matki, przypominam sobie zbiegłe dzieciństwa lata, jej starania, jej troski o moje zdrowie i całość, jej łzy, ile razy mi się coś nieprzyjemnego w ostatnich czasach przytrafiło. Oh! Trudno było o lepsze serce, o osobę bardziej do mnie przywiązaną, i dopóki żyć będę, dopóty zawsze szanować jej pamięci nie przestanę…*

Z tej krótkiej refleksji wspomnieniowej raz jeszcze wynika, jak te dwie postacie kobiece dzieciństwa poety, matki i bony, są mu bliskie. Niewątpliwie wówczas też ułożył tekst wspomnianej tablicy nagrobnej pani de La Haye na cmentarzu opinogórskim: *Pamiątce Heleny z Hemmers baronowej de La Haye zmarłej w Warszawie dnia 24 lipca w 61 roku życia swego a tu pochowanej wdzięczny wychowaniec postawił Zygmunt Krasiński.*

Opinogóra, kościół parafialny, nagrobek matki poety

Kolejnym miejscem mojej tegorocznej „cmentarnej peregrynacji", do którego zapraszam Cię, czytelniku, jest Wiedeń, a konkretnie kościół Kapucynów (Kapuzinerkirche), gdzie w krypcie cesarskiej pochowano pierwszego z wychowanków „opinogórskiej" baronowej Heleny de La Haye, syna Napoleona I i Marii Luizy, zwanego przez zwolenników Napoleonem II lub też „Orlątkiem". Sarkofag „Orlątka" został przewieziony do Paryża w roku 1940 na żądanie Hitlera. Miał on nadzieję, że zyska tym wdzięczność Francuzów. W dniu 12 grudnia 1940 r. gestapo aresztowało prowincjała klasztoru kapucynów. SS-mani, razem z ośmioma ludźmi z zakładu pogrzebowego, weszli do krypty, zdemontowali ważącą 800 kilogramów trumnę i wynieśli na zewnątrz przy milczącym udziale grupy austriackich przechodniów. Do Paryża nie przewieziono jednak urn z wnętrznościami i z sercem „Orlątka".

Jakże odmienna to nekropolia od opinogórskiej. Pochówki cesarskie były szczególne. Wprowadzenie zwłok do krypt kościoła Kapucynów wiązało się z wieloletnią tradycją. Podczas ceremonii pogrzebowej przeor zadawał pytanie: „Kto chce wejść?". W imieniu zmarłego odpowiadano: „Jego wysokość, cesarz apostolski, król Węgier, król Czech, Moraw, Dalmacji, Chorwacji, Galicji, Lodomerii, Ilirii, apostolski król Jerozolimy, wielki książę Krakowa, arcyksiążę Austrii…". Mnich mówił na to: „Nie znam takiego". Kolejna odpowiedź brzmiała: „Biedny grzesznik, który prosi o miłosierdzie Boże". „– Możesz wejść" – odpowiadał wówczas przeor. Jedną z najbardziej okazałych krypt w kościele Kapucynów jest krypta Marii Teresy.

Rokokowy sarkofag cesarzowej i jej męża Franciszka Lotaryńskiego liczy trzy metry wysokości, trzy metry szerokości i sześć metrów długości. Cesarska para siedzi na łóżku i patrzy na siebie, co ma symbolizować wzajemną miłość monarchów. W kościele Augustynów (Augustinerkirche), położonym w obrębie zabudowań cesarskiego Hofburga, osobliwością jest krypta serc Habsburgów (Die Herzgruft der Habsburger), w której od początków XVII w. przechowuje się urny z sercami cesarzy i cesarzowych. W 1773 r. brała tu ślub wyżej wspomniana cesarzowa Maria Teresa, która doczekała się aż szesnaściorga dzieci. Tu w 1810 r. odbyła się również ceremonia ślubu kościelnego *per procura* księżniczki Marii Luizy z Napoleonem, rodzicami „Orlątka". W 1854 r. u augustianów odbył się ślub cesarza Franciszka Józefa I z Sissi von Wittelsbach. Kościół pamięta także wiele polskich wydarzeń. Tu właśnie zaintonował dziękczynne „Te Deum" król Jan III Sobieski po zwycięstwie nad Turkami. Podczas kazania padły wówczas znamienne słowa: *Fuit homo cissus e Deo cui nomen erat Johannes (Był człowiek posłany przez Boga, któremu imię było Jan).*

U augustianów jest pochowana arcyksiężniczka Maria Krystyna, córka Marii Teresy. Na przepięknym monumentalnym grobowcu z roku 1805, dłuta włoskiego rzeźbiarza Antonio Canovy, widnieje tarcza herbowa z polskim orłem i litewską Pogonią.

Skoro mowa o Litwie, to myślę, że znakomitej większości czytelników znana jest historia pewnej matki pochowanej na wileńskiej Rossie, u której stóp spoczywa w srebrnej urnie serce syna. Na wileńską Rossę dotarłem na wiosnę tego roku. Cmentarz katolicki na Rossie został założony w 1801 r. i składa się z części zwanych Starą i Nową Rossą, o łącznej powierzchni 10,8 ha. Jest to największy i najcenniejszy ze starych cmentarzy wileńskich, malowniczo zlokalizowany na pagórkach porośniętych starodrzewem. To cmentarz dla nas, Polaków, obok Powązkowskiego, Rakowickiego i Łyczakowskiego, szczególny. W 1820 r. opiekujący się wówczas cmentarzem na Rossie księża misjonarze otoczyli go murem. Poza jego obrębem, tuż przy wejściu głównym, jest niewielki cmentarzyk wojskowy. Oprócz 164 żołnierzy polskich poległych w walkach o Wilno w latach 1919–1920 pochowano tu też tych, którzy zginęli w 1939 r. oraz 76 akowców, ofiar walk podczas operacji „Ostra Brama" w 1944 r. Wszystkie groby są jednakowe (choć na akowskich widnieje charakterystyczna „kotwica"), ustawione w równych szeregach. Między nimi zwraca uwagę wielka płyta z czarnego granitu. Spoczywa tu Maria z Billewiczów Piłsudska,

matka słynnego Marszałka, która zmarła w 1884 r., a była pochowana najpierw w grobie rodzinnym w litewskich Sugintach. To u jej stóp umieszczono srebrną urnę z sercem Józefa Piłsudskiego (ciało spoczęło w katedrze na Wawelu). Nie ma na płycie ani imienia, ani nazwiska, ani żadnej daty. Pod zwykłym, prostym krzyżem jest tylko napis: *Matka i Serce Syna* oraz cytat z „Beniowskiego", jako że Słowacki należał do ulubionych przez Marszałka poetów.

Komendant Legionów chciał być pochowany wśród swoich żołnierzy – powiedział nawet o tym wprost w jednym z przemówień na Zjeździe Legionistów w 1928 r. Życzenie spełniono. Przez pierwszy rok po śmierci urna z jego sercem znajdowała się w jednej z kolumn kościoła św. Teresy przy Ostrej Bramie. Dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci Piłsudskiego – 12 maja 1936 roku – urnę przeniesiono do krypty pod płytą na Rossie. W uroczystościach brał udział sam prezydent Ignacy Mościcki. Aż do wojny w tym miejscu stała zawsze straż honorowa. Nawet kiedy we wrześniu 1939 r. wkraczała do Wilna Armia Czerwona, żołnierze

Ci, którzy ze świata ułudy odeszli, ani odpowiedzą, ani się odezwą. Dawno na ich grobach bujne trawy wzeszły… Janus Emre

polscy nadal trzymali wartę. Nie chcieli usłuchać rozkazu złożenia broni. Zginęli, a ślady wystrzelonych do nich kul do tej pory widać na płycie.

Najpiękniejszy pomnik na Rossie, czarny anioł zrywający okowy z ziemią

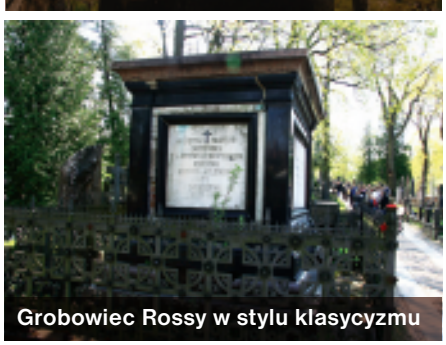

Grobowiec Rossy w stylu klasycyzmu

Piękny grobowiec Rossy wykonany z białego i czarnego marmuru w stylu klasycyzmu. Spoczywa tu hrabina Weronika Korwin-Milewska i serce jej syna, Ignacego Karola Korwin-Milewskiego, awanturnika, szaławiły, posiadacza jednej z największych fortun na ziemiach polskich. Podobno pomysł z umieszczeniem swego serca u stóp matki powziął Józef Piłsudski, oglądając ww. pomnik.

Portrety nagrobne na cmentarzu na Rossie

Kolejnym szczególnym wileńskim cmentarzem wartym odwiedzenia jest cmentarz Antokolski, określany jako wojskowy, zajmuje obszar ponad 15 hektarów na pięknych krajobrazowo Rowach Sapieżyńskich. Powstawał on od 1809 r. W 1905 r. wzniesiono na terenie cmentarza pierwszą niewielką cerkiew prawosławną. W 1918 r. X armia niemiecka zbudowała w jego północnej części wojenny cmentarz niemiecki i rosyjski. W latach 1919–1921 powstał cmentarz żołnierzy polskich poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920. W 1939 r. pochowano tam żołnierzy polskich poległych w walkach z Niemcami. Po II wojnie światowej wzniesiono mauzoleum żołnierzy radzieckich i zbudowano aleję zasłużonych. W 1991 r. spoczęli tam Litwini polegli w walkach z wojskami radzieckimi pod wieżą telewizyjną.

Nagrobki ze starego i nowego cmentarza Antokolskiego

Jakże odmienną kulturę, religię i obyczaj prezentują dwa ostatnie cmentarze, które odwiedziłem w tym roku i o których chciałbym Ci, drogi czytelniku, również napomknąć. *Ci, którzy ze świata ułudy odeszli, ani odpowiedzą, ani się odezwą. Dawno na ich grobach bujne trawy wzeszły…* – napisał czternastowieczny mistyk turecki, Janus Emre (1240–1320). Muzułmańskie cmentarze zwane są w Turcji „polami zmarłych". Panuje na nich atmosfera dzikiego ogrodu. Trawy i kwiaty oplatają grobowce rozrzucone pośród drzew. Nie mają one nic wspólnego z naszymi polskimi cmentarzami, tchnącymi melancholią. Przyjemny chłód w cieniu cyprysów lub eukaliptusów zachęca do spacerów i pikników. Oswojenie ze śmiercią tłumaczy się zażyłością ze zmarłymi, którym krewni i przyjaciele przynoszą kwiaty, mleko i perfumy. Tureckie cmentarze budzą zdumienie ze względu na pozorny nieład i zaniedbanie. Nieład jest jednak symbolem żywotnych sił natury, niepielęgnowane groby i alejki wyrażają zaś łagodną rezygnację w obliczu przemijania. Dawniej groby mężczyzn i kobiet różniły się dekoracją. W przypadku mężczyzn na stożkowato zakończonej półkolumnie grobowcowej umieszczano rzeźbiony turban, którego stopień wyrafinowania odpowiadał randze zmarłego. Na grobach kobiet spoczywał płaski kamień ozdobiony płaskorzeźbą przedstawiającą wieniec z kwiatów lub owoce.

Ostatnie miejsce pochówku, które oglądałem w tym roku i które chciałbym Ci, czytelniku, pokazać, to grobowce licyjskie, które powstały w IV w p.n.e. Licja była krainą znajdującą się w południowo-

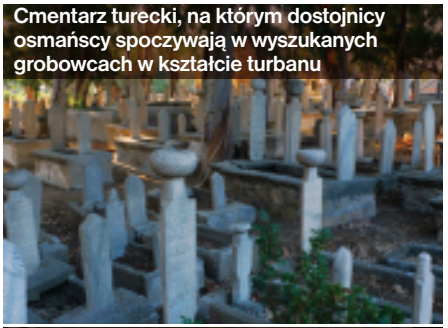
Cmentarz turecki, na którym dostojnicy osmańscy spoczywają w wyszukanych grobowcach w kształcie turbanu

Nagrobek muzułmanki przyozdobiony paterą z gruszkami

-zachodniej części Azji Mniejszej w dzisiejszej Turcji, na południowo–zachodnich terenach prowincji Antalya. Licyjczycy wierzyli, że po śmierci ich dusza jest przenoszona do świata pozaziemskiego przez demona w postaci ptaka, dlatego swoje groby umieszczali często na szczytach wysokich klifów. Doprowadzili do perfekcji budowanie grobów złożonych z filarów przede wszystkim dla licyjskich elit i sarkofagów przeznaczonych dla mniej zamożnych ludzi. Niektóre z nich stoją dzisiaj na środku ulicy.

Groby wykute w skałach najczęściej przypominają domy. Wszystkie mają płaskorzeźby, na których są przedstawiane głównie sceny z ceremonii pogrzebu. Im wyżej w skale był wykuty grobowiec, tym wyższy był statut zmarłego. Budowa pojedynczego grobowca trwała od 25–30 lat. Dachy grobowców mają kształt przewróconej łódki, wierzono bowiem, że życie człowieka jest jak rzeka, po której się dryfuje, gdy człowiek umrze, łódka się przewraca, a dalsza wędrówka jest kontynuowana w stronę nieba. Wraz z ciałami składano bogactwa, grobowce były jednak plądrowane. Przyjmuje się, że Aleksander Macedoński podzielił wyposażenie grobowców jako łupy wojenne między swoich żołnierzy. Na części grobowców naukowcy odkryli napisy w języku licyjskim, do tej pory nierozszyfrowane, ale uważa się, że na podstawie tego pisma powstało pismo starogreckie.

Zastanawiam się, jaką puentą należałoby zakończyć tę „cmentarną wędrówkę", którą Ci zaproponowałem, czytelniku. Jaką klamrą zwieńczyć relację rozpoczętą od zakopiańskiego Pękowego Brzyska, przez lubelskie, opinogórskie i wileńskie cmentarze, na wiedeńskich cesarskich kryptach, tureckich i licyjskich nekropoliach kończąc. Myślę, że tą puentą, tym zwieńczeniem, jest człowiek i nasze człowieczeństwo, zarówno w wymiarze narodowym – ojczyzna to ziemia i groby…, jak i jednostkowym, bo bez banalnych dywagacji każdy z nas będzie musiał kiedyś odejść.

Myślę również, że poznając w naszych peregrynacjach nekropolie różnych kultur i religii, do których zwiedzania namawiam, powinniśmy mieć w pamięci słowa Jana Pawła II: *Wczoraj do Ciebie nie należy. Jutro niepewne. Tylko dziś jest Twoje…* Resztę, drogi czytelniku, wytłumaczyć musisz sobie sam…

Autor artykułu jest sędzią Sądu Okręgowego, wykładowcą na aplikacji radcowskiej.

Fotografie pochodzą z archiwum autora.

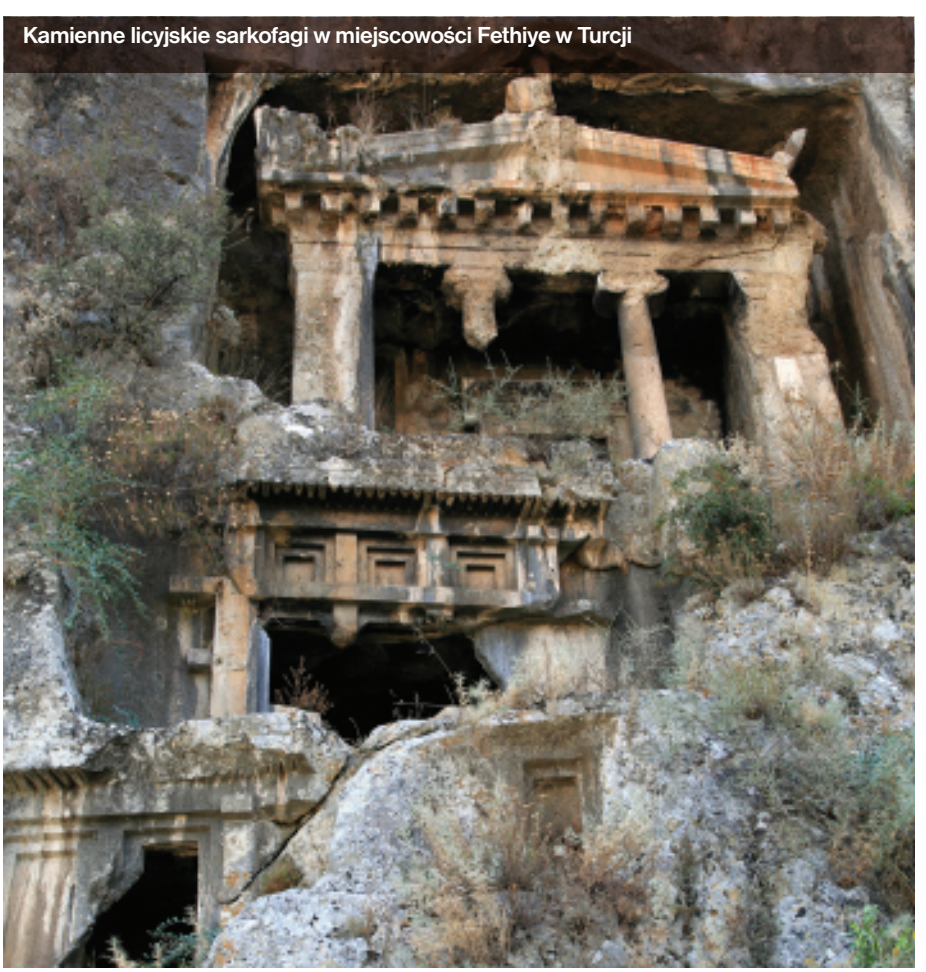
Kamienne licyjskie sarkofagi w miejscowości Fethiye w Turcji

MODA

Rzecz

Agnieszka Jelonkiewicz

Możesz mieć, cokolwiek zechcesz, jeśli odpowiednio się do tego ubierzesz[1]

Edith Head (1897–1981)

Jakże często dziś z ust kobiet słyszy się stwierdzenie typu: „Sukienka? Nie dla mnie. Stawiam na wygodne i praktyczne spodnie…" Czyżby kobiety przestały chcieć być kobiece? Czyżby kobiecość w pracy stała się anachronizmem współczesnej epoki? Czy ruchy emancypantek[2], sufrażystek[3], wyzwolonych feministek[4] miałyby doprowadzić do powstania „trzeciej płci" zatracającej swe cechy w strojach typu uniseks?

Kobiety, walcząc o swoje prawa, zawsze ubierały się po męsku. Dziś również wizerunek kobiety „walczącej – pracującej" w garniturze jest odbierany zdecydowanie bardziej surowo i poważnie w stosunku do kobiety ubranej w sukienkę i żakiet. Dlaczego? Można powiedzieć, że wszystko zaczęło się od niezgody naszych pra, prababek na dalsze krępowanie ciała najnowszymi wynalazkami mody typu gorset[5], krynolina[6], turniura[7]… Świadome kobiety nie chciały już więcej sprawować funkcji „uroczego mebelka" w salonie – do którego roli bywały

1 Edith Head (1897–1981) – najbardziej znana hollywoodzka projektantka kostiumów czy też ,,czarodziejka", jak miała w zwyczaju mówić o sobie. Jej kariera to okres aż 58 lat pracy nad filmami. W tym czasie ubierała niemal każdą wielką gwiazdę, która błyszczała w przemyśle. Jej cięta prosto grzywka, ciemne okulary oraz krawieckie suknie stały się jej znakami rozpoznawczymi. W 1974 r., w uznaniu dla jej zasług, otrzymała gwiazdę na Bulwarze Hollywoodzkim. Otrzymała 35 nominacji do Oskara, z czego zdobyła ich aż osiem. Obok pracy nad filmami projektowała dla pisma Vogue, jeździła po kraju z pokazami mody Hollywood, pisała artykuły do magazynów i gazet.

2 Emancypacja kobiet – ruch społeczny (XIX/XX w.) dążący do prawnego i społecznego zrównania kobiet z mężczyznami, m.in. w zakresie prawa wyborczego, dostępu do wyższych studiów; dokonana formalnie w większości krajów po 1918 r.

3 Sufrażystka – [ang. suffrage 'głosowanie', 'prawo głosu'] działaczka ruchu kobiecego w drugiej połowie XIX i na początku XX w. (głównie w Wielkiej Brytanii i USA) walcząca o prawa wyborcze dla kobiet.

4 Feminizm – [łac. *femina* „kobieta"] szeroki ruch o charakterze politycznym, społecznym, kulturowym i intelektualnym, którego różne orientacje, szkoły, teorie i badania łączy wspólne przekonanie, że kobiety były i są przedmiotem dyskryminacji; nazwa „feminizm" przyjęła się w USA w latach 60. XX w., ale idee i aspiracje feministyczne były formułowane znacznie wcześniej (co najmniej od XVIII w.). Feministki nie tylko walczą o prawa kobiet, lecz przede wszystkim próbują zrozumieć, jakie są przyczyny braku faktycznego równouprawnienia.

5 Gorset – część ubioru damskiego używana już od połowy XIV w. Formy gorsetów, materiały wykonania zmieniały się w ciągu wieków tak, jak zmieniały się estetyka i lansowany ideał

sukience

Fot. 1.
Gabrielle Chanel w dżersejowej garsonce jej projektu; 1928

często zmuszane – nosząc kreacje niepozwalające bezpiecznie chodzić, wygodnie siadać, o swobodnym oddychaniu już nie wspominając.

Na początku XX w. najbardziej odważne panie, do których z pewnością należała Coco Chanel[8], zazdrośnie zaglądały do męskich szaf, chętnie adaptując z nich niektóre elementy. I tak powstały pierwsze, rewolucyjne wygodne garsonki[9] – damskie ubrania szyte z wygodnych „męskich tkanin", typu flanela, dżersej czy tweed (Fot. 1.). Kobieta raz zrzuciwszy krępujące stroje, nie miała zamiaru z powrotem ich zakładać. Przygotowało to grunt do kolejnych zmian. W latach międzywojennych wraz z nową modą na wakacje w kurortach, rozwojem sportu (rower, wycieczki górskie, narciarstwo, tenis, automobil itp.) panie wydarły z męskiej szafy kolejną rzecz – spodnie. Początkowo spodnie były noszone tylko w czasie ćwiczeń sportowych lub odpoczynku „u wód". Wówczas kuracjuszki zakładały długie, szerokie spodnie, duże słomkowe kapelusze i espadryle. Jednak już niedługo potem spodnie zaczęły być zakładane również do pracy. Kobieta w spodniach – zjawisko do tej pory niespotykane i niewyobrażalne dla wielu dam – stała się wkrótce coraz bardziej popularna również dzięki gwiazdom filmowym. Katharine Hepburn[10](jakby nie było córka sufrażystki), upodobawszy sobie luźne gładkie spodnie o męskim kroju, szybko stała się wzorem do naśladowania. W epoce pierwszych gwiazd srebrnego ekranu marzeniem niemal każdej kobiety było wyglądać tak jak one. Nigdy wcześniej i nigdy później aktorki tak mocno nie oddziaływały na modę i urodę. Wkrótce nadeszła i nowa rewolucja: oto mamy kobietę w garniturze – stroju, który od zawsze był zarezerwowany wyłącznie dla mężczyzn. Jedynie wielka gwiazda mogła uczynić męski garnitur eleganckim strojem damskim, zrównanym w prawach z tradycyjną już wtedy garsonką. Była nią Marlena Dietrich[11].

piękności. Gorset jest używany przez kobiety do dziś, jednak w zupełnie innej formie – nie deformuje kobiecej sylwetki i nie stanowi on zagrożenia dla zdrowia. Podstawowym zadaniem historycznego gorsetu było usztywnienie korpusu, uwydatnienie biustu, podkreślenie i wysmuklenie linii talii. Niekiedy był również zakładany przez mężczyzn dla odpowiedniego ukształtowania sylwetki.

6 Krynolina – nazwa pochodzi od fr. *„crin"*, co znaczy „włosie", zaczęła robić europejską karierę w 1842 r. w burżuazyjnych czasach Ludwika Filipa II. Pierwotnie była dodatkową usztywnianą włosiem halką, która miała jeszcze mocniej podkreślić kobiecą szczupłą talię, ściśniętą już gorsetem. W XIX w. przeistoczyła się w monstrualnych rozmiarów metalową klatkę mierzącą na obwodzie nawet 8 m. Do jej spopularyzowania przyczyniała się francuska cesarzowa Eugenia (żona Napoleona III). Odtąd zapanował szał na krynoliny. W odróżnieniu od swoich poprzedniczek krynolina przyjęła się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Masowa produkcja uczyniła ją towarem ogólnodostępnym.

7 Turniura – po zmierzchu mody na krynoliny spódnice siłą rzeczy robiono z dużej ilości materiałów, nadmiar materiału zaczęto teraz spinać w bogate draperie z tyłu sylwetki. Aby materiał lepiej się trzymał, upinano go na poduszkach noszonych na wysokości bioder. W latach 60. XIX w. poduszki te zastąpiono lżejszymi drucianymi klatkami nazwanymi tiurniurą.

8 Coco Chanel (1883–1971) – francuska projektantka mody, od 1915 r. rewolucjonizowała damską modę, lansując ubrania o prostych sportowych fasonach oraz pozbawione ozdób krótkie suknie, stając się na sześć dziesięcioleci ikoną paryskiej *haute couture*. Jej pomysły: sukienki i kostiumy z dzianiny, fryzury „na pazia", golfy, biżuteria (długie sznury pereł, plastikowa biżuteria), „mała czarna" (sukienka), spodnie – dzwony, prochowiec spotykały się z entuzjastycznym przyjęciem i są uważane za klasyczny kanon elegancji.

9 Garsonka – to spopularyzowany podczas I wojny światowej strój kobiety – chłopczycy (wynaleziony przez Coco Chanel). Składał się z prostej spódnicy sięgającej łydki i prostego żakiecika bez usztywnień. W przeciwieństwie do kostiumu, którego żakiet typu marynarka wymagał narzędzi krawiectwa ciężkiego. Dziś garsonkami nazywane są też komplety typu mała sukienka z żakiecikiem lub bolerkiem.

10 Katharine Hepburn (1883–2003) – aktorka amerykańska, laureatka czterech Oscarów i dwunastu nominacji w kategorii najlepszej aktorki pierwszoplanowej.

11 Marlena Dietrich (1901–1992) – niemiecka aktorka i piosenkarka, obywatelka amerykańska. Jest jedną z najsłynniejszych aktorek XX w. oraz ikoną kina.

I w ten oto sposób spodnie i garnitur już na dobre znalazły swoje miejsce w damskich szafach. W nowych powojennych czasach, epoce rozwoju biur i kobiet pracujących zawodowo, wygoda i funkcjonalność stroju stały się priorytetem. Spodnie z bluzką i marynarką oraz garnitur świetnie zdawały egzamin z funkcjonalności, siłą rzeczy stając się coraz bardziej popularne. Czyżby kolejnym krokiem miałyby być damskie garderoby, w których brak jest miejsca na kobiece sukienki? Czyżby kobieta XXI w. musiałaby być na tyle praktyczną, wygodną i racjonalną, że nie chciałaby więcej nosić sukienek?

Istotą mody jest jej zmienność. Ostatnimi czasy „karuzela mody" kręci się z zawrotną wręcz prędkością. Praktycznie niemożliwe staje się śledzenie wszystkich nowinek. I dobrze, bo elegancja nie ma nic wspólnego z zadyszką wskutek pościgu za modą. Elegancja to wręcz umiejętność rezygnacji, a potem wierność dokonanym wyborom. Dzięki temu kobieta pracująca zawodowo ma szanse zaopatrzyć swoją garderobę w kilka ponadczasowych klasyków (np. biała bluzka, ołówkowa spódnica, kostium, garnitur[12]), pozostawiając zmartwienie „bycia trendy" projektantom czy środowiskom związanym z showbiznesem. Każdy ubiór nabiera sensu i elegancji, gdy jest odpowiednio dobrany do sytuacji. To zrozumiałe – jest to tzw. stosowność stroju. Kobiety pracujące zawodowo wybierają więc odzież zarówno funkcjonalną, jak i stosowną – czyli prostą, skromną i wygodną w użyciu. Mimo to nawet dziś można zaobserwować zjawisko niemające ze stosownością stroju w pracy nic wspólnego: „tam, gdzie wystarczyłby spokojny, funkcjonalny, neutralny ubiór, a więc w sklepie, banku, w urzędzie, niespodziewanie często spotykamy pseudoeleganckie stroje, pretensjonalne fryzury, głębokie dekolty i obfitość sztucznej biżuterii. Takie manifestacje prowincjonalnej elegancji nie służą prestiżowi firmy i robią nie najlepsze wrażenie na interesantach."[13]

Wygląda na to, że umiejętność dobierania stroju odpowiednio do sytuacji ciągle nie jest sztuką łatwą – tym bardziej że dziś nie ma gotowych recept strojów noszonych na różne okazje. Dziś polegamy raczej na własnym doświadczeniu, wyczuciu sytuacji i wrażliwości estetycznej. Obecnie coraz bardziej ceni się indywidualizm i to on bywa coraz częściej pożądanym wyróżnikiem w damskim wizerunku biznesowym. Proszę Pań – proponuję więc postawić na sukienki! Przyjrzyjmy się pokrótce ich dosłownie zapierającej dech w piersiach historii…

Jeszcze sto lat temu pojęcia „sukienka" w ogóle nie znano. Kobiety od zawsze nosiły suknie. Ta część garderoby, nierozerwalnie związana z płcią piękną, miała burzliwe dzieje. Wielokrotnie zmieniała fasony, długości, dekolty, jednak zawsze była projektowana jako najlepsza oprawa mająca ujawniać piękno kobiecego ciała. I tu należałoby zdefiniować pojęcie „piękno kobiecego ciała", które w każdej epoce było nieco odmiennie rozumiane. Jerzy Turbasa, przytaczając wspomnienia Daniela Olbrychskiego, dowcipnie ryzykuje tezę, że: „piękno jest atrakcyjne i pociągające, bywa prowokujące, a może nawet uratować… życie."[14] Otóż wspominając lata młodości, Daniel Olbrychski przyznał, że gdy tonęły dwie dziewczyny, to obaj z kolegą skoczyli do wody najpierw w kierunku tej ładniejszej.

Kanony piękna stale ulegają zmianom. Każda epoka poszukiwała swego ideału, ciągle na nowo tworząc wizerunek kobiety o boskich proporcjach. A kobiecie niezmiennie towarzyszyła suknia. W czasach starożytnych ceniono sobie piękno oparte na harmonii i doskonałych proporcjach. Harmonijnie zbudowane ciało uważano za najwspanialszy dar niebios, toteż powszechne były zabiegi pozwalające utrzymać ciało w jak najlepszej kondycji. Upiększanie opierało się na higienie, masażu, gimnastyce i kosmetyce. Dzisiejsze słowo „kosmetyka" pochodzi przecież od greckiego *kosmetikos* oznaczającego sztukę upiększania, zdobienia, porządkowania. Świat starożytny nie był pru-

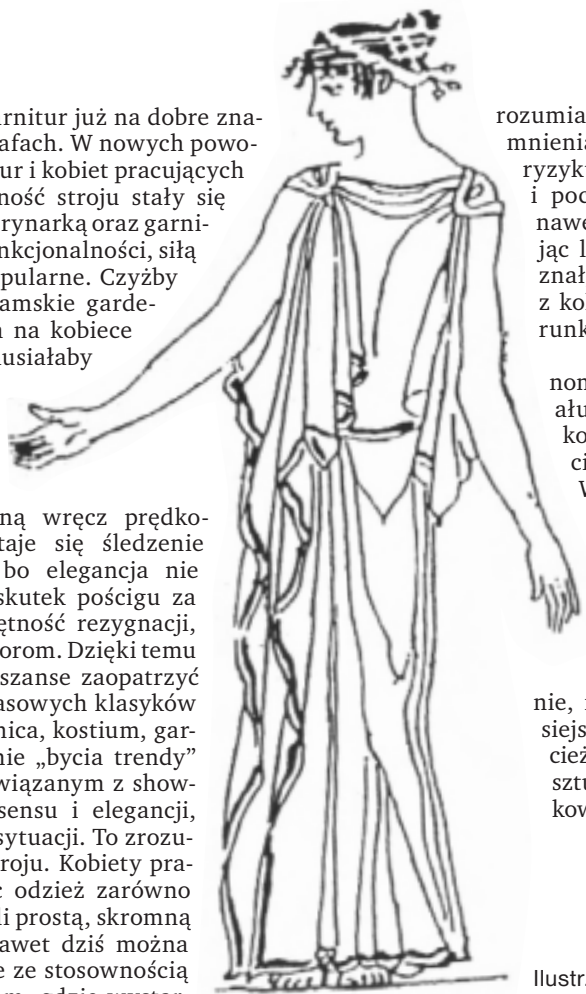

Ilustr. 1.

Peplos – grecka suknia uszyta z prostokątnego kawałka materiału niezszytego po bokach i spiętego zapinkami na ramionach

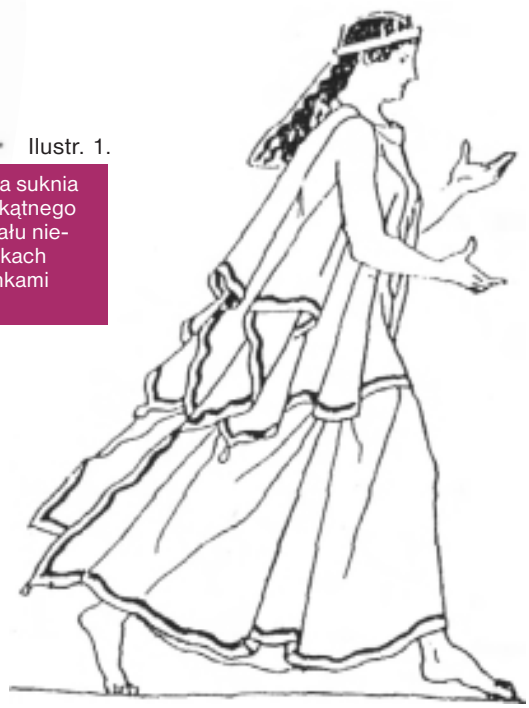

Ilustr. 2.

Peplos bez przepasania w ruchu często odsłaniał wdzięki swojej właścicielki

12 Patrz Temidium wrzesień/grudzień 2010, nr 4/5, *Garderoba kobiety sukcesu*, s. 92–97.
13 A. Szubert-Olszewska, *Alfabet mody*, Wydawnictwo Bernardinum 2006, s. 117.
14 J. Turbasa, *Ubierając kobietę sukcesu*, Wydawnictwo AA, Kraków 2007, s. 203.
15 Peplos – strój kobiecy bez rękawów uszyty z jednego prostokątnego kawałka tkaniny wełnianej spiętego na ramionach fibulami (broszami, agrafkami). Szerokość tkaniny była równa odległości między łokciami przy wyciągniętych poziomo rękach. Długość peplosu była dobierana zależnie od wzrostu właścicielki i bez przepasania miał on zakrywać jej stopy. Nadmiar długości tkaniny tworzył tzw. odrzutkę, czyli drugą warstwę w jego górnej części. Długość odrzutki mogła być różna – od zakrywającej piersi, do osłaniającej biodra i wtedy peplos bywał przepasany na odrzutce. Tkanina okrywała lewy bok kobiety, natomiast na prawym boku bywała zeszyta, lecz np. dziewczęta w Sparcie nosiły peplosy otwarte. Peplos był jeszcze używany w V w. p.n.e. Greczynki zwykły drapować go w kunsztowne fałdy.

deryjny i nikogo nie dziwił zarys nagiego ciała widocznego spod cienkich i przejrzystych lnianych szat. Ciekawym przykładem greckiego stroju był peplos[15] (Ilustr. 1.). Ta suknia była wkładana na nagie ciało, a zrobiona była jedynie z prostokątnego kawałka tkaniny spiętego na ramionach ozdobnymi zapinkami. Boki sukni nie były zszywane, czasem zakładano na nią pasek. Bywało więc, że w czasie ruchu tkanina odsłaniała wdzięki swej właścicielki (Ilustr. 2.).

Ciekawe, że wraz ze stopniowym zanikiem myśli antycznej – a więc w średniowieczu – zniknęło wyobrażenie skóry jako zwierciadła duszy. Słowo *kosmetikos* straciło swoje znaczenie. Zostało wyparte nowymi teoriami doprowadzającymi do zaniku „higienicznej funkcji" łaźni publicznych. Teraz przyjęły one funkcję miejsc łączących praktyki tawern, szulerni i domów publicznych. Erotyka kąpieli była ważniejsza niż stan skóry[16]. Przyczyniło się to wkrótce do rozbratu wody ze skórą, a toaletę ograniczyło jedynie do zabiegów wykonywanych na sucho. W wiekach średnich praktycznie całą Europę opanowała asceza. Doszło do tego, że odsłanianie ciała – tak powszechne w starożytności – stało się wręcz hańbą, a jego pielęgnowanie – oznaką próżności naznaczoną grzechem. Ciało kobiety przyjęło formę szczelnie zasłanianej powłoki pozbawionej włosów, piersi i bioder. Ideałem kobiety stała się istota cicha, wiotka, umartwiająca się postami celem uzyskania szczupłej sylwetki i bladego lica (rumiane policzki były godne tylko wieśniaczek). W XV w. podstawowym warunkiem była wysmukłość. Suknia, oprócz całkowitego zakrycia ciała, miała obowiązkowo wysmuklać sylwetkę. Zarówno jej fason, jak i wysokie czepce zakrywające włosy doskonale to umożliwiały (Ilustr. 3.).

Ilustr. 3.

Suknie gotyckie o wąskiej klatce piersiowej z podwyższonym stanem, spódnice z trenem, wysokie czepce – wszystko dążyło do podkreślenia wysmukłości sylwetki, podstawowego warunku piękna w średniowieczu

Na szkicach z tamtego okresu oglądamy wiotkie kobiece sylwetki, niewiele różniące się od wyidealizowanych proporcji dzisiejszych modelek. Ta średniowieczna wysmukłość nie powinna dziwić szczególnie na tle wertykalizmu gotyckiej architektury.

Po wiekach anatemy w epoce renesansu kult ciała rozkwita na nowo. W żadnej innej epoce człowiek nie dążył tak usilnie do osiągnięcia doskonałego zewnętrznego piękna. Wyrafinowana sztuka podobania się, podkreślania urody ubiorem znów się rozwija. Kobiety zrzucają gotyckie czepce, rozpuszczają obfite loki aż na ramiona i noszą suknie z dekoltem karo. Dekoracyjność sukien jest podkreślana ciężkimi tkaninami (brokat, aksamit), koronkami i wspaniałymi haftami. Wzory na sukniach nierzadko tworzą misternie naszywane kosztowne klejnoty. Jednocześnie zmienia się ideał kobiecej urody. Wenus Botticelliego ma już figurę współczesnej dziewczyny (Ilustr. 4.). Jednak i w tej epoce można odnaleźć pewien paradoks. Mianowicie w drugiej połowie XVI w. w katolickiej Hiszpanii, będącej wówczas pierwszą potęgą świata i dyktującej modę całej Europie, pod wpływem Kościoła ciało kobiece zaczęto ponownie zakrywać. Pokazanie fragmentu szyi, nadgarstków czy czubka obutej stopy stało się desygnatem grzechu. Suknie ponownie tracą dekolty, otrzymując wokół szyi, sięgające często do połowy głowy, charakterystyczne koronkowe kryzy[17]. Natomiast w spódnicy zostaje utworzona specjalna fałdka umożliwiająca schowanie bucików w czasie siedzenia. Jakby tego było mało, nastąpiło całkowite odejście od anatomicznej budowy kobiecego ciała. Sylwetka upodobniła się do dwóch zetkniętych szczytami stożków. Dama w takiej kreacji przypominała raczej manekin niż żywą istotę (Ilustr. 5.).

Barok upodobał sobie z kolei obfite, rubensowskie kobiece kształty. Paradoksalnie ten modny „nadmiar ciała" był sznurowany, usztywniany i wciskany w dziwaczne geometryczne

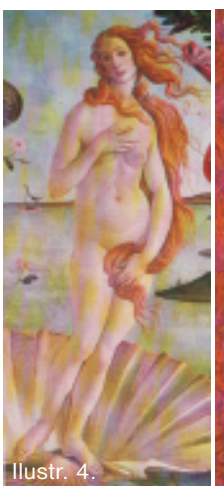

Ilustr. 4.

Sandro Botticelli, Wenus – fragment obrazu ilustrujący nowy ideał kobiecego piękna w renesansie

Ilustr. 5.

Hiszpańska suknia renesansowa, sylwetka kobieca silnie zgeometryzowana, przypominająca kształtem dwa stożki zetknięte czubkami

16 G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1998, s. 14.

17 Kryza – okrągły, fałdowany kołnierz popularny w XVI i XVII w. Robiono go z koronki lub cienkiej krochmalonej tkaniny rozpinanej na stelażach ze srebrnego drucika. Kryza otaczała dekolt sukni i stanowiła komplet z małymi kryzkami przyszywanymi do rękawów sukni w celu zasłonięcia nadgarstków.

Ilustr. 6.
Suknia na fortugale z obręczami o jednakowej średnicy obrazuje skrajne zgeometryzowanie sylwetki – niewiarygodnie ściśnięta klatka piersiowa na kształt stożka oraz szeroka spódnica przypominająca walec

formy. XVII wiek przynosi skrajne zgeometryzowanie kobiecej sylwetki. Klatka piersiowa zostaje doprowadzona do niewiarygodnie wąskich rozmiarów. Stanik sukni, oprócz gorsetu, był od wewnątrz usztywniany drewnianymi lub metalowymi listewkami i dodatkowo watowany. Zapewniało to idealnie gładkie podłoże będące tłem dla przepysznych haftów i klejnotów. Cała konstrukcja równocześnie nie pozwalała swobodnie się nachylać, siadać i oddychać. Spódnica sukni przypominała zaś ogromny walec i była wkładana na kilka halek, pod którymi umieszczano specjalny wiklinowy wałek umożliwiający nadanie jej modnego walcowatego kształtu (Ilustr. 6.). Całości dopełniały pantofle na wysokich koturnach, tak więc aby złapać równowagę podczas chodzenia, damy musiały umiejętnie balansować usztywnianą spódnicą (Fot. 2.).

Fot. 2.
Renesansowy pantofel wenecki na koturnie dodatkowo utrudniał chodzenie

Zarówno wygody, jak i swobody w oddychaniu nie zapewniły kobietom kolejne stulecia. W XVIII w. sztuczna moda dworska przydzieliła wręcz damom funkcje marionetek paradujących w przepysznych kreacjach, których spódnice wyglądem przypominały współczesne wanny (Ilustr. 7.). Do tego był obowiązkowy pełny makijaż i monstrualna peruka (Fot. 3.). Natomiast wiek XIX uwięził kobiety, aż na 60 lat (1810–1870),

Ilustr. 7.
Maria Antonina w sukni balowej, 1780, pod spódnicą rogówka przypominająca kształtem współczesną wannę, na głowie monstrualna peruka

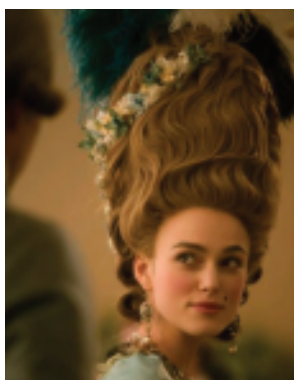

Fot. 3.
Obowiązkowe dworskie upięcie włosów pod koniec XVIII w

w gorsetach i klatkach z wielorybich kości i metalowych prętów mających w obwodzie nawet osiem metrów! (Ilustr. 8.) Mowa tu o krynolinie[18], ogromnym stelażu noszonym pod spódnicą, dzięki któremu kobieta mogła wyglądać zwiewnie i prezentować talię osy (Ilustr. 9.). Nikomu nie przeszkadzało, że spódnica o kształcie gigantycznego pokrowca na imbryczek uniemożli-

Ilustr. 8.
Konstrukcja krynoliny – klatki ze stalowych listew.

wiała najprostsze czynności typu przejście przez drzwi (poszerzano otwory drzwiowe), zajęcie miejsca w fotelu (siadano na podłodze lub na specjalnie skonstruowanym fotelu dziś wydającym się kilkuosobową kanapą), sięganie po przedmioty znajdujące się przed sobą. W porównaniu z noszonymi wcześniej ciężkimi i gorącymi kilkunastoma halkami XIX-wieczne krynoliny faktycznie były lekkie i zwiewne i błyskawicznie zrobiły furorę. Jednak ta zwiewność nie zawsze okazywała się tak wygodna. Na spacerach silniejszy podmuch wiatru często wydymał spódnice, ukazując w całej okazałości nogi kobiety noszącej ten diabelski wynalazek, podczas siadania klatka z drutu podnosiła się do wysokości nosa, a przy schylaniu ukazywała oczom zebranych „nagą prawdę". Damy nie wiedziały, gdzie znajdują się końce ich sukienek, strącały więc najrozmaitsze przedmioty lub przydeptywały końce innych krynolin.

18 Krynolina – patrz przypis nr 5.

Fot. 4.
Konstrukcja turniury umożliwiającej skomplikowane drapowania sukien z tyłu sylwetki, lata 80. XIX w

Jednak to wszystko nie stanowiło tak wielkiego problemu, jakim było zagrożenie dla zdrowia. Suknie deformowały sylwetkę, prowadząc do zwyrodnień kości. Bywały też zagrożeniem życia dla dziewcząt pracujących w fabrykach, bowiem szerokie sukienki mogły być wciągane w przemysłowe maszyny.

I tak przez wieki kobieta była sznurowana, miała regulowaną talię, wielkość i wysokość biustu, nosiła przeróżne „szatańskie wynalazki". Walka o niemal każdy centymetr jej ciała owocowała zasłanianiem i odsłanianiem na przemian poszczególnych jego partii. Naturalna anatomiczna budowa była deformowana, gorsety zmieniały kształt żeber, często powodując zaginanie ich do środka, przyczyniały się do deformacji płuc (już od dziecka), powodowały niewydolność oddechu oraz choroby i skrócenie wieku życia (Ilustr. 10.). Taka była cena za naprawianie natury. Kobieta dźwigała na sobie kilogramy tkanin skomplikowanie udrapowanych, była obciążana stelażami z drutów (Fot. 4.), w o r e c z k a m i do wypychania bioder i pośladków, torturowana deskami spłaszczającymi biust. Wszystko to dotyczyło sukien dworskich, paradnych, zakładanych zgodnie z pozycją i dostojeństwem właścicielki.

Ilustr. 9.
Toalety balowe z 1858 r., obwód spódnic sięgał nawet do 8 m

Dopiero wiek XX zapoczątkował całkowicie nowe podejście do kobiecego ciała. Uwolnione z gorsetu zaczęło domagać się, by je pielęgnowano i odsłaniano. Modna stała się sportowa sylwetka, ćwiczenia gimnastyczne, rozpoczęła się kariera roweru, zaczęto organizować konkursy piękności wyznaczające nowe kanony piękna. Szczupłe, zadbane ciało stało się współczesnym synonimem zdrowia. Jednocześnie powstał cały przemysł troszczący się o piękno kobiecego ciała. Zapotrzebowanie na piękno stało się tak ogromne, że wkrótce powstała nawet nowa gałąź przemysłu oferująca kobietom najnowsze kosmetyczne i dietetyczne wynalazki.

19 J. Turbasa, *Ubierając kobietę sukcesu,* Wydawnictwo AA, Kraków 2007, s. 205.

Ilustr. 10.
Szkodliwe działanie gorsetu

Na progu XXI w. synonimem piękna stała się młodość, o której przedłużenie heroicznie walczy prawie każda z pań – „dziś starości unika się jak kataru."[19] W mediach i na okładkach czasopism oglądamy dziewczyny, które mają pełniejsze usta, dłuższe rzęsy, bardziej gęste włosy i kształtniejsze biusty. Nie zapominajmy jednak, że pięknu można też pomóc w inny sposób. Jak? Przez wypracowanie własnego stylu, czyli oryginalnego pomysłu na siebie. To skutecznie wyeksponuje piękno i na pewno doda blasku osobowości. Styl często rodzi się po latach doświadczeń i nierzadko ubraniowych porażek, ale jak już się pojawi, to na pewno wesprze w mądrym wykorzystywaniu mody jedynie zgodnie z walorami, gustem i osobowością danej kobiety. I o tym, jak z wdziękiem podkreślać swoją kobiecość, korzystając z bogactwa fasonów obecnych sukienek, będę przekonywać Panie już w kolejnym artykule.

Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.

Fot. 1. Za B. Francis, Historia mody, Arkady, Warszawa 2003, s. 399.

Fot. 2. Za: B. Francis, op. cit., s. 184.

Fot. 3. Aktorka Keira Knightley, zdjęcie z Internetu.

Fot. 4. Za: M. Możdżyńska-Nawotka, O modach i strojach, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2002, s. 227.

Ilustr. 1.–3. Za: M. Gutkowska-Rychlewska, Historia ubiorów, Ossolineum 1968, s. 71, 202.

Ilustr. 4. Sandro Botticelli, Wenus – fragment obrazu, za: M. Rzepińska, Siedem wieków malarstwa, Ossolineum 1991, s. 65.

Ilustr. 5. Felipe de Llano, Infantka Izabela Klara Eugenia, 1584, za: B. Francis, op. cit., s. 180.

Ilustr. 6. Anna Maria Kreytzen 1634, za: M. Możdżyńska-Nawotka, op. cit., s. 57.

Ilustr. 7. Za: M. Możdżyńska-Nawotka, op. cit., s. 148.

Ilustr. 8. Za: B. Francis, op. cit., s. 362.

Ilustr. 9.–10. Za: M. Możdżyńska-Nawotka, op. cit., s. 228, 246.

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Umowa

Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk
Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

W siedemnastowiecznym słowniku Knapiusza „umowa" jest definiowana przez „zmowę" i „kontrakt", ale sama „zmowa" to według niego „porozumiewanie się chytre przeciw komu". „Zmowa" jest od dawna konsekwentnie uznawana za coś nieetycznego i w istocie agresywnego, czyżby dawniej i „umowa" mogła mieć nieszlachetny charakter? Chyba jednak nie: „zmawiamy" się tylko „przeciw komuś", a „umawiamy – co do czegoś, na coś, w sprawie czegoś…" Cóż w tym złego? W końcu też w „umawianiu się" i w „umowie" chodzi tylko o to, że przynajmniej dwie strony, w założeniu samodzielne, własnowolnie dochodzą do porozumienia w sprawach ich dotyczących – a czy to złe, czy dobre dla innych, to już zależy od treści takiej „umowy", ale nie wynika ze znaczenia tego słowa. Częściej zresztą taka „umowa" wydaje się nam czymś dobrym, pożytecznym, a w wielu wypadkach koniecznym.

Zresztą połączenie „umawiania się" z „umową" nie jest do końca w tym aspekcie miarodajne. „Umowa" ma charakter bardziej wiążący, formalny – „umawianie się" często uwypukla konwencjonalność, pewną dowolność… Kiedy powiem „umówmy się, że…", mam na myśli „przyjmijmy takie założenie" – potrzebne nam to po coś, na jakiś czas, ale nie musi być całkiem prawdziwe i mieć trwałego charakteru. Można powiedzieć, że taka „umowność" wskazuje nawet na nieprawdziwość czy na niepełną prawdziwość, ściślej: na względność tej prawdziwości. Jeśli coś określamy jako „umowne" (często jeszcze osłabiamy to słowem tylko), to trzymać się tego trzeba jedynie w określonych warunkach.

Przymiotnik „umowny" ma ciekawą historię. Kiedyś znaczył „zgodny z umową", „umowny ślub" dawniej to był ślub wcześniej umówiony, a nie, jak dziś, właściwie „na niby". I do dziś to znaczenie przetrwało, ale w języku naturalnym zależy od tego, czy połączenie rzeczownika z przymiotnikiem ma charakter terminologiczny, czy nie – co wyraża się zwykle w porządku wyrazów: „kary umowne" są wcześniej przez umowę ustalone, „umowne kary" mogą wcale karami nie być. W „umownym świecie" nic nie dzieje się naprawdę. Zresztą nasz język też ma „umowny charakter". Ale może: charakter umowny? I jeszcze ciekawostka: „umowny" dawniej znaczyło też „łaskawy, wyrozumiały, ludzki, przystępny". „Szło się z nim dogadać". Umowa oczywiście wiąże się z mówieniem – od dawna jednak w języku pismo i mowa przenikają się znaczeniowo. Można było ustnie wręczać pozwy, często mówimy (i piszemy), że „pismo mówi", a „w mowie napisano". Dziś umowa to nie tylko akt (kiedyś zwany zmówinami) i to, co, gdy zawarte, obowiązuje – ale także sam dokument, na którym to spisano. Mało tego, Samuel Goldwyn cynicznie mawiał, że ustna umowa nie jest warta papieru, na którym ją spisano – trochę to nielogiczne, ale sugestywne.

Umowa jako akt językowy ma charakter formalny, ma wagę. Kiedy „stanęła" (ciekawa metafora), jest „podstawą" wielu spraw i ma „moc". Należy jej „dochować", czyli „dotrzymać"; można ją wprawdzie formalnie „rozwiązać" czy czasem mniej formalnie „unieważnić", ale nie wolno jej „łamać" (każdy z tych czasowników wart jest osobnej rozprawki). Formalność nie musi się łączyć z oficjalnością: ileż jest umów, zwanych „cichymi", a nawet „milczącymi"! Te „ciche" są przynajmniej jakoś zawarte, ale „milczące" nie są w ogóle wyrażone, one „rozumieją się same przez się", dobrze zresztą, jeśli ich strony rozumieją je podobnie… No i są oczywiście „dżentelmeńskie umowy". Tych, jesteśmy o tym przekonani, powinniśmy przestrzegać szczególnie. Ale czy to znaczy, że te inne są niedżentelmeńskie?

Tak czy inaczej, dobrze się móc dogadać z innymi, umówić się co do czegoś, na coś i w czymś. A czasem, gdy trzeba, i do umowy doprowadzić.

*„LexPolonica pokazuje **wszystkie dostępne orzeczenia** w jednym miejscu – to bardzo wygodny sposób wyszukiwania informacji"*

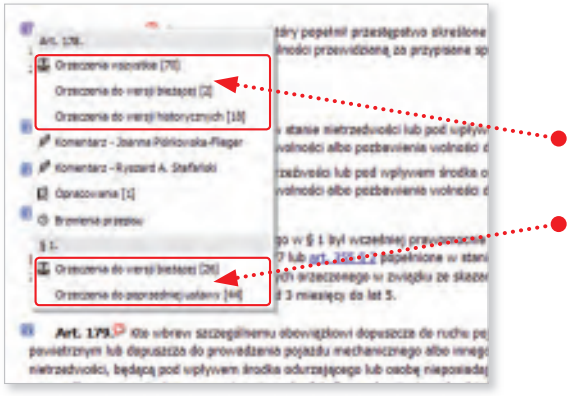

Sprawdź nowy sposób prezentowania orzeczeń w **NOWEJ** wersji LexPolonica.

Wprowadzony podział pozwala na szybki i wygodny dostęp do orzeczeń wydanych do wersji bieżącej, jak i do wersji historycznych aktu. Oddzielnie prezentowane są orzeczenia wydane do wcześniejszych ustaw, a wciąż znajdujących zastosowanie w dzisiejszej praktyce.

Zobacz, jak LexPolonica działa na Twoją korzyść.

Zamów bezpłatny test na www.lexpolonica.lexisnexis.pl

LexisNexis®

Informacje i zamówienia
tel. 22 572 99 99, e-mail: bok@lexisnexis.pl
tel. kom. 664 907 578

Szkolenia punktują się... w Extranecie!

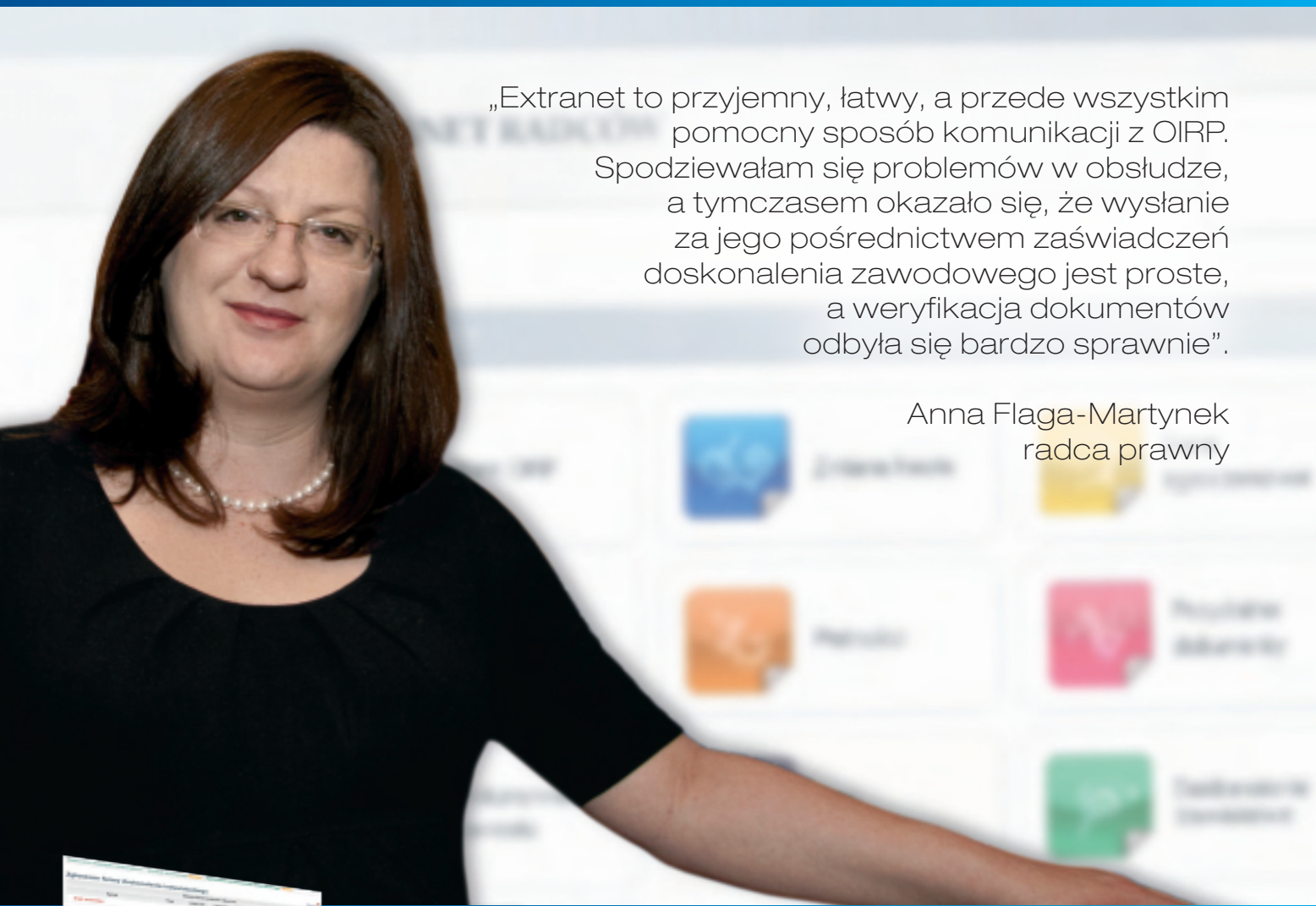

„Extranet to przyjemny, łatwy, a przede wszystkim pomocny sposób komunikacji z OIRP. Spodziewałam się problemów w obsłudze, a tymczasem okazało się, że wysłanie za jego pośrednictwem zaświadczeń doskonalenia zawodowego jest proste, a weryfikacja dokumentów odbyła się bardzo sprawnie".

Anna Flaga-Martynek
radca prawny

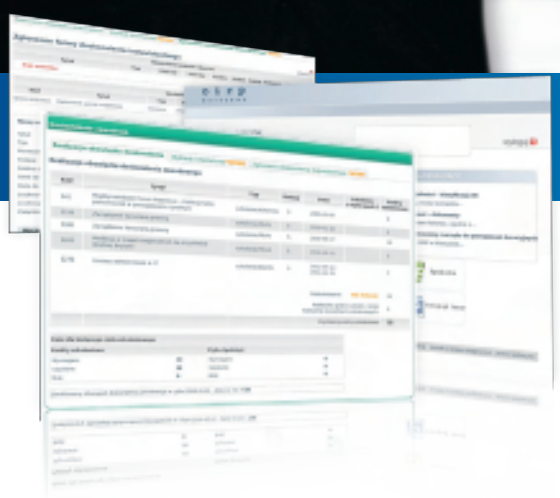

Nasz Extranet to przyjazny i wygodny system rejestracji szkoleń dostępny całą dobę 7 dni w tygodniu! Sprawdzaj zestawienia Twoich szkoleń oraz korzystaj z wykładów on-line wybitnych specjalistów, a już wkrótce... będziesz miał dostęp do wielu nowych funkcji systemu!

Wystarczą tylko trzy kroki:

1. wejdź na www.oirpwarszawa.pl

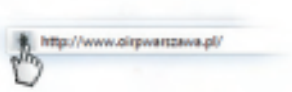

2. znajdź zakładkę Extranet - zaloguj się

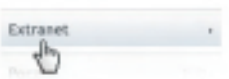

3. kliknij na ikonkę Doskonalenie zawodowe

oirp warszawa **Doskonalenie Zawodowe Radców Prawnych**

Zaloguj się już dziś!